



Pismo odznaczone
Medalem Honorowym
im. Józefa Tuliszkowskiego

Rok założenia 1912

Miesięcznik Państwowej Straży Pożarnej

Nr ind. 371203 ISSN 0137-8910

Cena 3,85 zł (w tym 5% VAT)

przegląd pożarniczy

Dym nad browarem

STR. 6

10 Dawid
i Goliat

22 Chemik
w roli
detektywa

26 Przewodnik
prewentysty

30 Bez poduszki
ani rusz

38 Sztuka
przewodzenia

46 Na strażacką
nutę

**Samochód ratownictwa
drogowego Rotator**



STR. 34



Nasza okładka:

Pożar browaru
w Braniewie

fot. Ireneusz Ścibiorek

Ratownictwo i ochrona ludności

Pomogło rozpoznanie str. 6
Ciężarowy kontra osobowy str. 10

Szkolenie

Pożary wewnętrzne
– nowa jakość (cz. 5) str. 16

Rozpoznawanie zagrożeń

Chemiczna analiza próbek
popożarowych str. 22
Nadzwyczajne tryby postępowania
administracyjnego str. 26

Technika

Z dużą siłą str. 30
Pojazd miesiąca str. 34

Organizacja

Jak przeprowadzić ludziom (cz. 1) str. 38

Rozmaitości

Strażacy, czyli kto? str. 40
Życie to nie jest gra str. 46

Historia i tradycje

Krótkie dzieje przepisów
przeciwpożarowych (cz. 13) str. 48
Rocznicowe skarby str. 52

Stale pozycje

Przegląd wydarzeń str. 4
Służba i wiara str. 53
Przegląd prasy zagranicznej str. 54
www.poz@rnictwo str. 55
To warto przeczytać str. 55
Straż na znaczkach str. 55

**6
Browar w ogniu**



**10
Wyzwanie
dla profesjonalizmu**



**22
Próbka na
wagę złota**



**30
Poduszki do zadań
specjalnych**

**40
Jacy jesteśmy?**



„Przegląd Pożarniczy”
w sieci

WYDAWCA: Komendant Główny PSP
REDAKCJA: 00-463 Warszawa,
ul. Podchorążych 38,
tel. 22 523 33 06, faks 22 523 33 05
e-mail: pp@kgpsp.gov.pl, www.ppoz.pl
ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Redaktor naczelny: bryg. Bogdan ROMANOWSKI
tel. 22 523 33 07 lub tel. MSWiA 533-07,
bromanowski@kgpsp.gov.pl
Zastępca redaktora naczelnego: st. kpt. Anna ŁAŃDUCH
tel. 22 523 33 99 lub tel. MSWiA 533-99,
alanduch@kgpsp.gov.pl
Sekretarz redakcji: Elżbieta PRZYŁUSKA tel. 22 523 33 08
lub tel. MSWiA 533-08, eprzulaska@kgpsp.gov.pl
Redaktor: Monika KRAJEWSKA tel. 22 523 34 27
lub tel. MSWiA 533-06,
mkrajewska@kgpsp.gov.pl
Grafika i fotoedycja: Jerzy LINDER tel. 22 523 33 98
lub tel. MSWiA 533-06, jlinder@kgpsp.gov.pl
Administracja i reklama: Małgorzata JANUSZCZYK
tel. 22 523 33 06, lub tel. MSWiA 533-06,
pp@kgpsp.gov.pl
Korekta: Dorota KRAWCZAK
RADA REDAKCYJNA
Przewodniczący: nadbryg. Gustaw MIKOŁAJCZYK
Członkowie: st. bryg. Paweł FRĄTCZAK
st. bryg. dr inż. Jerzy RANECKI
st. bryg. Krzysztof KOCIOŁEK
bryg. dr inż. Dariusz WRÓBLEWSKI
bryg. Paweł FRYSZTAK

PRENUMERATA

Zamówienia na prenumeratę „Przeglądu Pożarniczego” na 2016 r. przyjmuje drukarnia BIMART s.c.
Mariusz Mulawa, Artur Mulawa,
Piotr Sokołowski.
Wałbrzych, ul. Dąbrowskiego 9A,
58-304 Wałbrzych.
Zamówienia (proszę podać w nich nazwę, adres i NIP zamawiającego) można składać:
• telefonicznie: 74 842 51 19
• e-mailem: biuro@bimart.eu
Cena egzemplarza: 3,85 zł, w tym 5% VAT

REKLAMA

Szczegółowych informacji o cenach i o rozmiarach modułów reklamowych w „Przeglądzie Pożarniczym” udzielamy telefonicznie pod numerem 22 523 33 06 oraz na stronach serwisu internetowego: www.ppoz.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redakcji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Prosimy o nadsyłanie materiałów w wersji elektronicznej. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń oraz reklam i nie zwraca materiałów niezamówionych.

Druk i dystrybucja płatna:
BIMART s.c.
M. Mulawa, A. Mulawa, P. Sokołowski.
Wałbrzych, ul. Dąbrowskiego 9A,
58-304 Wałbrzych
Nakład: 4000 egz.



KOMENDANT GŁÓWNY PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ

*Funkcjonariusze i Pracownicy
Państwowej Straży Pożarnej
Członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych
Działacze Związku Ochotniczych Straży
Pożarnych RP
Weterani i Seniorzy Służby Pożarniczej
Słuchacze Szkół Pożarniczych
Strażacy i Pracownicy Jednostek
Ochrony Przeciwożarowej*

Dzień Strażaka to wyjątkowa sposobność, by w imieniu kierownictwa Państwowej Straży Pożarnej przekazać wszystkim ludziom strażackich szeregów, a także ich rodzinom, najserdeczniejsze gratulacje, pozdrowienia oraz życzenia pomyślności w służbie, działalności społecznej i życiu osobistym. Szczególne słowa uznania kieruję do tych z Państwa, którzy z okazji naszego święta zostali awansowani na wyższe stopnie służbowe, uhonorowani odznaczeniami oraz innymi wyróżnieniami.

Każdy dzień stawia przed nami coraz bardziej odpowiedzialne zadania, motywując do podejmowania kolejnych wyzwań. Ich wymiar dyktuje bezpieczeństwo oraz pomyślna przyszłość Rzeczypospolitej i jej obywateli. Współczesne oblicze ochrony przeciwpożarowej, a także perspektywy rozwoju narodowego systemu ratownictwa i ochrony ludności, nieodmiennie pieczętowane wysokim poziomem społecznego zaufania, to dzieło Waszego powszedniego uporu, determinacji, entuzjazmu i kreatywności, za które wszystkim Państwu serdecznie dziękuję.

Dzieląc z Państwem radość tego szczególnego dnia, pragnę jednocześnie wyrazić głęboką przekonanie, że służba i działalność pod sztandarami świętego Floriana nieustająco będzie dla Was powodem do dumy oraz źródłem zarówno satysfakcji, jak też inspiracji, wspieranych przez uznanie i powszechny szacunek.

Suski

st. bryg. Leszek Suski

Warszawa, 4 maja 2016 r.

Zmiany w województwach



St. bryg. Andrzej Babiec został powołany na stanowisko podkarpackiego komendanta wojewódzkiego PSP. Ukończył Szkołę Główną Służby Pożarniczej (1996). Jest też absolwentem Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Służbę rozpoczął jako oficer w KM PSP w Tarnobrzegu. Pełnił w niej różne funkcje, m.in.: zastępcy naczelnika Wydziału Kontrolno-Rozpoznawczego, naczelnika Wydziału Operacyjno-Szkoleniowego, zastępcy komendanta miejskiego PSP. W 2008 r. został powołany na stanowisko komendanta miejskiego PSP w Tarnobrzegu. Odznaczony m.in.: medalem „Za Ofiarność i Odwagę”, złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” oraz srebrną odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej”.



Kpt. Andrzej Bartkowiak został wielkopolskim komendantem wojewódzkim PSP. Służbę pożarniczą rozpoczął w 1996 r. w KR PSP w Wągrowcu. Absolwent Szkoły Aspirantów PSP w Poznaniu i Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy (studia magisterskie na Wydziale Pedagogiki). Ukończył także studia podyplomowe w Szkole Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie. Wyróżniony za szczególne zaangażowanie w działaniach przeciwpowodziowych w 2010 r. Odznaczony brązowym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”.



Bryg. Janusz Halak został powołany na stanowisko kujawsko-pomorskiego komendanta wojewódzkiego PSP. Jest absolwentem Szkoły Głównej Służby Pożarniczej (1995), a także studiów prawniczych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu (2003). W 2014 r. ukończył aplikację radcowską w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Toruniu. Zajmował różne stanowiska służbowe, m.in.: dowódcy sekcji, starszego specjalisty, dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Inowrocławiu, głównego specjalisty w Komendzie Głównej PSP i naczelnika Wydziału Kadr KW PSP w Toruniu. Za dotychczasową służbę odznaczony m.in.: złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, brązowym medalem „Za Długoletnią Służbę” oraz brązową odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej”.



St. bryg. Sławomir Klusek został lubuskim komendantem wojewódzkim PSP. Po ukończeniu Szkoły Głównej Służby Pożarniczej (1994) rozpoczął służbę jako oficer Wydziału Operacyjnego w KW PSP w Gorzowie Wlkp. W 1998 r. został mianowany na stanowisko zastępcy naczelnika Wydziału Operacyjnego, a w 2005 r. na naczelnika tego wydziału. Od 2014 r. pełnił funkcję zastępcy lubuskiego komendanta wojewódzkiego PSP. Odznaczony m.in.: Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Zasługi za Dzielność, złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” oraz złotym medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”.

Stop pożarom traw!



W JRG PSP nr 17 na warszawskim Ursynowie odbył się briefing inauguracyjny kampanii „Stop pożarom traw”. Wydawałoby się, że temat ten jest już tak powszechnie znany, że nie trzeba do niego wciąż wracać. Nic bardziej mylnego. Pomimo że od lat w Polsce odnotowuje się setki tysięcy pożarów, a połowa z nich to pożary na łąkach i nieużytkach rolnych, niewiele się zmieniło w ludzkiej świadomości. Pokazują to tegoroczne zdarzenia związane z tym procederem. Są już także i śmiertelne ofiary. Warto przypomnieć, że w minionym roku w wyniku tego typu pożarów siedem osób straciło życie i aż 141 odniosło obrażenia.

red.

Jubileusz pioniera



foto: Marek Guczkowski/fach. KW PSP we Wrocławiu

Nieliczne jest już grono strażaków, którzy tuż po zakończeniu II wojny światowej tworzyli w stolicy Dolnego Śląska polską straż pożarną. Okazją do wspomnień o tych czasach były 90. urodziny płk. poż. Jana Tyniowskiego. W gronie przyjaciół, dziś już także emerytowanych strażaków, wracano do zdarzeń, które mają wymiar historyczny.

Pułkownik Tyniowski, jak wielu szukających po wojnie swojego miejsca w życiu, strażakiem został właściwie przez przypadek. Podczas okupacji pracował w Krakowie jako kelner i barman. A po wyzwoleniu dołączył do

Zdecydowana większość ludzi postrzega straż pożarną przez pryzmat munduru. A przecież straż pożarna to nie tylko sami strażacy. To również pracownicy cywilni – głównie kobiety, które dbają o zabezpieczenie logistyczne dla strażaków z tzw. pierwszej linii. Dlatego też z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet wielkopolscy strażacy przygotowali dla pań wyjątkową atrakcję. Chcąc podziękować im, a jednocześnie zwiększyć ich wiedzę o zagrożeniach i sposobach radzenia sobie w sytuacjach ekstremalnych, przygotowali dla nich akcję edukacyjną. Została ona przekazana w atrakcyjny – interaktywny sposób. Na specjalnych stanowiskach ćwiczebnych można było nauczyć się m.in.: gaszenia pożaru samochodu, prawidłowej ewakuacji osoby z zagrożonego pojazdu, udzielania pierwszej pomocy czy też obsługi strażackiego

Panie w akcji



foto: autor

sprzętu hydraulicznego. Ponadto strażacy zademonstrowali, jak niebezpieczne może okazać się gaszenie wodą pożaru oleju jadalnego, a każda z pań mogła ugasić pożar gaśnicą. Na szczególnie odważne czekał test w komorze dymowej, który odzwierciedlał warunki rzeczywistej akcji.

Naszą akcją chcieliśmy pokazać, że i „słabsza” płeć może nieść skuteczną pomoc. Pod warunkiem, że wie, jak to zrobić! Tym, co wyróżniało projekt na tle innych akcji edukacyjnych, był bezpośredni kontakt osoby ćwiczącej z zagrożeniem. Można więc było „dotknąć ognia”, poczuć dym, zmierzyć się z prawdziwym wrakiem samochodu i udzielić pierwszej pomocy w niezwykle realnych warunkach.

Sławomir Brandt

Razem Bezpieczniej



foto: Piotr Mostowicz

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Błaszczak odwiedził strażaków z Kałuszyna, rozpoczynając program „Razem Bezpieczniej” im. Władysława Stasiaka. Głównym celem programu jest zwiększenie bezpieczeństwa na poziomie lokalnym. Powstanie miasteczek ruchu drogowego sprzyja doskonaleniu techniki jazdy na rowerze i uczy przepisów ruchu drogowego. Uroczystość inauguracyjna odbyła się w Urzędzie Gminy w Wieliszewie. W jej trakcie Mariusz Błaszczak spotkał się z dziecięcą i młodzieżową drużyną pożarniczą z Kałuszyna. Jest to dziś jedna z największych drużyn na Mazowszu, licząca ponad 80 członków. Na odbywających się co dwa tygodnie zbiórkach młodzi strażacy uczą się, jak udzielać pierwszej pomocy, musztry, zasad bezpieczeństwa oraz jak używać sprzętu ratowniczo-gaśniczego. Doskonale wiedzą, co robić w chwili zagrożenia. W trakcie spotkania z ministrem przeprowadzili pokaz musztry i udzielania pierwszej pomocy. Minister, gratulując im zainteresowania pożarnictwem, podkreślił znaczenie jednostek OSP w budowaniu systemu bezpieczeństwa kraju. Podczas uroczystości członkowie DDP i MDP otrzymali od ministra rowerowe kaski.

Bartłomiej Trzaskoma

grupy młodych ludzi, którzy skuszeni wizją lepszego życia, udali się do Wrocławia – do ich „ziemi obiecanej”. Był kawalerem, nie miał więc nic do stracenia.

W urzędzie pracy dostał propozycję dość zaskakującą. Usłyszał, że ponieważ brakuje ludzi do gaszenia licznych w tamtym czasie pożarów, zostaje skierowany do tworzonej właśnie straży pożarnej. Do działań ratowniczo-gaśniczych jeździli zarówno świeżo upieczeni polscy strażacy, jak i strażacy niemieccy. Tak oto niedawni śmiertelni wrogowie na poniemieckich samochodach pożarni-

czych wspólnie gasili pożary i ratowali skromny dobytek mieszkańców.

Pierwsza po wojnie uroczystość Dnia Strażaka, która miała miejsce wiosną 1946 r., została połączona z wręczeniem awansów i odznaczeń. Duma rozpierała młodych strażaków, którym władze miasta nie szczędziły słów uznania za odwagę i determinację w walce z pożarami. W efekcie pułkownik Tyniowski otrzymał także w 1953 r. z przydziału swoje upragnione mieszkanie. I nie był to bynajmniej apartament, lecz skromny lokal w centrum miasta. Mieszka w nim do dziś.

Dość przypadkowo podjęta służba we wrocławskiej straży pożarnej stała się dla Jana Tyniowskiego życiową przygodą. Był dowódcą sekcji, plutonu, kierował też służbą prewencyjną we wrocławskiej KW SP. Sukcesywnie awansował w stopniach służbowych, aż do pułkownika. W 1982 r. pożegnał się z czynną służbą, ale w głębi duszy pozostał strażakiem.

Lech Lewandowski

Pomogło rozpoznanie

Hala należąca do Browaru Namysłów znajduje się około 450 m od siedziby KP PSP w Braniewie. Nic dziwnego, że kłęby czarnego dymu i płomień jako jedni z pierwszych dostrzegli sami strażacy.

IRENEUSZ ŚCIBIOREK

Pożar browaru powstał 5 marca 2016 r. Dowódca JRG, prowadzący w tym czasie kontrolę zmiany służby, widząc dym i płomień, sam zdecydował o wyjeździe czterech samochodów ratowniczo-gaśniczych z obsadą dwóch zmian służbowych, informując o tym SK KP w Braniewie. W trakcie wyjazdu rozdzwonił się telefon alarmowy 998. O konieczności zadysponowania autodrabiną i autocysterną z JRG 1 KM PSP w Elblągu niezwłocznie zostało poinformowane SK KW w Olsztynie.

Miejsce pożaru

Pożar powstał w kompleksie jednoprzestrzennych hal magazynowo-produkcyjnych. Konstrukcja obiektu była wykonana z profili stalowych, czyli samonośnych kasetonów wypełnionych wełną mineralną o grubości około 140 mm warstwą sklejki wodoodpornej i papy. Na zewnątrz znajdowała się blacha. Warstwa izolacyjna była przytwierdzona do konstrukcji za pomocą metalowej siatki. W objętej ogniem hali nr 16 (o wymiarach 21,2 x 21,0 x 21,3 m wysokości) znajdowało się szesnaście ustawionych pionowo unitanków (takofermentorów), czyli zbiorników do



st. kpt. Ireneusz Ścibiorek jest dowódcą JRG, oficerem prasowym KP PSP w Braniewie

fermentacji piwa, o pojemności ok. 17 000 hl. Wewnątrz każdego z nich mieściła się instalacja z amoniakiem. Obok, w obiekcie technicznym (BBT), umieszczone były mniejsze zbiorniki, zawierające koncentrat piwa przygotowany do przesyłu do hali produkcji.

W górnej części hali nr 16 były pomosty do obsługi tankofermentorów oraz dwie pary zewnętrznych schodów ewakuacyjnych. Zarówno pomosty, jak i schody wykonano ze stalowych krat ażurowych. Na zewnątrz, w pobliżu poddasza, znajdowały się dwa wejścia, do których prowadziły schody ewakuacyjne. Można było się nimi dostać do drzwi wejściowych hali nr 20. Na wysokości ok. 4 m znajdowały się dwa kolejne wejścia, połączone z zewnętrznymi schodami ewakuacyjnymi prowadzącymi na dolny poziom, gdzie były umocowane unitanki.

Hala nr 16 to budynek wysoki, dwukondygnacyjny i podpiwniczony. Jego dolna część ma konstrukcję żelbetową wylewaną na mokro, natomiast górna – konstrukcję stalową z lekką obudową. Budynek postawiono na żelbetowej płycie fundamentowej ułożonej bezpośrednio na gruncie. Zasadniczym elementem nośnym części górnej jest poprzeczny układ ramowy, dwunawowy, oparty na dolnej konstrukcji żelbetowej. W osi środkowej jest on usztywniony w układzie ramowym. Układy stęży się w ścianach zewnętrznych, usztywniają go tężniki krzyżowe w dwóch polach. W połaci dachowej w polach przedłużających wykorzystano tężniki pionowe. Dodatkowo wykonano tężniki połączeniowe w polach skrajnych przy ścianach podłużnych. Zastosowanie tego rozwiązania pozwoliło uzyskać sztywny układ górnej części, który opiera się na dolnej sztywnej przestrzeni konstrukcji żelbetowej projektowanej w formie skrzyni.

W bezpośrednim sąsiedztwie hali nr 16 zlokalizowana była hala nr 20 (27,2 m szerokości, 22,2 m długości oraz 21,3 m wysokości), a w niej dwadzieścia unitanków, z instalacjami amoniaku. Była bezpośrednio zagrożona przez promieniowanie ciepłe i płomień wydostające się na zewnątrz z hali nr 16. Oba obiekty były połączone wewnątrz przejściem umożliwiającym przechodzenie między halami.

Zgromadzone wewnątrz zbiorniki do fermentacji piwa pokryte były wokół pianką.

Akcja ratowniczo-gaśnicza

Pierwsze niepokojące zgłoszenia dotyczące pożaru w browarze wpłynęły o 7.34, ale trzynastu strażaków z JRG PSP w Braniewie było już w drodze. Zadsponowano: GCBA,



GBA, SH-23, SLRtBA oraz SLOp. Do wyjazdu szycował się dowódca JRG oraz zastępca komendanta PSP w Braniewie. W tym samym czasie wyruszył zastęp GBA z Wojskowej Straży Pożarnej i włączone zostały syreny alarmowe w jednostkach OSP Braniewo, Frombork, Gronowo, Lipowina i Żelazna Góra.

Pierwsze pojazdy straży pożarnej dotarły do browaru już o 7.38. Skierowały się na tył kompleksu hal produkcyjno-magazynowych widocznych z terenu komendy. Reakcja strażaków była bardzo szybka, co zaskoczyło nawet osoby pracujące w browarze, które nie zdawały sobie jeszcze sprawy z powstałego zagrożenia. Samochody PSP ustawiły się w tylnej części hal, na których poddaszu szalał pożar. Ogień przepalił część metalowej konstrukcji budynku, płomień i kłęby czarnego dymu wydostawały się na zewnątrz.

Dowódca nakazał wprowadzenie dwóch prądów gaśniczych wody w natarciu. Strażacy wykorzystali do tego zewnętrzne schody ewakuacyjne, po dwie rotacje na każdym schodach rozwijały oddzielne linie gaśnicze. Na wysokości łączenia hali nr 20 i 16 sprawiony został

podnośnik hydrauliczny SH-23. W pierwszej fazie pożaru zaopatrzenie wodne zapewniały pojazdy GCBA oraz GBA. Ośmiu strażaków wyposażonych w aparaty powietrzne, sprzęt burzący, kamerę termowizyjną, sprzęt łączności i sprzęt pomocniczy dotarło schodami do dwóch wejść na poddasze hali nr 16. Płomień przepalił już fragment konstrukcji na ścianie bocznej i dachu. Ratownicy rozpoczęli natarcie na czoło pożaru, a z podnośnika podawany był w natarciu środek gaśniczy na palącą się konstrukcję obiektu nr 16. Zewnętrzne ściany obiektu nr 20 dodatkowo schładzano, wykorzystując działko wodno-pianowe (DWP) i podając rozproszony prąd wody.

W odległości około 50 m od browaru płynię rzeka Pasłęka, zejście do niej umożliwiła brama w ogrodzeniu przedsiębiorstwa. Wykorzystując przenośną pompę pożarniczą z GCBA o wydajności 1820 l/min, strażacy zbudowali zaopatrzenie wodne z rzeki. Linij zasilającą stworzyli z węży tłocznych W 110. Uruchomili także hydrant podziemny na terenie browaru. Dzięki szybkiemu zbudowaniu zaopatrzenia wodnego ratownicy zagwaran- ▶



► towali sobie ciągłość podawania środka gaśniczego. Natarcie prowadzone było do wnętrza palącej się hali przez otwarte drzwi oraz na konstrukcję w przepalone przez pożar miejsca i przez odkształcone elementy konstrukcyjne hali.

Wszystkie osoby przebywające na terenie hal opuściły budynki, co zostało sprawdzone przez strażaków. Do stanowiska kierowania PSP w Braniewie dotarła informacja o konieczności uruchomienia dodatkowych podnośników i autodrabin. Na miejsce przybył st. kpt. Ireneusz Ścibiorek – dowódca JRG PSP w Braniewie oraz st. kpt. Wojciech Jaroszek – zastępca komendanta powiatowego PSP w Braniewie. Po ocenie sytuacji zastępca komendanta podtrzymał decyzję o prowadzeniu natarcia ze stanowisk gaśniczych znajdujących się na górnych podestach schodów hali nr 16 oraz z SH-23.

Już kilka minut po uzyskaniu informacji o pożarze SK KW w Olsztynie zadysponowało do działań SPGaz i SCD 37 z JRG 1 Olsztyn, SD30 z OSP Orneta, SH-18 z OSP Tolkmicko i grupę operacyjną KW PSP w Olsztynie, a SGRChemEko działająca w JRG 1 Elbląg została postawiona w stan gotowości.

Amoniakowe niebezpieczeństwo

Około godziny 8.00 dowodzący akcją ratowniczo-gaśniczą dowiedział się, że w budynkach nr 16 i 20, poniżej szalejącego pożaru, znajdują się instalacje amoniaku. W halach odcięto prąd. Dymy i gazy pożarowe unosiły się na peryferie miasta, jednak nie były zagrożeniem dla mieszkańców okolicznych bloków.

Po wymianie z kierownictwem browaru informacji o możliwych zagrożeniach wynikających z wyposażenia kompleksu hal oraz ocenie sytuacji na terenie browaru zapadła decyzja o podaniu na przepalającą się z drugiej strony halę nr 16 dodatkowych prądów gaśniczych. Z dwóch drabin ZS2100/3 ratownicy wprowadzali prądy gaśnicze na dach obiektu pomocniczego (ok. 6 m wysokości), a stąd środek gaśniczy podawali na płonącą halę. Dodatkowo schładzano znajdującą się poniżej instalację amoniaku. Pracownicy browaru potwierdzili, że w kompleksie obiektów zagrożonych pożarem znajduje się łącznie około 4 t amoniaku. Wyłączenie prądu uniemożliwiło przepompowanie go do sąsiedniego obiektu. Po konsultacjach z pracownikami zdecydowano o ponownym włączeniu prądu i przepompowaniu substancji. Udało się to osiągnąć w 80% – przepompowane zostało około 3 t amoniaku. Na tym etapie akcji stra-

zacy podający środek gaśniczy w natarciu nie mogli sprawdzić, jaki jest stan instalacji amoniaku wewnątrz hali objętej pożarem oraz hali nr 20, której górna część była silnie zadymiona i wypełniały ją gorące gazy pożarowe.

Odkształcone elementy konstrukcyjne palącej się hali zaczęły odpadać od głównej konstrukcji obiektu. Jeden z arkuszy oparł się na otwartych metalowych drzwiach. Wszystko to było dodatkowym zagrożeniem dla strażaków znajdujących się na zewnętrznych schodach ewakuacyjnych. Do czasu ustabilizowania odkształconej blachy na ścianie ratownicy musieli zejść kilka metrów niżej. Ciągłe jednak prowadzono intensywne natarcie z wykorzystaniem DWP pojazdu SH-23. Dowódca nakazał sprawienie dwóch



przenośnych działek, które mogłyby skutecznie podawać prądy gaśnicze na dach palącego się budynku, jeśli rozwój pożaru zmusiłby ratowników do zejścia ze schodów ewakuacyjnych. Ze względu na przerwanie działań przez rotę na schodach podano środek gaśniczych z przenośnego DWP 24 umieszczone w pobliżu pojazdów gaśniczych.

Na dwóch odcinkach bojowych działali zastępca komendanta powiatowego PSP oraz dowódca JRG. Przyjazd dodatkowych sił i środków pozwolił skierować pojazdy na tył hali, gdzie zaczął pojawiać się ogień. Sprawiono autodrabinę SD-30 z OSP Lipowina i podano środek gaśniczy w natarciu na konstrukcję hali. Działający na miejscu strażacy zostali wsparci przez SCD-37 i autocysternę z JRG 1 Elbląg. SLRtBA pełnił funkcję pojazdu medycznego, bazy sprzętu i samochodu łączności.

Odcinki bojowe

Przed 9.00 na miejsce zdarzenia przybył komendant powiatowy PSP mł. bryg. Władysław Szczepanowicz. Po zapoznaniu się z sytuacją przejął dowodzenie i podzielił teren działań na trzy odcinki bojowe, dzieląc do każdego kanał ratowniczy. Dymy i gazy pożarowe nadal przemieszczały się na mniej zamieszkałą część miasta. Na miejscu akcji działał już pojazd SW 2000 i uruchomiono agregat pompowy. Dzięki niemu i dwóm pompom przenośnym (Honda oraz Tohatsu), ustawionym wcześniej w punkcie zaopatrzenia wodnego przy rzece, woda była podawana liniami zasilającymi W 110 do pojazdów gaśniczych znajdujących się wokół kompleksu obiektów.

W działaniach w punkcie poboru wody udział brali również strażacy z OSP w Braniewie. Zabezpieczali przed osobami postronnymi drogi, którymi pojazdy ratownicze przemieszczały się do punktu poboru wody. Kierownictwo KP PSP po konsultacjach z braniewskimi policjantami podjęło decyzję o usunięciu licznie zgromadzonych gapiów z ulic prowadzących do browaru oraz wyłączeniu tych ulic z ruchu. Zagwarantowało to swobodniejszy ruch pojazdów pożarniczych.

W hali nr 20 ratownicy za pomocą pilarek do stali i betonu oraz pilarek ratowniczych wykonali otwory rewizyjne, aby usunąć nagromadzone gazy pożarowe. Kolejna autodrabina została skierowana na drugi odcinek bojowy do podawania środka gaśniczego.

Dwie rotę wprowadzono do wnętrza kompleksu obiektów. Miały sprawdzić wszystkie pomieszczenia i to, czy spadające z poddasza

elementy konstrukcji mogą się przyczynić do powstania pożaru na niższym poziomie hali nr 16. Na pierwszym odcinku bojowym strażacy podawali środek gaśniczy z SH-18 i usuwali arkusze blachy. Ratownicy w sprzęcie ochrony układu oddechowego weszli do silnie zadymionego wnętrza hali nr 20. Za pomocą kamery termowizyjnej sprawdzili, czy nie znajduje się w niej ognisko pożaru.

Źródła informacji

Bardzo pomocni okazali się pracownicy browaru, którzy informowali o układzie ciągów komunikacyjnych, zagrożeniach i potwierdzali informacje na temat możliwości przebywania osób postronnych. Ta wiedza była niezwykle przydatna szczególnie

i usunięto gorące gazy pożarowe. Wykryli wyciek amoniaku. Substancja była wyczuwalna w odległości półtora metra od uszkodzonego pod wpływem temperatury dławika instalacji, wewnątrz której prawdopodobnie wytopiło się uszczelnienie.

Oddymianie hali nr 20 oraz działania gaśnicze wewnątrz objętej pożarem hali nr 16 trwały do wczesnych godzin popołudniowych. Na miejsce przybyła grupa operacyjna KW PSP w Olsztynie oraz zastępca warmińsko-mazurskiego komendanta wojewódzkiego PSP bryg. Michał Kamieniecki, który po zapoznaniu się z sytuacją przejął dowodzenie.

Wewnątrz hali strażacy w sprzęcie ODO poruszali się po pomostach wykonanych z azurowych krat. Nad każdym zbiornikiem

Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz miasta, powiatu oraz województwa. W pobliżu głównej bramy browaru zostały zorganizowane briefingi prasowe, na których o określonych godzinach strażacy i przedstawiciele władz samorządowych przekazywali informacje o sytuacji oraz zagrożeniach związanych z pożarem.

Zakończenie akcji

Do 15.00 strażacy prowadzili na trzech odcinkach bojowych prace związane z wycinaniem otworów w konstrukcji obiektów hali nr 16 oraz 20 i sprawdzali pogorzelisko za pomocą kamery termowizyjnej. Starali się doprowadzić środek gaśniczy do ukrytych ognisk. Część ocieplenia została usunięta. Wprowadzone wentylatory pozwoliły na usunięcie dymów pożarowych oraz amoniaku, który wydobywał się w znaczących ilościach z instalacji.

Część pojazdów została odesłana do macierzystych jednostek. Na miejsce dotarła również grupa operacyjna KG PSP, która zapoznała się z sytuacją, przeprowadziła wizję miejsca prowadzonych działań gaśniczych oraz oceniła i omówiła działania już w siedzibie Komendy Powiatowej PSP w Braniewie.

Ostatnia jednostka PSP odjechała z pogorzeliska dopiero po 15.00. Miejsce działań ratowniczo-gaśniczych przekazano kierownictwu Browaru Namysłów, odpowiedzialnemu od tamtej chwili za jego zabezpieczenie i dozorowanie.

W działaniach uczestniczyło 28 pojazdów pożarniczych i blisko 80 strażaków PSP i OSP, wspieranych przez policjantów z Komendy Powiatowej Policji w Braniewie.

Dzięki szybkiej interwencji strażaków i odpowiedniemu doborowi potrzebnych sił i środków udało się zminimalizować straty. Istotnym elementem była dynamika alarmowania i dysponowania kolejnych zasobów ratowniczych przez SK KP PSP w Braniewie oraz SK KW PSP w Olsztynie. Strażacy znali objekty i teren Browaru Namysłów, prowadzili tam rozpoznanie operacyjne, realizowali ćwiczenia i włożyli wiele wysiłku w przygotowanie jednego z epizodów międzywojewódzkich ćwiczeń strażaków PSP „Warmia 2012”, który rozgrywał się właśnie wewnątrz browaru. ■



w pierwszej fazie akcji ratowniczo-gaśniczej. SK KP w Braniewie zostało wzmocnione także przez strażaków, którzy – choć nie byli na służbie – chcieli pomóc kolegom. Wspierali także punkt ładowania butli, gwarantując komfort dowódcom odcinków bojowych, na których wymieniano aparaty powietrzne. Na teren browaru został skierowany pojazd SPGaz z KM PSP w Olsztynie, dzięki któremu na bieżąco ładowano butle do aparatów.

Chemiczy w akcji

Po przybyciu na miejsce pożaru grupa chemiczna z KM PSP w Elblągu otrzymała IV odcinek bojowy oraz oddzielny kanał ratowniczy. Ratownicy chemiczni monitorowali kierunek wiatru i przygotowali dwie rotacje do sprawdzania i pomiarów ewentualnej emisji amoniaku. Członkowie elbląskiej grupy SGRChemEko mogli wejść do hali nr 20 dopiero wówczas, gdy ta została oddymiona

znajdował się otwór w podeście o średnicy 1-1,2 m. Przyrządy pomiarowe wskazywały emisję amoniaku z instalacji, jednak nie przekraczała ona wartości, które mogły stanowić zagrożenie. Kierujący działaniami ratowniczymi rozważał użycie kurtyn wodnych w razie większej emisji, jednak wielokrotnie wykonywane pomiary nie potwierdziły zagrożenia dla mieszkańców okolicznych bloków. Ewakuowanie ludności nie było konieczne. W pomiarach emisji amoniaku brali udział także pracownicy browaru, mający odpowiednie przeszkolenie oraz wyposażeni w maski z pochłaniaczami i przyrządy pomiarowe.

Na miejscu pracowały cztery autodrabinny oraz dwa podnośniki, z których podawano środek gaśniczy. Nieustannie prowadzono działania zmierzające do wycinania otworów i wprowadzenia środka gaśniczego do ukrytych żarzewi ognia w ociepleniu.

RAFAŁ PODLASIŃSKI

Tunelowanie to doskonała, a czasem jedyna technika ewakuacji osób poszkodowanych przy wjeździe samochodu osobowego pod naczepę czy przyczepę lub najechaniu samochodu ciężarowego na osobowy.

Są to niezwykle trudne akcje, w których tunelowanie stanowi jeden z elementów bardziej skomplikowanych działań ratowniczych. Technika ta jest szybkim i skutecznym sposobem ewakuacji, nawet jeśli mamy do czynienia z nowoczesnymi konstrukcjami pojazdów. Opisałem ją w „Przeglądzie Pożarniczym” 1/2016.

Wjazd samochodu osobowego pod naczepę/przyczepę z jej bocznej strony

Aby zwiększyć bezpieczeństwo użytkowników samochodów osobowych, stosuje się obowiązkowo wokół ramy ciężarówek specjalne zderzaki, uniemożliwiające wjazd pod nią, pod jej przyczepę bądź naczepę. Nazywa się to kompatybilnością wymiarową. Niemniej jednak przy dużych prędkościach samochody osobowe i tak przebijają te zabezpieczenia, ulegając przy tym poważnym deformacjom. W tego typu ▶



st. kpt. Rafał Podlasiński jest zastępcą dowódcy zmiany w JRG 15 w Warszawie, członkiem specjalistycznej grupy poszukiwawczo-ratowniczej

Ciężarowy kon osobowy



tra



GE... EUGE
D-46446 Emmerich
Von-Gimbom-Str. 2
Tel. 02822 - 7004
Fax 02822 - 7

WARSTAT RATOWNIKA

Podnoszenie ciężarówki za pomocą podnośników hydraulicznych (po wykonaniu podbudowy i założeniu trzech pasów z naciąganiem)



1 Ograniczony dostęp do osób znajdujących się z przodu pojazdu, który wjechał pod naczepę



2 Uzyskanie przestrzeni wokół osoby poszkodowanej



3 Odcinanie górnej krawędzi drzwi przy ich jednoczesnym wyważeniu

▶ zdarzeniach największe obrażenia odnoszą najczęściej pasażerowie samochodu osobowego. Ich ewakuacja jest niezwykle trudna i czasochłonna, a dostęp do osób znajdujących się z przodu pojazdu osobowego będzie znacznie ograniczony (fot. 1).

W pierwszej kolejności należy dokonać stabilizacji samochodu osobowego oraz naczepy. Szczególnie ważne jest zabezpieczenie naczepy przed toceniem. W większości przypadków będzie ona stabilna, zdarza się jednak, że niezbędna okaże się również jej podbudowa za pomocą drewna (klocków, desek kantówek).

Często deformacja samochodu osobowego jest tak duża, że wokół osoby poszkodowanej pozostaje jedynie niewielka przestrzeń. Na samym początku warto ją poszerzyć za pomocą rozpieracza kolumnowego, który ma za zadanie wypchnąć wgnieciony dach. Trzeba pamiętać, że dach jest słabym elementem do wypierania i należy zastosować górną

podstawę z drewna lub wstawić płaski wspornik. Wypchnięcie dachu powinno ułatwić również późniejsze wyważenie drzwi (fot. 2).

Kolejne działania ratownicze prowadzi się równocześnie z dwóch stron samochodu osobowego. Zaczynamy od tunelowania, aby wykonać dostęp do osoby poszkodowanej i ewakuować ją później w osi kręgosłupa ku tyłowi pojazdu.

Drugie działanie to wyważenie lub usunięcie drzwi (fot. 3). Dzięki temu wykonamy dostęp do nóg poszkodowanego i uwolnimy je (fot. 4). Niejednokrotnie wbicie się samochodu osobowego pod naczepę jest na tyle głębokie, że jednocześnie z wyważeniem drzwi wyciąć należy ich górne obramowanie. Bez tego nie da się ich szeroko otworzyć już po wyważeniu.

Jeśli nogi poszkodowanego będą uwięzione w pedałach, przyciśnięte kolumną kierownicy lub całą deską rozdzielczą, należy zastosować jedną z technik uwalniania opisaną

w artykule pt. „Tunelowanie” [Przegląd Pożarniczy 1/2016, materiał dostępny na stronie internetowej PP – przyp. red.] .

W niektórych przypadkach konieczne będzie wykonanie szerokiego dostępu do osoby poszkodowanej przez usunięcie całego boku pojazdu, a nie tylko przednich drzwi (fot. 5).

Słupek B odcinamy nożycami. W nowoczesnych konstrukcjach bywa on na tyle wzmocniony, że jest to niemożliwe. Należy wówczas zastosować technikę wrywania za pomocą rozpieracza kolumnowego lub ramieniowego. Pozwala to uniknąć ingerowania we wzmocnione elementy, które mogłyby uszkodzić nożyce. Siły wrywające powodują, że pękają słabsze elementy zgrzewane, które łączą wzmocniony słupek z dachem i podłogą.

Jeśli używamy rozpieracza kolumnowego, umieszczamy go w okolicy słupka między wspornikiem zamontowanym na progu auta a dachem (fot. 6a i 6b). Należy bezwzględnie zdjąć w tym miejscu tapicerkę. Niektóre mo-



6A

Usuwanie słupka B poprzez wrywanie za pomocą rozpieracza kolumnowego



6B



7

Wrywanie słupka B przyłączeniu z podłogą. Widoczna dodatkowa podbudowa



8

Wrywanie słupka B za pomocą rozpieracza ramieniowego, wstawionego pod kątem 45°



4

Szeroki dostęp do nóg osoby poszkodowanej po wyważeniu drzwi



5

Uzyskanie dostępu do osoby poszkodowanej przez usunięcie całego boku pojazdu

dele aut mają generatory gazu otwierające kurtyny boczne, umieszczone zaraz przy słupkach B. Jeśli mamy do czynienia z takim modelem, użycie rozpieracza kolumnowego nie będzie możliwe.

Niezwykle ważna jest dodatkowa podbudowa pod progiem, w miejscu wypierania słupki kolumny (fot. 7). Zapobiega ona osłabieniu sił potrzebnych do pęknięcia zgrzewu słupka B z dachem. Następnie słupek u dołu można wyrwać całkowicie rozpieraczem ramieniowym lub tylko odgiąć go do pozycji, która jest nam potrzebna.

Jeśli umiejscowienie generatorów gazu w okolicy słupka B uniemożliwia użycie rozpieracza kolumnowego, wówczas wykorzystujemy nieco trudniejszą technikę wyrywania za pomocą rozpieracza ramieniowego. Wstawiamy go między słupkiem B oraz dachem, pod kątem 45°, aby ominąć generatory gazu (fot. 8). Wcześniej trzeba zdjąć wszystkie uszczelki, żeby zapobiec ślizganiu się końców

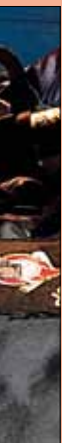
wek rozpieracza. Wyparcie powinno wyrwać słupek z dachu. Jeśli nie stanie się to za pierwszym razem, czynność powtarzamy po drugiej stronie słupka. Słupek na dole wyrywamy tak samo, jak w poprzedniej technice. Jeśli to samochód trzydrzwiowy, wykorzystujemy w tym miejscu tradycyjną metodę tzw. trzecich drzwi (fot. 9).

W USA przy wjeździe samochodu osobowego pod naczepę stosuje się bardzo podobną taktykę, różniącą się jedynie kilkoma szczegółami. Cała procedura tunelowania i uzyskania bocznego dostępu jest taka sama. Inaczej osiąga się dostęp do nóg poszkodowanego. Nie stabilizuje się pojazdu w czterech punktach, gdyż uzyskanie przestrzeni nie polega na wypieraniu ku górze, ale na opuszczeniu podłogi pojazdu ku ziemi. W tym celu wzmacnia się podbudowę jedynie przestrzeń między maską samochodu osobowego a ramą naczepy (jeśli jest ona w ogóle dostępna). Ma to zabezpieczyć przed dalszym wnikaniem

blach osobówki w ramę. Następnie wykonuje się nacięcie u podstawy słupka A, równoległe do ziemi (fot. 10). W powstałą szczelinę wkładane są końcówki ramion rozpieracza. Wypieranie powoduje, że zaparte o ramę naczepy nadwozie samochodu osobowego pozostaje na swoim miejscu, a ku ziemi opuszcza się jego podłoga, co jest efektem braku podbudowy pod autem (fot. 11). W Polsce stabilizacja jest wręcz obowiązkowa, jej niewykonanie może więc wydawać się kontrowersyjne. Niemniej jednak każdą technikę trzeba znać, gdyż nigdy nie wiadomo, czy to właśnie ona nie okaże się najwłaściwsza i najskuteczniejsza podczas naszych działań.

Wjazd samochodu osobowego pod naczepę/kontener wzdłuż ich osi

W przypadku wjazdu samochodu osobowego pod naczepę lub kontener w ich osi ▶



9

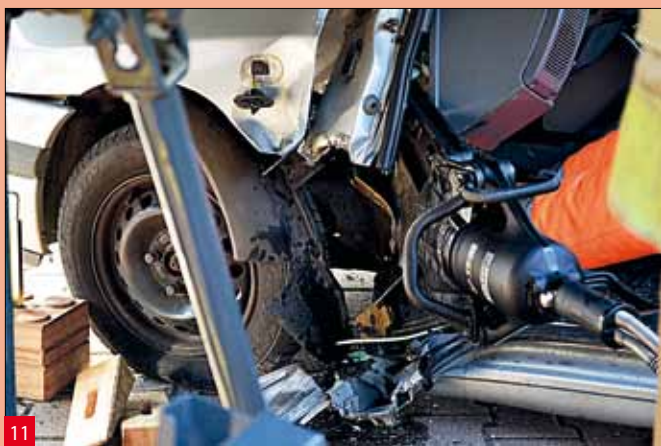
Usunięcie boku metodą tzw. trzecich drzwi



10

Metoda amerykańska: brak stabilizacji, widoczne nacięcie podstawy słupka A równoległe do ziemi

WARSTAT RATOWNIKA



11

Wyparcie nacięcia rozpieraczem ramieniowym. Podłoga opuszczona do ziemi



12

Stabilizacja boczna kontenera i jego wstępne unoszenie rozpieraczami kolumnowymi, osadzonymi na wspornikach progowych, połączonych pasem transportowym



13

Zaznaczenie, które pozwala ocenić

► wzdłużnej niezwykle ważna jest stabilizacja pojazdów w każdym kierunku. Zablokować trzeba ruch w przód, w tył oraz na boki.

Jeśli kontener będzie pusty, w większości wypadków wystarczy go ustabilizować, a przestrzeń wokół osoby poszkodowanej stworzyć za pomocą rozpieracza kolumnowego. Gdy kontener będzie wypełniony, może się okazać, że niezbędne jest jego wcześniejsze podniesienie. Można to zrobić za pomocą dowolnego sprzętu – rozpieraczy kolumnowych, ręcznych podnośników hydraulicznych czy poduszek wysokiego ciśnienia osadzonych na drewnianej podbudowie. Jeśli robimy to z dwóch stron rozpieraczami kolumnowymi, warto je wypierać na podłożu na wspomnikach. Wsporniki należy dodatkowo złączyć pasem transportowym (fot. 12). Unikniemy w ten sposób rozjeżdżania się rozpieraczy (rys. 1).

Przy wykonywaniu podnoszenia ważna jest bieżąca kontrola stabilizacji i równocze-

sne wypieranie po obu stronach kontenera czy naczepty. Można w tym celu wyznaczyć osobę – oficera bezpieczeństwa, który będzie kontrolował te działania oraz nimi zarządzał.

Przed podnoszeniem należy założyć pas transportowy na samochodzie osobowym i spiąć jego resorowanie. Zabezpieczy to przed jego podniesieniem w górę (po odciążeniu resorowania). Sama ewakuacja osoby poszkodowanej odbywa się z użyciem techniki tunelowania.

Najechnanie samochodu ciężarowego na osobowy

To zawsze jedna z trudniejszych sytuacji. W pierwszym momencie akcji sama stabilizacja, zwłaszcza samochodu ciężarowego, stanowi ogromny problem. Wymaga użycia dużej liczby desek kantówek do podbudowy, minimum trzech pasów z naciąganiem o odpowiedniej wytrzymałości, podpór mechanicznych

szybkiej stabilizacji. W dalszym etapie konieczne będą rozpieracze kolumnowe, sprzęt pneumatyczny i inny sprzęt hydrauliczny.

W pierwszej kolejności należy ustabilizować obydwa pojazdy. Samochód osobowy – zabezpieczamy czteropunktową podbudową i blokujemy jego ruch w osi.

Samochód ciężarowy stabilizujemy w osi oraz unieruchamiamy jego kabinę (pasem o wytrzymałości minimum 5 t, aby zabezpieczyć kabinę zerwaną z ramy). W razie przechyłu ciężarówki trzeba zastosować podporę/podpory szybkiej stabilizacji.

Ponieważ działamy na niezwykle dużych ciężarach, warto zaznaczyć odpowiednie punkty, za pomocą których będziemy obserwować, czy układ pojazdów nie ulega niepożądanym ruchom i przemieszczeniom (fot. 13 i 14).

Po skutecznej stabilizacji należy wykonać drewnianą podbudowę. Zabezpieczy ona ratowników pracujących pod pojazdem ciężarowym. Może posłużyć również jako punkt



16

Spięcie resorowania samochodu osobowego oraz ciężarowego dwoma pasami. Trzeci pas stabilizuje kabinę ciężarówki



17

Podnoszenie ciężarówki poduszkami pneumatycznymi osadzonymi na małej podbudowie z drewna, wspomagane rozpieraczem kolumnowym



brak ruchu w osi pojazdów



14

Powieszenie taśmy mierniczej z zaznaczeniem punktu pozwala zaobserwować niekorzystne przechyły



15

Wysoka podbudowa drewnem

do podniesienia ciężarówki. Podbudowa może być niska lub wysoka. Ta druga zapewni większy poziom bezpieczeństwa, lecz wymaga bardzo dużej liczby desek do stabilizacji (fot. 15). Należałoby się zastanowić, czy samochody GBArt oraz SRt standardowo nie powinny być wyposażone w większą liczbę drewnianych desek, gdyż bez niego trudno stosować nasze techniki. A przecież mówimy tu o ratowaniu życia, więc o czynnościach wykonanych przez każdy zastęp przybyły na miejsce zdarzenia, gdy nie ma czasu na wykorzystanie specjalistycznych dźwigów czy żurawi.

Przed wykonaniem podnoszenia samochodu ciężarowego trzeba unieruchomić pasem również jego resorowanie. Należy to zrobić pasem min. 5 t (ze względu na masę resorowania). Robi się to po to, by podczas podnoszenia ciężarówki nie zostało ono na swoim miejscu, wówczas podniesienie auta nawet o kilkadziesiąt centymetrów niczego by nie

zmieniło. Samochód osobowy dalej byłby przygnieciony. Kolejnym pasem – już trzecim – spinamy resorowanie samochodu osobowego. Zabezpieczy to przed ruchem osobówki w górę (po odciążeniu), po skutecznym uniesieniu ciężarówki wraz z jej resorowaniem (fot. 16).

Samo podnoszenie można wykonać na kilka sposobów. Jednym z nich jest wykonanie małej podbudowy, na której umieszcza się poduszki pneumatyczne. Wypieranie poduszek można wspomóc jednoczesnym użyciem rozpiercza kolumnowego o odpowiednich parametrach (fot. 17).

Podnoszenie może być wykonane za pomocą rozpierczy kolumnowych lub ręcznych podnośników hydraulicznych (fot. na str. 10-11), umieszczonych bezpośrednio pod ramą pojazdu. Ważne jest ich jednoczesne wypieranie. Warto wyznaczyć ratownika, który będzie kontrolował równomierne podnoszenie (fot. 18).

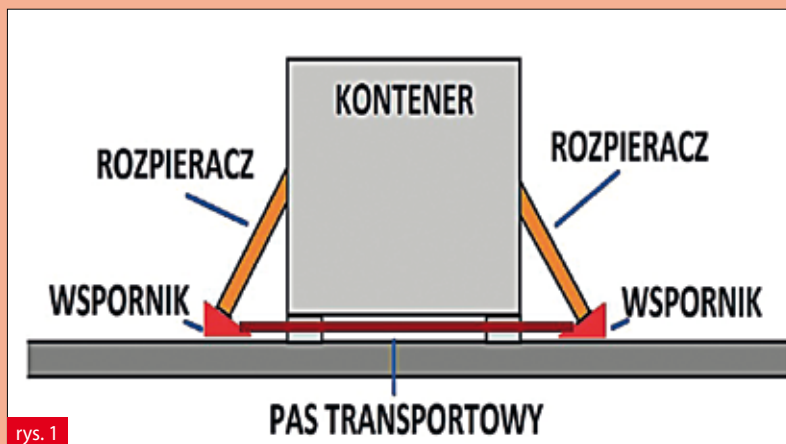
Sama ewakuacja uszkodzonego odbywa się tak, jak w poprzednich przypadkach – metodą tunelowania. Pierwszy dostęp do osoby uszkodzonej uzyskamy najszybciej od strony nieuszkodzonej.

Jak widać, wypadki samochodów osobowych z ciężarówkami są niezwykle niebezpieczne, a trudność i stopień skomplikowania działań wymaga od ratowników najwyższego stopnia wykształcenia. Każdy zastęp przybyły na miejsce takiego zdarzenia musi działać skutecznie, choć nie ma specjalistycznego sprzętu, którym dysponują jedynie grupy ratownictwa technicznego. Należałoby się zastanowić, czy standardowo nie wyposażać samochodów pierwszego wyjazdu w drobne i stosunkowo niedrogie pasy z naciągami o odpowiedniej wytrzymałości, szkle, zawieszki pasowe, pęta stalowe, drewno do stabilizacji itd. – niezbędne przy tego typu działaniach. ■



18

Ratownik nadzorujący równomierne wypieranie (oficer bezpieczeństwa)



rys. 1

System podnoszący kontener, który uniemożliwia rozjechanie się rozpierczy

Pożary wewnętrzne – nowa jakość (cz. 5)

Program szkolenia strażaków z zakresu gaszenia pożarów wewnętrznych ukazał się na stronie Komendy Głównej PSP w grudniu ubiegłego roku. Odzew jest ogromny. Nasi ratownicy chcą się szkolić i brać udział w warsztatach pożarowych, coraz częściej organizowanych w całym kraju.

RAFAŁ ANTOSIK, SZYMON KOKOT-GÓRA



st. kpt. Rafał Antosik jest zastępcą dowódcy zmiany w JRG SGSP, współautorem programu szkolenia

Niestety nadal brakuje wykwalifikowanej kadry instruktorskiej. Z założonego w ubiegłym roku minimum 72 instruktorów we wszystkich ośrodkach szkoleniowych i szkołach PSP do dziś udało się przeszkolić zaledwie 25 osób. Kolejne szkolenia zrealizowane zostaną najprawdopodobniej w Krakowie, w maju tego roku. Do tego dochodzi grupa współautorów krajowego systemu szkolenia ogniowego oraz osoby, które przeszkoliły się za granicą. Ale biorąc pod uwagę potrzeby – to nadal za mało. Oczywiście daje się również odczuć brak trenerów modułowych. Do dziś są zaledwie cztery, choć zaplanowano ich 22.

Pożarowy pedagog

Idea tworzenia programów szkolenia oraz nowoczesnych baz szkoleniowych jest niewątpliwie słuszną: unifikacja sposobów działania zarówno w sferze operacyjnej, jak i sferze kształcenia oraz doskonalenia w zawodzie strażaka. Obecna popularność programu CFBT w Polsce sprawia, że warsztaty szkoleniowe organizowane są dosyć często. Olbrzymia chęć doskonalenia zawodowego ma też szarą strefę. Nie w każdym ćwiczeniu mogą brać udział przeszkoleni instruktorzy. Co prawda program szkolenia z zakresu gaszenia pożarów wewnętrznych jest ogólnodostępny, a w internecie można znaleźć filmy instruktażowe i wskazówki merytoryczne, jednak taki stan rzeczy może w pewnym stopniu wypaczyć całą ideę.

Ćwiczenia z ogniem, choć to tylko ćwiczenia, mogą być niebezpieczne. Oprócz kontrolowania sytuacji

pożarowej instruktor musi kontrolować również zachowanie uczestników ćwiczenia. Prezentacja zjawisk pożarowych na modelach małej skali nie będzie miała większego znaczenia merytorycznego, jeśli nie zostanie okraszona właściwym komentarzem prowadzącego. Trening z prądami wody i nauka zasad postępowania przy drzwiach jest szalenie ważnym elementem całego szkolenia i nie może być on w żadnym wypadku pominięty lub co gorsza dowolnie modyfikowany.

Należy uznać, że wraz z wprowadzeniem programu szkolenia do użytku służbowego wykreowano standard kwalifikacji. Wszystkie etapy procesu dydaktycznego powinny zostać przekazane w sposób jak najbardziej zgodny z programem. I nawet jeśli istnieje gama poprawnych i przydatnych technik nieujętych w programie, to można je przeciwżyć dopiero po zrealizowaniu podstawy programowej!

Zdarza się, że podczas warsztatów, na których nie ma ani jednego przeszkolonego instruktora ogniowego, niektóre formy ćwiczeń są pomijane, inne traktowane po macoszemu, jeszcze inne nie wyglądają tak, jak powinny. Prowadzącym często brakuje należytego przygotowania teoretycznego, w szczególności do omawiania zagadnień związanych z teorią rozwoju pożaru. Z kolei warunki pokazu potrafią zmieniać się bardzo dynamicznie, na co prowadzący powinien być przygotowany. Każde zjawisko musi zostać dokładnie omówione, tak aby osoba szkolona wyniosła jak najwięcej wiedzy teoretycznej, niezbędnej w późniejszych ćwiczeniach praktycznych.



mł. bryg. Szymon Kokot-Góra jest starszym wykładowcą w OS KW PSP w Olsztynie, współautorem programu szkolenia z zakresu gaszenia pożarów wewnętrznych, członkiem grupy IFIW



W sierpniu 2014 r. w OS KW PSP w Olsztynie odbyło się szkolenie doskonalące dla instruktorów. Wzięły w nim udział zarówno osoby ze środowiska kadry dydaktycznej, jak spoza tego grona. Stoimy na stanowisku, że osoby samodzielnie zdobywające kompetencje, szczególnie w interakcji z kadrami dydaktyczną, powinny zostać włączone do grona instruktorów ogniowych w kraju.

Największym zagrożeniem jest jednak sytuacja, kiedy prowadzący ćwiczenie nie panuje nad środowiskiem ćwiczeń podczas ćwiczenia gorącego. Wykorzystanie zbyt dużej ilości paliwa na wsad, podanie wody w nieodpowiedni sposób, zbyt intensywne dopowietrzanie czy wybicie okna w niestosownym momencie może mieć przykre konsekwencje.

Ed Hartin mawia: „Wszystkie modele są złe, ale niektóre są przydatne”. Oznacza to, że środowisko ćwiczeń ma odzwierciedlać wybrane aspekty pożaru, choć nigdy nie będzie z nim idealnie spójne. Owe aspekty wynikają z umiejętności i wiedzy, jakie mają być zdobywane przez uczestnika szkolenia. Niech to nie zabrzmi nieskromnie, ale kontaktu potencjalnego instruktora ogniowego z osobami będącymi autorami krajowego modelu szkolenia po prostu nie sposób przecenić! Niczym w tym szkoleniu nie rządzi przypadek i można zaryzykować stwierdzenie, że podstawy merytoryczne walki z pożarami należą do najbardziej złożonych zagadnień naukowych w procesie nauczania zawodu.

Nie chodzi jednak o to, aby przesadzić z naukową stroną gaszenia pożarów – wszelkie tezy należy przekazać w formie zrozumiałych dla strażaków prawideł. Tę umiejętność również musi nieustannie poprawiać dobry instruktor. Jeśli natomiast osoba szkoląca nie

przykłada należytej wagi do utrzymania wysokiej jakości warsztatu pedagogicznego, wtedy np. zdarzają się przypadki uszkodzenia sprzętu, a nawet poparzeń u ćwiczących.

Trzeba pamiętać o tym, że ćwiczenia ogniowe wymagają udziału liczniejszej przeszkolonej kadry – jeden wyuczony prowadzący to często zbyt mało, a zupełny brak wykwalifikowanego instruktora jest wręcz niedopuszczalny. Oczywiście osoba, która brała udział w podobnych warsztatach w roli ucznia, nie może tylko z tego powodu stać się nauczycielem na kolejnych ćwiczeniach. Niestety do takich sytuacji dochodzi. Z pewnością próba odtworzenia elementów szkolenia na satysfakcjonującym poziomie skazana jest wówczas na porażkę.

Skąd czerpać?

Plan zakładał przygotowanie do roli instruktorów jedynie wyznaczonych pracowników ośrodków szkolenia i szkół PSP. W przyszłości na pewno zapotrzebowanie na takich specjalistów będzie dużo większe. Należy dążyć do tego, aby wykwalifikowany instruktor ogniowy znajdował się w każdej powiatowej i miejskiej komendzie PSP. Ideałem byłoby, gdyby znalazł się na każdej zmianie służbowej w JRG.

Istnieje cała grupa osób, które poświęciły przez ostatnie lata sporo czasu i energii na uczestnictwo w warsztatach organizowanych na terenie naszego kraju, doskonaląc swój warsztat instruktorski. Osoby doskonalące we własnym zakresie umiejętności i wiedzę z zakresu prowadzenia szkoleń ogniowych, współpracujące ze sobą pod szyldem cfbt.pl, często zainwestowały w ten proces kilkakrotnie więcej czasu, aniżeli trwał zorganizowane w ubiegłym roku szkolenie instruktorów. Dla przypomnienia powiemy, że funkcjonariusze, którzy w 2015 r. uzyskali zaświadczenia o ukończeniu szkolenia dla instruktorów, odbyli 40 godzin szkolenia, w którym zrealizowano pięć ćwiczeń gorących, odzwierciedlających modelowe scenariusze zawarte w programie szkolenia komendanta głównego PSP z zakresu gaszenia pożarów wewnętrznych. Jednak problem polega na tym, że strażacy samodzielnie się doskonalący w większości przypadków nie mają stosownego zaświadczenia o nabyciu kwalifikacji do prowadzenia szkoleń. Mimo to, z uwagą na fakt, że w znakomitej większości przypadków w takich warsztatach uczestniczyły również osoby współtworzące program szkolenia i cały krajowy system szkoleń ogniowych (liderzy krajowi), można śmiało powiedzieć, że jesteśmy jako wyznaczona odgórnie, meryto- ▶

► ryczna grupa skłonni wystawić najlepsze referencje wielu „pozasystemowym” instruktorom.

Taka sytuacja może budzić kontrowersje. Przypomnijmy sobie jednak, że jeszcze dwa lata temu nikt nie wymagał od nikogo zaświadczeń, a szkolenia ogniowe prowadzone były w najlepsze – niestety z różnym skutkiem. To samo dotyczyło zresztą różnego rodzaju szkoleń z zakresu tzw. codziennych, niespecjalistycznych interwencji: gaszenia pożarów budynków, środków transportu, ratownictwa na łodzi, wypadków drogowych itd. Wystarczyło być co najmniej aspirantem i dowódcą zastępu, aby być predysponowanym do prowadzenia szkoleń na zmianie, bez dodatkowego przygotowania poza niepodlegającym systemowej kontroli samokształceniem.

Na szczęście pojawił się trend budowania i dokumentowania kompetencji w poszczególnych dziedzinach ratownictwa i ich poddziedzinach, w tym w gaszeniu pożarów wewnętrznych. I mimo że proces kształtowania się spójnego systemu został rozpoczęty, to z uwagi na ogromne i wciąż powiększające się potrzeby (identyfikowane poprzez dynamicznie rosnący popyt) wydaje się słuszne, aby obecnie pójść w stronę dwóch rozwiązań. Po pierwsze – wypracować sposób, aby pasjonaci tematyki, samodzielnie rozwijający się instruktorzy, byli włączani do prowadzenia obecnie realizowanych szkoleń ogniowych dla JRG i OSP. Po drugie – stworzyć krajowy standard i program szkolenia instruktorów ogniowych i skierować te osoby do zdobycia oficjalnych kompetencji. Stoimy na stanowisku, że nie wolno nam zmarnować potencjału i włożonego dotąd wysiłku, trzeba się zdecydować, aby w myśl wcześniej wygłoszonego postulatu szkolić na instruktorów nie tylko personel szkół i ośrodków, lecz także innych funkcjonariuszy. Na pierwszy ogień warto wziąć właśnie pasjonatów, którzy stanowią dobrze zmotywowaną grupę, chcącą brać odpowiedzialność za własny rozwój i aktywnie poszukującą sposobności do doskonalenia. Od zawsze doskonalenie zawodowe leżało również w rękach zainteresowanych. Jest to zasadne, ponieważ funkcjonariuszy PSP wspiera też pewne grono doświadczonych instruktorów ogniowych wywodzących się z prężnie działających OSP. Obecne zainteresowanie tematyką pożarów wewnętrznych wśród jednostek ochotniczych jest tak duże, że bez ich pomocy nie jesteśmy w stanie dotrzeć do wszystkich chętnych. Wydaje się rozsądne, aby funkcjonariusze, którzy samodzielnie się rozwijają,

mogli spożytkować swoje kompetencje na rzecz rozwoju ratownictwa, realizując zadania z zakresu doskonalenia zawodowego. I nie chodzi tu jedynie o to, aby dać im tę możliwość, ale bardziej o to, by jej nie ograniczać!

Wydaje się rozsądne, aby funkcjonariusze, którzy samodzielnie się rozwijają, mogli spożytkować swoje kompetencje na rzecz rozwoju ratownictwa, realizując zadania z zakresu doskonalenia zawodowego. I nie chodzi tu jedynie o to, aby dać im tę możliwość, ale bardziej o to, by jej nie ograniczać!

Instruktorski standard

Wszystkie te rozważania skłaniają do refleksji, że wzorem doświadczeń międzynarodowych należy zmierzać do wystandaryzowania również katalogu wiedzy i umiejętności, które musi mieć instruktor, oprócz je na istniejącym krajowym programie szkolenia z zakresu gaszenia pożarów wewnętrznych i zamknąć w formie programu szkolenia dla instruktorów. Pozwoli to osiągnąć powtarzalność i unifikację na poziomie narodowym. Pierwsze próby zostały już podjęte, a prognoza olsztyńskiego ośrodka szkolenia KW PSP opuściło w sierpniu zeszłego roku 25 certyfikowanych instruktorów. Miesiąc wcześniej liderzy krajowi spotkali się w tym samym miejscu, aby wspólnie wypracować standard nauczania – najpierw instruktorów, a potem uczestników szkolenia. Jak dotąd, wszystkie założenia rozwoju tej dziedziny są konsekwentnie wdrażane, choć nie jest to łatwe.

Systemowy model

Przed nami jeszcze długa droga i wiele wyzwań. Proces kształcenia kadry instruktorskiej nadal jest w powijakach. Niektóre ośrodki szkolenia PSP nie mogą formalnie realizować programu nauczania z zakresu pożarów wewnętrznych, ten stawia bowiem konkretne wymogi osobom dopuszczanym do realizacji

zajęć. Mimo to twórcy programu myślą już o jego kolejnej części, poziomie zaawansowanym. Miałby on poruszać w większym stopniu zagadnienia taktyczne i w dużej mierze być nastawiony na naukę wentylacji taktycznej. Obecny program skupia się na podstawach z zakresu teorii rozwoju pożarów i technikach interwencyjnych realizowanych przez ratowników w ramach zastępu gaśniczego. Pisząc go, staraliśmy się przekazać interakcje zachodzące między wodą a ogniem (pożarem). I dlatego głównym jego celem jest nauczenie kursanta technik operowania prądem gaśniczym i sposobów aplikacji wody w środowisko pożarowe. Poziom rozszerzony w zamierzeniu miałby pokazywać interakcje między powietrzem a gazami pożarowymi (i samym pożarem). Chcielibyśmy, aby jego odbiorcami byli wszyscy strażacy, również ci, którzy podczas akcji ratowniczo-gaśniczych występują w roli kierujących działaniami. Zarządzanie przepływami, kontrola dopływu powietrza, wentylacja naciśnieniowa i natarcie naciśnieniowe to pojęcia, które mają coraz większe znaczenie we współczesnym pożarnictwie. Aby jednak nauczać taktyk i technik związanych z tymi zagadnieniami, nie wystarczy jedynie dobre przygotowanie teoretyczne i praktyczne. Wręcz niezbędne okazują się zestawy modułowych wielofunkcyjnych trenerów pożarowych, które – miejmy nadzieję – pojawią się w każdej bazie szkoleniowej. Obecny program szkoleniowy można swobodnie realizować w jednokondygnacyjnym kontenerze ogniowym w kształcie litery L lub T. Do nauki pracy z dymem potrzebne są jednak bardziej rozbudowane stanowiska. Obiekt powinien składać się z wielu połączonych ze sobą pomieszczeń i mieć więcej niż jedną kondygnację. Taki właśnie zamysł przyświecał członkom zespołu tworzącego założenia do budowy nowych stanowisk ćwiczebnych, które miały być wykonane w ramach projektu DAR. Chcąc pokrótce scharakteryzować ten „narodowy model stanowiska”, należy podkreślić, że jest to obiekt:

- z częścią ogniową do realizacji założeń podstawowych oraz taktyczną do ćwiczeń ze złożonymi scenariuszami,
- kilkukondygnacyjny, o niepowtarzającym się planie poszczególnych pięter, z małymi i dużymi pomieszczeniami (od kilku do kilkudziesięciu metrów kwadratowych),
- z klatką schodową wewnętrzną i zewnętrzną,
- wyposażony w drzwi otwierające się w każdym możliwym kierunku,

- z oknami w każdej ze ścian, umożliwiającymi ćwiczenie zagadnień związanych z wentylacją taktyczną, z uwzględnieniem wiatru jako istotnego czynnika podczas zwalczania pożarów (oraz podczas ćwiczeń),

- umożliwiającymi ćwiczenia z zakresu ewakuacji, dzięki dużym oknom na różnych kondygnacjach, rozmieszczonym w sposób pozwalający na jednoczesne korzystanie z nich,

- z atrapą dachu spadzistego o dwóch różnych kątach nachylenia, z kominem, punktami kotwiczenia i stelażem do mocowania płyt umożliwiającymi ćwiczenie przecinki dachowej,

- wyposażony w pięć fantomów ratowniczych różnej wielkości i wiele atrap mebli z blachy kwasoodpornej,

- mający dodatkowe funkcje zwiększające bezpieczeństwo i funkcjonalność, jak dziewięć termopar, wentylator wyciągowy nad wewnętrzną klatką schodową, zabezpieczenia przed upadkiem z wysokości, odwodnienia o wydajności 500 l/min wraz z dwoma odprowadzeniami wody z zaworem kulowym i nasadą Storz 110.

To jedynie wybrane cechy modelu stanowiska. Jak widać, zapewnia on świetne warunki do realizacji szkoleń taktycznych. Konieczny jest jednak rozwój katalogu kompetencji instruktorów i dokumentacji dydaktycznej, np. zestawu scenariuszy modelowych. Oczywiście konsekwencją takiego obrotu sprawy jest również rozszerzenie wspomnianego już kilkakrotnie katalogu wiedzy i umiejętności, jakimi powinni się legitymować instruktorzy kształcący uczestników szkolenia taktycznego z zakresu gaszenia pożarów wewnętrznych.

Train the trainers

Można pójść o krok dalej i pomyśleć o dokumencie standaryzującym również proces *train the trainers*, czyli wyszkolenia osób, które później zajmą się szkoleniem kolejnych instruktorów. I choć potencjał kompetencyjny w naszym kraju urósł przez ostatnich kilka lat do najwyższego poziomu światowego, aby uniknąć etykiety samozwańców, powinniśmy przeszkolić naszych liderów i część instruktorów np. za granicą lub z udziałem ekspertów z innych krajów, aby dać formalny początek temu łańcuchowi edukacyjnemu. W pewnym sensie miało to już miejsce, bowiem w 2013 r. w Olsztynie część tych osób szkoliła się z najbardziej uznanymi obecnie instruktorami na świecie (John McDonough, Shan Raffel), a podczas innych szkoleń obecni byli nasi koledzy z innych

krajów (np. George Bogkias z Grecji podczas szkolenia instruktorów w sierpniu 2015 r. w Olsztynie czy Maik Klein ze szwedzkiego Swedish Rescue Training Centre podczas warsztatów Mieszkaniówka 2015, organizowanych przez KW PSP w Poznaniu). Każdy system powinien cechować porządek oraz wdrażanie przemyślanych i zaplanowanych kierunków działania, stąd zasadne wydaje się zrobienie takiego właśnie kolejnego kroku. Może to nawet sprawić, że Polska stanie się liderem na arenie międzynarodowej, nie tylko na starym kontynencie.

Podwaliny stanowi coroczna międzynarodowa konferencja „Pożary wewnętrzne”, od-

Można pójść o krok dalej i pomyśleć o dokumencie standaryzującym również proces *train the trainers*, czyli wyszkolenia osób, które później zajmą się szkoleniem kolejnych instruktorów. I choć potencjał kompetencyjny w naszym kraju urósł przez ostatnich kilka lat do najwyższego poziomu światowego, aby uniknąć etykiety samozwańców, powinniśmy przeszkolić naszych liderów i część instruktorów np. za granicą lub z udziałem ekspertów z innych krajów, aby dać formalny początek temu łańcuchowi edukacyjnemu.

bywająca się pod egidą SITP od kilku lat w Rynie i przyciągająca najznamienitszych znawców tematyki z całego świata. Wystarczy wspomnieć kilku ubiegłorocznych prelegentów: Mats Rosander – pionier CFBT, twórca

technik i koncepcji operowania prądami gaśniczymi, m.in. chłodzenia gazów pożarowych, Joe Starnes – założyciel projektu „Kill the flashover”, Michael Reick – wynalazca kurtyny dymowej, czy jeden z najwybitniejszych światowych ekspertów w dziedzinie zwalczania pożarów wewnętrznych Paul Grimwood, który nie mogąc przybyć osobiście, nagrał przesłanie do polskich strażaków, odtworzone podczas konferencji. W tym roku spodziewamy się również atrakcyjnych prelegentów, na czele z absolutnym guru badań pożarowych, wieloletnim ekspertem NIST, obecnie pracownikiem UL – Danem Madrzykowskim.

Ażeby system był pełny, należy oczywiście powrócić do zagadnienia budowy trenerów. Początek dał obiecujące efekty i mimo trudności warto podążać w tym kierunku. Standaryzacja na poziomie krajowym niesie tak ogromne korzyści, że czasem wręcz nie sposób przewidzieć jej wszystkich pozytywnych efektów. Obecny potencjał nie wolno nam roztrwonić – mamy gotowe wzorce stanowisk ćwiczebnych, kadre instruktorską, a przede wszystkim olbrzymi zapal naszych strażaków do podnoszenia kwalifikacji w dziedzinie gaszenia pożarów wewnętrznych. Pozostaje jedynie czekać na rozwój sytuacji i decyzje w sprawie ewentualnej kontynuacji budowy zuniifikowanej bazy szkoleniowej.

Tekstem tym kończymy cykl pięciu artykułów poświęconych tematyce CFBT. Mamy nadzieję, że był ciekawy i skłaniał do przemyśleń. Gaszenie pożarów – tak jak każda inna dziedzina ratownictwa – dynamicznie zmienia swe oblicze. Przez wiele lat zdawaliśmy się nie zauważać konieczności jej rozwoju, jednak tendencja wyraźnie się odwróciła. Utrzymajmy ten pozytywny trend i dążmy na sam szczyt, gdyż niewątpliwie stać nas na to, a ponadto mamy wyjątkowo sprzyjające warunki.

Na zakończenie chcieliśmy złożyć wszystkim instruktorom CFBT w Polsce serdeczne podziękowania za zaangażowanie w działanie oraz sprawienie, że temat ożył i nie wymaga ciągłego stylizowania. Dziękujemy też za konsekwencję w dążeniu do celu, przynoszącą obecnie wymierne efekty. ■

XI Międzynarodowa Wystawa Ratownictwo, Zabezpieczenia i Technika Przeciwpożarowa

EDURA 2016

09 -11 czerwca 2016 r.



Dla zwiedzających
wstęp bezpłatny
po zarejestrowaniu
się na stronie
www.edura.pl



EDURA to największa w Polsce prezentacja aktualnych osiągnięć techniki stosowanej do zabezpieczenia przeciwpożarowego obiektów, ratownictwa i likwidacji skutków klęsk żywiołowych.

Jury konkursowe przyznaje nagrody i wyróżnienia

EDURY w następujących kategoriach:

- ▶ pojazdy pożarnicze – gaśnicze,
- ▶ pojazdy pożarnicze – specjalne,
- ▶ ochrona i uzbrojenie osobiste strażaka,
- ▶ sprzęt gaśniczy, ratowniczy i wspomagający akcje,
- ▶ zabezpieczenia przeciwpożarowe obiektów.
- ▶ likwidacja skutków klęsk żywiołowych

Tereny wystawowe
firmy Targi Kielce,
ul. Zakładowa 1
Kielce

Współrzędne GPS:
50° 53' 56,47" N
20° 35' 20,57" E



Odzież strażacka wykonana jest z nowoczesnych materiałów (Gore-Tex®, Sympatex®, Nomex® itp.), które należy odpowiednio czyścić i konserwować. Powinna być dokładnie wyprana i zaimpregnowana po zetknięciu z różnego rodzaju środkami chemicznymi bądź zdezynfekowana po kontakcie z krwią. Stanowiące element wyposażenia osobistego strażaka maski oddechowe także wymagają odpowiedniego czyszczenia i dezynfekcji.

Miele Professional dla straży pożarnej

Skuteczna i prawidłowa pielęgnacja odzieży ochronnej wymaga zastosowania odpowiednich rozwiązań sprzętowych, programów prania, a także właściwego dobrania środków piorących. Miele Professional to dostawca systemów pralniczych przeznaczonych dla straży pożarnej. Oferowane rozwiązania dają stuprocentową gwarancję prawidłowego przygotowania ubrań do kolejnej akcji ratowniczo-gaśniczej.

Pralnico-wirówki Miele Professional mają programy specjalne, które służą do prania i impregnacji odzieży bądź do samej impregnacji (specjalny cykl programowy). Ponadto można w nich prać i dezynfekować skażone ubrania (dezynfekcja termiczna i chemiczno-termiczna). Istnieje przy tym możliwość zastosowania zewnętrznych systemów dozujących, w celu zautomatyzowania i zabezpieczenia prawidłowego przebiegu całego procesu prania odzieży, jej impregnacji i dezynfekcji.

Zastosowanie urządzeń Miele Professional i odpowiednich detergentów pozwala na przygotowanie ubrań do ponownego użycia w zaledwie 2,5 godz. Cały cykl składa się z prania, impregnacji i suszenia.

Pralnico-wirówki Miele Professional skutecznie czyszczą i dezynfekują również maski oddechowe, które osusza się bez konieczności ich demontażu. Dostępny jest dodatkowy program specjalny do czyszczenia masek – pranie z dezynfekcją chemiczno-termiczną w temperaturze 60°C.

Detergenty dobrze dobrane

Na skuteczny proces przygotowania odzieży ochronnej, oprócz odpowiednich urządzeń i oprogramowania, mają wpływ właściwie dobrane detergenty piorące i impregnujące. Niezawodne w tej roli są produkty firmy Kreussler. DERVAL RENT usuwa plamy po pigmentach i tłuszczach, chroniąc przy tym kolory i włókna, HYDROB FC nadaje zaś tekstyliom odporność na działanie wody, oleju i brudu. Po użyciu tych środków pozostają miękkie i przyjemne w dotyku.

Systemy piorące do zadań specjalnych

Utrzymanie funkcji ochronnych odzieży wykorzystywanej przez oddziały straży pożarnej to jeden z podstawowych walorów specjalistycznych systemów pralniczych Miele Professional.

Pranie nowoczesnej odzieży strażackiej z włókien aramidowych (HuPF) obłożone jest ścisłymi zaleceniami, mającymi na celu zachowanie jej funkcji ochronnych. Odzież ta musi być wodoodporna, chronić przed skrajnymi temperaturami (płomienie, iskry, zimno) oraz przed działaniem chemikaliów. Ze względu na konieczność zachowania tak zróżnicowanych funkcji nie zaleca się prania jej w warunkach domowych.

Firma Kreussler opracowała proces prania, który chroni materiał, zachowując jego funkcje ochronne. Typowe zanieczyszczenia odzieży strażackiej są usuwane, a dzięki im-

niu pierwszej fazy suszenia należy ubranie wywrócić z powrotem na prawą stronę i powtórzyć suszenie – tak, by wyschła warstwa zewnętrzna i uaktywniły się chemikalia impregnujące.

Strażacy często wykorzystują też odzież zabezpieczającą przed działaniem substancji chemicznych, która – zaimpregnowana – chroni przed substancjami ciekłymi. Proces czyszczenia tego rodzaju odzieży powinien jak w najmniejszym stopniu naruszać jej właściwości. Użycie środka HYDROB FC nie tylko ich nie pozbawia, lecz nawet je odnawia!

Proces prania z impregnacją HYDROB FC (HuPF)

Urządzenia: pralnico-wirówki Miele Professional
Octoplus PW 6080 – załadunek 8 kg

Octoplus PW 5105 – załadunek 10 kg
Wasch Plus PW 6137 – załadunek 13 kg

Krok	Czas/min	Temp. C	g /kg	Produkt
Pierwsza kąpiel	12	60	15	DERVAL RENT
Jeśli mocne zabrudzenia dodatkowo			2 do 4	DERVAL ENERGY
Jeśli konieczna dezynfekcja dodatkowo			8	OTTALIN PERACET
Plukanie 1	2			
Wirowanie				500 obr/min
Plukanie 2	2			
Wirowanie				500 obr/min
Apretura końcowa	10	40	10	HYDROB FC
2 x wirowanie	1			Niepelna prędkość obrotowa
1 x wirowanie	2			Pełna prędkość obrotowa

Ważne: aby uzyskać dobry efekt, najpierw suszyć w temperaturze 80°C na lewej stronie, a następnie na prawej.

pregnacji środkiem HYDROB FC staje się odporny na działanie wody i chemikaliów. Ten cykl prania przeznaczony jest dla profesjonalnych pralnic Miele z dedykowanymi programami. Środek piorący DERVAL RENT i impregnat HYDROB FC przy automatycznym dozowaniu zostaną w odpowiednim czasie i w odpowiedniej ilości dodane. Odzież suszy się w temperaturze powietrza wyjściowego z bębna suszarki – 80°C, a stopień pozostałej wilgoci to 2-3%. Po zakończe-

Miele z Kreussler

Odzież ochronna ma specjalne wymagania. Proces jej prania, dezynfekcji i impregnacji musi przebiegać tak, by zachowała swoje walory jak najdłużej. Zastosowanie nowatorskich technologii opracowanych przez firmy Miele i Kreussler zdecydowanie przedłuża żywotność odzieży ochronnej i zapewnia utrzymanie jej specyficznych właściwości przez długi czas. ■

Chemiczna analiza pró

Według danych Państwowej Straży Pożarnej w Polsce odnotowuje się rocznie około 160 tys. pożarów, przy czym około 40% z nich jest wynikiem podpalenia, rozumianego jako zamierzone wzniesienie ognia w celach przestępczych [1]. Najczęstszy motyw to zemsta, próba wyłudzenia odszkodowania albo chęć zniszczenia dowodów lub zatarcia śladów innego przestępstwa. Znalezienie w miejscu rozpoczęcia pożaru (ognisku pożaru) pozostałości płynu łatwopalnego, np. benzyny, nafty czy rozpuszczalnika, wskazuje, że mogło to być podpalenie.

Analiza chemiczna próbek z pogorzeliśka nie jest zagadnieniem nowym. Wraz z upływem czasu zmieniały się jednak nie tylko metody przygotowania próbek i analizy wyosobnionych z nich składników płynów łatwopalnych, lecz także systemy klasyfikacji tych płynów.

Obecnie do przygotowania próbek do analizy najczęściej stosuje się metody adsorpcji związków z fazy nadpowierzchniowej, zaś do rozdzielenia i identyfikacji wyosobnionych związków – chromatografię gazową ze spektrometrią mas. Ogólnie akceptowany system klasyfikacyjny, zawarty w normie ASTM 1618, dzieli płyny łatwopalne na 8 klas i 21 podklas [2].

Znaczenie analizy chemicznej

Podejrzenie, że pożar powstał w wyniku przestępstwa, powoduje wszczęcie postępowania przygotowawczego przez odpowiednie organy. Ustalenie przyczyny i przebiegu pożaru wymaga wiadomości specjalnych, zatem wskazana, a często wręcz nieodzowna jest współpraca ze specjalistami z Państwowej Straży Pożarnej,



*dr Rafał Borusiewicz
jest pracownikiem
Instytutu Ekspertyz
Sądowych im. prof. dr.
Jana Sehna w Krakowie*

W przypadku podejrzenia podpalenia istotna jest każda informacja pozwalająca potwierdzić, że pożar faktycznie był następstwem celowego działania i powiązać podejrzanego ze zdarzeniem. Informację taką może stanowić wynik analizy chemicznej próbek pochodzących z miejsca pożaru.

RAFAŁ BORUSIEWICZ

a także z biegłymi z zakresu ustalania przyczyn pożarów i chemicznej analizy próbek popożarowych, która umożliwi wykrycie, identyfikację grupową i porównanie śladów płynów łatwopalnych.

Wykrycie, czyli stwierdzenie obecności śladów płynów łatwopalnych w próbkach z miejsca pożaru, jest informacją wspierającą tezę, że pożar był wynikiem podpalenia. Ułatwia wyjaśnienie przyczyny i odtworzenie przebiegu pożaru.

Identyfikacja grupowa, czyli określenie klasy i podklasy, do której należy wykryty płyn łatwopalny, dostarcza informacji o jego właściwościach oraz możliwych źródłach pochodzenia, co może być pomocne w ustalaniu przebiegu zdarzenia i wytypowaniu podejrzanego.

Analizę porównawczą można przeprowadzić wtedy, gdy oprócz zabezpieczonych próbek z miejsca pożaru zabezpieczone zostaną inne materiały. Znalezienie śladów takiego samego płynu w próbkach pobranych z pogorzeliśka i np. na odzieży podejrzanego czy w pojemnikach znajdujących się w jego posiadaniu, może świadczyć o związku podejrzanego ze zdarzeniem. Moc dowodowa takiej analizy jest tym większa, im bardziej nietypowy jest wykryty płyn łatwopalny. Przedmiotem analizy porównawczej mogą być również materiały z miejsca zdarzenia inne niż próbki pobrane z ogniska pożaru, jak chociażby pojemniki, w których mógł być

przyniesiony płyn łatwopalny. Mogą się na nich znajdować odciski palców lub DNA podejrzanego. Znalezienie w pojemniku takiego samego płynu, jak w próbkach pochodzących z ogniska pożaru, pozwala powiązać podejrzanego ze zdarzeniem.

Metodyka

Wykrywanie śladów płynów łatwopalnych w próbkach pochodzących z pogorzeliśka jest złożonym problemem. Z badanej próbki należy wyod-



rys. Jerzy Linder

bek popożarowych

rębnić wszystkie związki, które mogą być składnikami płynów łatwopalnych i zidentyfikować je. Związki te różnią się właściwościami fizykochemicznymi, m.in. lotnością i polarnością. Ich obecność może być maskowana przez substancje przeszkadzające, czyli lotne związki organiczne pochodzące z innych źródeł niż płyn łatwopalny, które mogą pochodzić np. z samych materiałów zabezpieczonych do badań bądź być produktami ich przemian termicznych (pirolizy, niepełnego spalania). W przypadku płynów będących mieszaninami wielu związków chemicznych różnice w ich lotności powodują, że w warunkach pożaru odparowują one w różnym stopniu. W efekcie profil składników mieszaniny wyodrębnionej z badanej próbki różni się od profilu wyjściowego płynu.

Proces analizy na obecność płynów łatwopalnych można podzielić na trzy etapy. Pierwszym jest wyosobnienie składników płynu łatwopalnego z materiału próbki, drugim – rozdzielanie wyodrębnionych związków i ich identyfikacja. Trzeci etap to interpretacja uzyskanych wyników analizy, rozumiana jako ustalenie na ich podstawie, czy w próbce znajdu-

ją się ślady płynu łatwopalnego i jakiego rodzaju jest to środek.

Podstawowymi metodami stosowanymi wspólnie do wyosobnienia składników płynów łatwopalnych z próbek są techniki oparte na adsorpcji lotnych związków organicznych z fazy nadpowierzchniowej, takie jak mikroekstrakcja do fazy stałej (ang. *solid phase micro-extraction*, SPME), adsorpcja na węglu aktywnym osadzonym na teflonowym pasku (ang. *activated charcoal strip*, ACS) czy adsorpcja z zastosowaniem rurek zawierających Tenax (ang. *adsorption tubes with Tenax*) [3].

Wyosobnione w ten sposób związki są następnie rozdzielane i identyfikowane z zastosowaniem chromatografii gazowej ze spektrometrią mas (GC-MS).

Należy podkreślić, że odpowiednia metodyka i właściwy sprzęt to warunki konieczne, ale niewystarczające do efektywnego prowadzenia procesu analitycznego. O powodzeniu trzeciego etapu analizy, czyli interpretacji wyników, decydują bowiem kompetencje biegłego, który musi ocenić uzyskane dane, wykorzystując swoją wiedzę i doświadczenie.

Wybór próbek do analizy chemicznej

Jeśli istnieją przesłanki wskazujące na to, że pożar mógł być wynikiem podpalenia, należy zabezpieczyć próbki do analizy na obecność śladów płynów łatwopalnych. Na podpalenie mogą wskazywać m.in.:

- oddalenie ogniska pożaru od potencjalnych źródeł ciepła, np. instalacji i urządzeń elektrycznych, pieców itp.,
- duża szybkość i nietypowe kierunki rozprzestrzeniania się ognia,
- charakterystyczny wygląd ogniska pożaru, np. istnienie kilku oddalonych od siebie ognisk czy ślady na podłożu świadczące o rozlaniu płynu łatwopalnego,
 - zapach wskazujący na obecność płynów łatwopalnych,
 - relacje świadków.

Do analizy, oprócz próbek z ogniska pożaru, należy zabezpieczyć pojemniki

znajdowane w okolicy miejsca pożaru, które mogły zawierać płyn łatwopalny, oraz materiały od podejrzanego, np. jego odzież czy znajdujące się w jego posiadaniu płyny łatwopalne i pojemniki po takich płynach.

Jeśli to możliwe, z miejsca pożaru trzeba pobrać także próbki kontrolne – taki sam materiał, jak ten przeznaczony do badania na obecność płynów łatwopalnych, lecz niezanieczyszczony nimi. Na przykład pobierając fragment deski podłogowej z miejsca wytypowanego jako ognisko pożaru, należy zabezpieczyć podobny fragment z innego miejsca. Próbka kontrolna ułatwia właściwą interpretację uzyskanych wyników i w ten sposób zwiększa wartość merytoryczną opinii. W przytoczonym przykładzie, gdyby biegły nie dysponował, a w próbce z ogniska pożaru wykrył ślady rozpuszczalnika, to pisząc o tym we wnioskach opinii dodałby zastrzeżenie, że ślady te mogą być pozostałością po rozpuszczalniku lakieru, którym pomalowano deskę. Dysponując zaś próbką kontrolną, można rozstrzygnąć powstałą wątpliwość – wykrycie w niej takiego samego rozpuszczalnika wskazuje, że rzeczywiście jest to pozostałość rozpuszczalnika lakieru. Niewykrycie takiego środka wspiera zaś hipotezę, że płyn ujawniony w próbce z ogniska został użyty do podpalenia. ▶



REKLAMA

PRACOWNIA SZTANDARÓW I SZAT LITURGICZNYCH

ul. Włodarskiego 13
41-506 Chorzów
tel. 32 246 55 76

www.hafciarstwo.biz.pl
e-mail: gilman@poczta.onet.pl

- SZTANDARY wykonane haftem ręcznym oraz maszynowym
- STUŁY I ORNATY dla kapelanów straży pożarnej

► W przypadku pożarów skutkujących dużym zniszczeniem obiektu jednoznaczne ustalenie miejsca powstania pożaru, z którego powinny zostać pobrane próbki, może być trudne. Wówczas kluczowe znaczenie ma współpraca organów prowadzących postępowanie przygotowawcze i zabezpieczających próbki ze specjalistą z zakresu ustalania przyczyn pożarów. W razie wątpliwości co do tego, gdzie rozpoczął się pożar, należy zabezpieczyć do analizy próbki ze wszystkich miejsc typowanych jako jego możliwe ognisko.

Zabezpieczanie próbek

Próbki, które mają być analizowane na obecność śladów płynów łatwopalnych, muszą być szczelnie zapakowane, bowiem składnikami tych płynów są lotne związki organiczne. W tym wypadku szczelność oznacza nieprzepuszczalność właśnie dla lotnych związków organicznych. Materiały, które intuicyjnie wydają się szczelne, jak np. worki, folie czy pojemniki polietylenowe, nie spełnią swojego zadania.

Właściwymi pojemnikami, których można użyć do zabezpieczania próbek popożarowych, są specjalne gazoszczelne worki, worki „nylonowe” (poliamidowe) oraz szklane słoje typu *twist-off* [4].

Niezależnie od stosowanego opakowania, oprócz próbek dowodowych i kontrolnych zabezpieczonych na miejscu zdarzenia wskazane jest przysłanie do analizy próbki porównawczej opakowania, tj. zamkniętego pustego pojemnika (worka, słoja). Na podstawie analizy tej próbki można stwierdzić, które z wykrywanych lotnych związków organicznych mogą pochodzić z materiału opakowania i uwzględnić tę informację w interpretacji wyników.

Worki gazoszczelne, przeznaczone do zabezpieczania próbek popożarowych, są wykonane z folii, na którą składa się kilka warstw z różnych tworzyw. Są one dobrane w taki sposób, by całość była nieprzepuszczalna dla lotnych związków organicznych, a warstwa wewnętrzna nie adsorbowała ich. Worki są praktyczne – lekkie, stosunkowo odporne na przekłucie i rozerwanie, mogą pomieścić w miarę duże przedmioty i zapewniają szczelność po odpowiednim zamknięciu. Niestety, to w warunkach polowych bywa problematyczne, bo worki powinny być hermetycznie zamykane poprzez zgrzanie (jeśli nie ma takiej możliwości, wykorzystuje się zaciski poliamidowe – takie, jakich używa się do mocowania przewodów

elektrycznych). Niewątpliwą wadą jest też ich wysoka cena.

Służby i laboratoria w niektórych krajach wykorzystują worki nylonowe, sprzedawane jako przeznaczone do zabezpieczania próbek popożarowych. Są one znacznie bardziej szczelne dla lotnych związków organicznych niż np. worki polietylenowe, lecz nie dorównują workom gazoszczelnym [5]. Nylonowe worki dostępne w sprzedaży są cienkie i łatwo mogą ulec przebicciu czy rozdarciu, w wyniku czego może dojść do utraty analitów. Z drugiej strony mogą być przydatne do pakowania materiałów, które są zbyt duże, by zmieścić się w słoju, co może dotyczyć np. odzieży inkryminowanej osoby.

Trzecim właściwym opakowaniem do zabezpieczania próbek z miejsca pożaru są szklane słoje typu *twist-off* z metalową nakrętką z uszczelnieniem. Mają one swoje słabe strony: są stosunkowo małe i nie mieszczą się w nich większe próbki. Mogą się także rozbić, co skutkuje ulotnieniem się szukanych związków. Mają jednak bardzo istotne zalety: są tanie i łatwo dostępne, można je też w prosty sposób przygotować do użycia. Wystarczy słoje i nakrętkę dokładnie umyć ciepłą wodą z detergentem, wypłukać, wysuszyć i szczelnie zamknąć (zakręcić). Daje to gwarancję, że jego wnętrze nie zostało zanieczyszczone. Na miejscu zdarzenia łatwo go otworzyć i po umieszczeniu w nim próbki ponownie szczelnie zamknąć. Słojem można się posłużyć zarówno do zabezpieczenia próbek stałych, jak i ciekłych, np. resztek płynu ze znalezionej otwartej pojemnika. Można w nich umieszczać elementy ostre, do których należą np. kawałki metalu czy fragmenty szkła. Ze względu na te zalety w Polsce rekomendowane jest wykorzystywanie słoików typu *twist-off* do pakowania próbek popożarowych.

Jeśli materiał, który ma być zabezpieczony, jest zbyt duży, by zmieścić go w słoju i nie można pobrać mniejszej próbki, należy zabezpieczyć go tak, by opakowanie było jak najbardziej szczelne. Jeśli nie dysponuje się specjalnymi workami gazoszczelnymi czy nylonowymi, należy użyć innych worków plastikowych, np. powszechnie dostępnych worków polietylenowych. Trzeba przy tym zwrócić uwagę, by były możliwie grube. Aby zwiększyć szczelność, zabezpieczony materiał można zapakować w kilka worków, jeden w drugim. Każdy z nich musi być możliwie dokładnie zamknięty, np. za pomocą zacisków poliamidowych.

Zabezpieczone próbki powinny być niezwłocznie wysłane do laboratorium, które ma wykonać analizę. Jeśli mają być one przechowywane, to korzystnie jest umieścić je w możliwie niskiej temperaturze. Spowalnia to procesy rozkładu i parowania pozostałości płynu.

Należy podkreślić, że prawidłowy wybór i właściwe zabezpieczenie próbek warunkują powodzenie całego procesu analitycznego. Jeśli zostaną pobrane niewłaściwe próbki (pochodzące nie z tego miejsca, które miało kontakt z płynem łatwopalnym) lub zostaną one zabezpieczone nieprawidłowo i składniki płynu się ulotnią, to żadne dalsze działania nie są w stanie naprawić tych błędów. Analiza da wynik ujemny, nawet jeśli będzie prowadzona we właściwy sposób.

Podsumowanie

Analiza chemiczna próbek popożarowych powinna być integralnym elementem dochodzenia popożarowego – tak jest zresztą w większości krajów UE. Obecnie w Polsce wykorzystywana jest dość rzadko, ponieważ prowadzący postępowania przygotowawcze nie zabezpieczają próbek z pogorzelska. Zgodnie ze statystykami Państwowej Straży Pożarnej, rocznie dochodzi do kilkudziesięciu tysięcy podpażeń, a więc do analizy chemicznej powinny trafić próbki ze zbliżonej liczby spraw. Tymczasem w Instytucie Ekspertyz Sądowych takich zleceń jest zaledwie kilkadziesiąt – znacznie poniżej możliwości, którymi dysponuje laboratorium. Wprowadzenie analizy do powszechnej praktyki w Polsce z pewnością zaowocowałoby zwiększeniem skuteczności ścigania sprawców podpażeń. ■

Literatura

- [1] Guzewski P., *Statystyka pożarowa* [w:] Guzewski P., Rosak M. (red.), *Wybrane zagadnienia z problematyki dochodzeń popożarowych*, Wydawnictwo Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji, Warszawa 2011, s. 41-49.
- [2] ASTM E 1618-14 *Standard Test Method for Ignitable Liquid Residues in Extracts from Fire Debris Samples by Gas Chromatography-Mass Spectrometry*, ASTM International, 100 Barr Harbor Drive, West Conshohocken, United States.
- [3] Stauffer E.J., Dolan J.A., Newman R., *Fire Debris Analysis*, rozdział 11.5 *Adsorption techniques*, Academic Press, Burlington 2008.
- [4] Borusiewicz R., *Comparison of New Ampac Bags and FireDebrisPAK Bags as Packaging for Fire Debris Analysis*, Journal of Forensic Sciences 2012, nr 57, s. 1059-1063.
- [5] Henry Ch.L., *Study of Nylon Bags for Packaging Fire Debris*, The CAC News 2008 (fourth quarter), s. 30-32.



STIHL - niezastąpiony w akcji

Nazwa STIHL to synonim postępu technicznego i wysokiej jakości. Dotyczy to całego asortymentu łańcuchowych piłarek spaliniowych, specjalistycznych piłarek dla ratownictwa jak i przecinarek do stali, asfaltu

i betonu oraz wysokociśnieniowych urządzeń myjących. Wszystkie profesjonalne urządzenia zaprojektowano z myślą o pracy w wyjątkowo trudnych warunkach i przy maksymalnym obciążeniu. Urządzenia STIHL

sprawdzają się doskonale i stanowią niezastąpioną pomoc dla wyspecjalizowanych służb ratowniczych. Więcej o profesjonalnych urządzeniach STIHL dowiecie się Państwo u Autoryzowanych Dealerów, którzy

oferują kompetentne doradztwo i fachowy serwis. Szczegółowe informacje o adresach punktów dealerskich uzyskacie Państwo pod nr tel. 61 816 62 00.

Kiedy i jak stosować nadzwyczajne tryby postępowania administracyjnego? Omówieniem tego zagadnienia kończymy cykl „Przewodnik prewentyści”.

MARTA DUBIEC

Kodeks postępowania administracyjnego (DzU 2016 poz. 23) reguluje trzy tryby nadzwyczajne: wznowienie postępowania (art. 145 kpa), stwierdzenie nieważności decyzji (art. 156 kpa) oraz postępowanie w sprawie zmiany decyzji prawidłowej albo dotkniętej wadą niekwalifikowaną (art. 155 kpa). Są to tryby, których celem jest wyeliminowanie z obrotu prawnego prawomocnych decyzji administracyjnych.

Zmiana decyzji – art. 155 kpa

Strona postępowania często składa wniosek o zmianę decyzji ostatecznej. Najczęściej jest to prośba o przedłużenie terminu wykonania nałożonego obowiązku. Jeżeli wniosek ten zostanie złożony w czasie 14 dni od daty doręczenia decyzji administracyjnej stronie postępowania, należy go traktować jak odwołanie od decyzji i przesłać do komendy wojewódzkiej PSP. Jeżeli natomiast zostanie złożony po tym terminie, powinno się go uznać za wniosek o zmianę decyzji w trybie art. 155 kpa. Zgodnie z jego brzmieniem decyzja ostateczna, na mocy której strona nabyła prawo, może być w każdym czasie, za zgodą strony, uchylona lub zmieniona przez organ administracji publicznej, który ją wydał, jeżeli przepisy szczególne nie sprzeciwiają się uchyleniu lub zmianie i przemawia za tym interes społecz-



Marta Dubiec jest radcą prawnym, specjalistą w Wydziale Kontrolno-Rozpoznawczym KW PSP w Gorzowie Wielkopolskim

ny lub słuszny interes strony. W takiej sytuacji organ I instancji może na podstawie art. 155 kpa wydać decyzję o zmianie decyzji lub też odmówić jej zmiany (również w formie decyzji, na którą przysługuje odwołanie do organu wyższej instancji). Dokładny przebieg postępowania w zakresie zmiany decyzji na podstawie artykułu 155 kpa przedstawiłam w PP 10/2015. Przypominam więc jedynie najważniejsze zasady związane z tym trybem.

Przede wszystkim należy pamiętać o tym, że uchylenie lub zmiana decyzji na podstawie art. 155 kpa może nastąpić jedynie wówczas, gdy brak jest podstaw prawnych do jej uchylenia lub zmiany w trybie wznowienia postępowania albo stwierdzenia nieważności. Co istotne, decyzja

jęcych zmiany) wydanych na podstawie art. 155 kpa. Nie powinni zaś wnikać w zasadność prawomocnej już decyzji pierwotnej, w której orzeczono konkretne obowiązki. Zgodnie z wyrokiem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 1 grudnia 2015 r. (sygn. VII SA/Wa 577/15) konstrukcja przepisu art. 155 kpa wskazuje, że nie można w nim upatrywać środka zmierzającego do ponownego rozpoznania sprawy zakończonej decyzją ostateczną niejako „w kolejnej instancji”, co oznacza, że nie jest dopuszczalne dokonanie odmiennych ustaleń faktycznych.

Decyzja w trybie art. 155 kpa jest decyzją uznaniową (a więc uzależnioną od oceny komendanta powiatowego/miejskiego PSP), organ II instancji nie może

Nadzwyczajne tryby administr

w tym trybie może zostać zmieniona jedynie za zgodą strony. Jeśli zatem strona wnioskuje o zmianę decyzji, proponując jakiś termin przedłużenia, można postąpić dwojako: całkowicie zgodzić się z jej wolą lub nie zgodzić się wcale. Organ I instancji wydaje wówczas decyzję na przykład o zgodzie na przedłużenie terminu – zgodnie z wnioskiem strony – albo nie zgadza się na taki termin (decyzja odmawiająca zmiany). Strona może w takiej sytuacji odwołać się od negatywnego rozstrzygnięcia organu. Przy rozpatrywaniu odwołań od decyzji pierwotnej prewentyści z komend wojewódzkich muszą pamiętać, by w decyzjach wydanych w konsekwencji złożenia odwołania (utrzymujących w mocy, uchylających lub umarzających postępowanie odwoławcze) odnosić się tylko i wyłącznie do zasadności decyzji zmieniających (lub odmawia-

więc zastosować trybu wskazanego w art. 138 § 2, czyli uchylić jej w całości i przekazać do ponownego rozpatrzenia organowi I instancji.

Stwierdzenie nieważności decyzji – art. 156 kpa

Zdecydowanie rzadziej stosowanym trybem jest postępowanie w sprawie stwierdzenia nieważności decyzji, uregulowane w art. 156 kpa. Postępowanie takie wszczyna się na żądanie strony albo z urzędu, a właściwym organem jest komendant wojewódzki PSP – jako organ wyższego stopnia.

Omawiając to zagadnienie, należałoby najpierw rozwiązać wątpliwości dotyczące właściwego trybu postępowania w przypadku wpływu tzw. niezatytułowanego wniosku strony postępowania. Co powinniśmy zrobić w sytuacji, gdy adresat decyzji pisze, że nie jest właściwą stroną postępowania, nie tytułując jednocześnie swojego pisma jako „odwołanie od decy-

zji” czy też „wniosek o stwierdzenie nieważności”? Jeżeli wniosek taki zostanie złożony do komendy powiatowej/miejskiej PSP lub komendy wojewódzkiej PSP w terminie 14 dni od daty doręczenia decyzji administracyjnej adresatowi, należy go traktować jak odwołanie od przedmiotowej decyzji. Jeżeli po tym terminie – jako wniosek o stwierdzenie nieważności decyzji. Zgodnie z wyrokiem NSA z 7 stycznia 1992 r. (sygn. III SA 946/91) nie ma co prawda przeszkód do stwierdzenia nieważności decyzji nieostatecznej na wniosek strony, złożony przed upływem terminu do wniesienia odwołania. Powinien to być jednak wniosek wyraźnie wskazujący na dokonanie przez stronę wyboru trybu nadzwyczajnego postępowania, czyli w tej

skach o stwierdzenie nieważności. W związku z tym, że organ ma obowiązek zbadać wszystkie przesłanki stwierdzenia nieważności – nawet gdy strona zgłasza w swoim wniosku tylko jedną – warto omówić każdą z nich.

Decyzja wydana z naruszeniem przepisów o właściwości

W art. 156 § 1 pkt 1 kpa nie wprowadza się żadnego elementu kwalifikującego naruszenie właściwości, a wobec tego każdy przypadek w odniesieniu do wszystkich rodzajów właściwości i niezależnie od jej podstaw będzie przesłanką stwierdzenia nieważności. Chodzi tu więc zarówno

z naruszeniem art. 107 § 1 kpa. W takim przypadku podstawa prawna realnie istnieje, nie jest jedynie prawidłowo wskazana. W orzecznictwie jako przypadek braku podstawy prawnej do wydania decyzji potraktowano m.in. sytuację, gdy decyzja została wydana jedynie na podstawie instrukcji czy wytycznych.

Decyzja wydana z rażącym naruszeniem prawa

Rażące naruszenie prawa to takie naruszenie prawa, które wywołuje skutki niemożliwe do zaakceptowania z punktu widzenia praworządności. Jest to definicja uznaniowa, czyli wystąpienie takiego stanu (skutków niemożliwych do zaakceptowania z punktu widzenia praworządności) jest indywidualnie rozstrzygane w każdej sprawie. Przy ocenie rażącego naruszenia prawa należy brać pod uwagę przede wszystkim przedmiot, którego dotyczyła decyzja. Zgodnie z orzecznictwem naruszenia te mogą być różnego rodzaju i wagi, a ocenę, czy w konkretnym przypadku będziemy mieli do czynienia z rażącym naruszeniem prawa, pozostawiono uznaniu organu administracji właściwego do stwierdzenia nieważności decyzji.

Sprawa już poprzednio rozstrzygnięta inną decyzją ostateczną

Przesłanka ta mówi o sytuacji, gdy tożsama sprawa została już wcześniej rozstrzygnięta decyzją ostateczną. Z tożsamością sprawy mamy do czynienia, gdy występuje ten sam podmiot, przedmiot i stan faktyczny, rozpatrywany w niezmiennym stanie prawnym. Mając to na uwadze, należy pamiętać, by nie wydawać nowej decyzji (określającej te same obowiązki) na tę samą stronę w sytuacji, gdy decyzja taka funkcjonuje już w obrocie prawnym. Nawet jeśli pierwsza wydana decyzja jest bezskuteczna, czyli z różnych względów niemożliwa do wyegzekwowania, to nie ma możliwości wydania nowej bez zastosowania jednego z trybów przewidzianych do wzruszenia tej pierwszej (wyrok NSA z 27 lipca 1981 r., sygn. SA/Po 15/81).

Decyzję skierowano do osoby niebędącej stroną w sprawie

Stwierdzenie nieważności decyzji na podstawie art. 156 § 1 pkt 4, czyli w sytuacji, ▶

by postępowania acyjnego

sytuacji na stwierdzenie nieważności decyzji.

Zgodnie z art. 156 § 1 stwierdza się nieważność decyzji, która:

- 1) wydana została z naruszeniem przepisów o właściwości,
- 2) wydana została bez podstawy prawnej lub z rażącym naruszeniem prawa,
- 3) dotyczy sprawy już poprzednio rozstrzygniętej inną decyzją ostateczną,
- 4) została skierowana do osoby niebędącej stroną w sprawie,
- 5) była niewykonalna w dniu jej wydania i jej niewykonalność ma charakter trwały,
- 6) w razie jej wykonania wywołałaby czyn zagrożony karą,
- 7) zawiera wadę powodującą jej nieważność z mocy prawa.

Z którymi z wyżej wymienionych przypadków najczęściej styka się prewentysta? Z doświadczenia wiem, że przesłanki określone w pkt 4 i 5 nie tylko sprawiają najwięcej kłopotów, lecz także są najczęściej podnoszone przez stronę we wnio-

o właściwość rzeczową, jak i miejscową. Jeżeli komendant wojewódzki PSP orzeknie w sprawie właściwej dla komendanta miejskiego/powiatowego PSP (lub też na odwrót), konieczne będzie stwierdzenie nieważności takiej decyzji bez względu na trafność merytorycznego rozstrzygnięcia. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku nałożenia decyzji przez organ PSP, gdy jej wydania zobligowany był w danym przypadku inny organ (wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 17 kwietnia 2007 r., sygn. I OSK 745/06).

Decyzja wydana bez podstawy prawnej lub z rażącym naruszeniem prawa

Z tej przesłanki strona będzie mogła skorzystać jedynie w sytuacji faktycznego braku podstawy prawnej do wydania decyzji. Jeśli organ jedynie nie przywołał podstawy prawnej bądź też przywołał nieprawidłową, będziemy mieli do czynienia

► gdy decyzja została skierowana do osoby niebędącej stroną w sprawie, nie dotyczy – i to należy podkreślić – omyłki w doręczeniu decyzji, lecz rozstrzygnięcia o prawach i obowiązkach osoby niebędącej stroną postępowania. Z tą przesłanką nieważności będziemy mieli do czynienia, gdy określony podmiot został potraktowany przez organ administracji publicznej jako strona postępowania, choć w rozumieniu art. 28 kpa nie mógł zostać za nią uznany.

Warto też zwrócić uwagę na wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z 2 listopada 2015 r. (sygn. II SA/GI 776/15), w którym czytamy, że skierowanie decyzji do niewłaściwego podmiotu, lecz wymienionego w art. 3 ust. 2 ustawy o ochronie przeciwpożarowej (właściciel, zarządca lub użytkownik budynku, obiektu lub terenu), nie daje podstaw do ferowania zarzutu skierowania decyzji do osoby niebędącej stroną w niniejszym postępowaniu ani nie stanowi wady kwalifikowanej, powodującej nieważność decyzji z mocy prawa. Jeżeli więc jako adresat decyzji został błędnie wskazany na przykład właściciel obiektu, gdy obowiązki o charakterze ochrony przeciwpożarowej zostały poprzez umowę sędowane na zarządcę obiektu, nie będzie możliwości stwierdzenia nieważności takiej decyzji. Z uzasadnienia wyroku wynika, że właściwe jest w takim wypadku uchylenie decyzji, ale tylko w sytuacji wniesienia odwołania w terminie na to przewidzianym, czyli w ciągu 14 dni od daty doręczenia. Zważywszy na fakt, że po przekroczeniu tego terminu możliwość zmiany takiej decyzji zgodnie z powyższym wyrokiem byłaby praktycznie niemożliwa, jest on – moim zdaniem – dość kontrowersyjny. Należy jednak pamiętać, że w Polsce nie ma prawa precedensowego, co oznacza, że wyroki sądów nie stanowią źródła prawa. W każdym z przypadków powinniśmy więc kierować się przede wszystkim przepisami prawa. Zatem jesteśmy zobligowani do wyeliminowania z obrotu prawnego decyzji wadliwej – w tym przypadku wydanej na niewłaściwą stronę postępowania.

Decyzja była niewykonalna w dniu jej wydania, a ma charakter trwały

To jedna z najczęściej podnoszonych przez stronę przesłanek stwierdzenia nieważności. W uzasadnieniu wniosku skarżący pisze zazwyczaj, że ze względu na wa-

runki techniczne skontrolowanego obiektu nie jest w stanie wykonać nałożonych na niego w decyzji obowiązków i w związku z tym jest ona niewykonalna. W takiej sytuacji nie mamy jednak do czynienia z trwałym charakterem niewykonalności, a zatem stan faktyczny nie wypełnia omawianej przesłanki. Potwierdza to także Naczelny Sąd Administracyjny (wyroki o sygn. II OSK 2042/11, II OSK 1603/10, II OSK 2366/13) – „trudności techniczne w wyegzekwowaniu wykonania obowiązku nałożonego decyzją, choćby bardzo poważne, nie stanowią o niewykonalności obowiązku, a co za tym idzie – nie mogą być uznane za przesłankę niewykonalności decyzji”.

W jaki sposób strona powinna więc zrealizować obowiązek zgodnie z poleceniami zawartymi w decyzji, skoro nie jest to możliwe, na przykład ze względów technicznych? W szczególnie uzasadnionych przypadkach ustawodawca dopuścił możliwość zastosowania na wniosek właściciela rozwiązań zamiennych/zastępczych, zapewniających nie pogorszenie warunków ochrony przeciwpożarowej obiektów. Niezbędne jest ich uzgodnienie z komendantem wojewódzkim PSP. Postępowanie administracyjne w tym przedmiocie wszczęte zostaje na wniosek strony i kończy się postanowieniem.

W powyższej sytuacji należy decyzją odmówić stwierdzenia nieważności decyzji, raz jeszcze przypominając w jej uzasadnieniu o możliwości zastosowania przez stronę rozwiązań zamiennych/zastępczych.

Wykonanie decyzji wypełniałoby znamiona czynu zagrożonego karą

Przesłanka ta stanowi szczególnie przypadek niewykonalności decyzji, która ma charakter prawny. Z treści przepisu wynika, że już samo podjęcie wykonania decyzji miałyby znamiona czynu zagrożonego karą określoną w przepisach kodeksu karnego, kodeksu karnego skarbowego, kodeksu wykroczeń lub innych przepisów karnych, pozakodeksowych. Mając na uwadze specyfikę decyzji wydawanych przez organy PSP, jest jednak mało prawdopodobne, aby strona postępowania mogła się na nią powoływać. W trakcie pracy w Komendzie Wojewódzkiej PSP w Gorzowie Wielkopolskim nie spotkałam się nigdy z powyższym zarzutem.

Decyzja zawiera wadę powodującą jej nieważność z mocy prawa

W orzecznictwie utrwalił się pogląd, że skutek nieważności decyzji musi być wskazany wprost w przepisie odrębnym – w postaci klauzuli nieważności. Przepisy materialne dotyczące szeroko rozumianej ochrony przeciwpożarowej nie przewidują jednak w sposób wyraźny sankcji nieważności – w związku z czym powyższa przesłanka nie będzie miała zastosowania do decyzji wydawanych przez organy PSP.

Kończąc omówienie trybu dotyczącego stwierdzenia nieważności decyzji, należy dodać, że rozstrzygnięcia w sprawie nieważności nastąpić powinny w drodze decyzji. Pamiętajmy przy tym, że nie stwierdza się nieważności decyzji z przyczyn wymienionych w punktach 1, 3, 4 i 7, jeżeli od dnia jej doręczenia upłynęło dziesięć lat, a także gdy decyzja wywołała nieodwracalne skutki prawne. W przepisie nie wprowadza się przy tym kryteriów pozwalających na rozróżnienie nieodwracalnych skutków prawnych decyzji od innych przez nią spowodowanych. Wprowadzenie tego zapisu w kpa wskazuje przede wszystkim na to, że decyzja dotknięta nieważnością nie jest aktem pozornym, lecz pozostając w obrocie prawnym, wywołuje skutki prawne i niektóre z nich należy zachować z uwagi na ich nieodwracalność, chociażby nawet były dotknięte ułomnościami.

Wznowienie postępowania administracyjnego – art. 145 kpa

Wznowienia postępowania administracyjnego dokonuje organ, który wydał w sprawie decyzję w ostatniej instancji – może być to zarówno komendant powiatowy/miejski PSP, jak i komendant wojewódzki PSP.

Zgodnie z art. 145 § kpa w sprawie zakończonej decyzją ostateczną wznawia się postępowanie, jeżeli:

1) dowody, na podstawie których ustalono istotne dla sprawy okoliczności faktyczne, okazały się fałszywe,

2) decyzja została wydana w wyniku przestępstwa,

3) decyzja została wydana przez pracownika lub organ administracji publicznej, który podlegał wyłączeniu od załatwienia sprawy,

4) strona bez własnej winy nie brała udziału w postępowaniu,

5) wyjdą na jaw istotne dla sprawy nowe okoliczności faktyczne lub nowe dowody istniejące w dniu wydania decyzji, nieznanne organowi, który wydał decyzję,

6) decyzja została wydana bez uzyskania wymaganego prawem stanowiska innego organu,

7) zagadnienie wstępne zostało rozstrzygnięte przez właściwy organ lub sąd odmiennie od oceny przyjętej przy wydaniu decyzji,

8) decyzja została wydana na podstawie innej decyzji lub orzeczenia sądu, które zostały następnie uchylone lub zmienione.

Najistotniejsze dla prewentywistów PSP są punkty 4 i 5. Z sytuacją, gdy strona bez własnej winy nie brała udziału w postępowaniu, najczęściej spotykałam się we wnioskach o wznowienie postępowania złożonych przez członków spółdzielni (gdy decyzja wystawiona została na spółdzielnię) oraz we wnioskach sąsiadów kontrolowanej nieruchomości (gdy decyzja została wydana na właściciela, zarządcę lub użytkownika obiektu). Jedną z podstawowych zasad tego trybu to konieczność wznowienia postępowania, nawet gdy już na samym wstępie wydaje nam się, że podmiot składający wniosek o wznowienie na pewno nie jest stroną postępowania. Wynika to zarówno z brzmienia art. 149 kpa, jak i z orzecznictwa sądów administracyjnych, gdyż postanowienie wznowiające postępowanie jest podstawą do przeprowadzenia przez właściwy organ postępowania co do przyczyn wznowienia oraz co do rozstrzygnięcia istoty sprawy. Dopiero po formalnym wszczęciu postępowania postanowieniem organ rozpatrujący sprawę może wydać decyzję odmawiającą uchylecia decyzji dotychczasowej (gdy stwierdzi brak podstaw do jej uchylecia) albo uchylającą decyzję dotychczasową (gdy stwierdzi istnienie podstaw do jej uchylecia).

W rozpatrywanych sprawach zasadniczą kwestią powinien być ponadto fakt, że warunkiem uznania przez organ rozpatrujący sprawę przesłanki zawartej w art. 145 § 1 pkt 4 kpa jest złożenie wniosku o wznowienie postępowania przez podmiot będący stroną w sprawie. O istnieniu interesu prawnego uprawniającego do udziału w postępowaniu w charakterze strony decydują przepisy prawa materialnego. Od interesu prawnego należy odróżnić interes faktyczny, czyli stan, w którym podmiot wprawdzie jest bezpośrednio zainteresowany rozstrzygnięciem sprawy administracyjnej (tak jak np. właściciel

nieruchomości sąsiedniej), nie może jednak tego zainteresowania poprzeć przepisami powszechnie obowiązującego prawa, mającego stanowić podstawę skutecznego żądania stosownych czynności organu administracji (zob. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gorzowie Wlkp. z 30 stycznia 2008 r., sygn. II SA/Go 756/07). Jeżeli podczas formalnie wznowionej przez organ sprawy wnioskodawca w żaden sposób nie wykaże interesu prawnego do uchylecia decyzji dotychczasowej, można mówić co najwyżej o interesie faktycznym wnioskodawcy. Reasumując: jeśli organ uzna, że pomiędzy stanem faktycznym sprawy a przedmiotem postępowania nie istnieje – uzasadnione treścią normy prawa materialnego – realne, rzeczywiste powiązanie, które czyni go zainteresowanym tym postępowaniem, a w konsekwencji uprawnionym do udziału w nim w charakterze strony, nie może być mowy o rzeczywistym powódzie do uchylecia decyzji dotychczasowej. Jeżeli natomiast organ uzna, że takie powiązanie faktycznie istnieje, należy uchylć decyzję. Jest to dosyć skomplikowane i dlatego często w trzeba popierać się orzecznictwem sądowym. Na przykład w sytuacji wystąpienia z wnioskiem o wznowienie postępowania przez członka spółdzielni mieszkaniowej – dzięki utrwalonemu już orzecznictwu – wiemy, że to spółdzielnia, a nie jej poszczególni członkowie, jest właściwym adresatem decyzji. Przepisy nie przyznają bowiem członkom spółdzielni mieszkaniowych prawa do korzystania z majątku spółdzielczego oraz do rozporządzania rzeczą wspólną.

Kiedy mamy do czynienia z przesłanką z art. 145 § 1 pkt 5 kpa? Często strona razem z wnioskiem o wznowienie postępowania przedstawia nową dokumentację, np. protokoły badań, opinię rzeczoznawcy do spraw zabezpieczeń przeciwpożarowych itp., argumentując, że wyszły na jaw nowe dowody i okoliczności faktyczne nieznanne organowi. Czy na tej podstawie należy wznowić postępowanie oraz uchylć decyzję dotychczasową? Jak już wspomniałam wcześniej, powinniśmy wydać postanowienie o wznowieniu postępowania z uwagi na fakt, że jest to czynność czysto techniczna, nieprzesądzająca jeszcze o zasadności wniosku strony. Nie zawsze jednak z tej przyczyny będziemy zobligowani do uchylecia decyzji. Trzeba pamiętać, że zgodnie z tą przesłanką decyzję uchyla się, jeżeli wyjdą na jaw istotne dla sprawy nowe okoliczności faktyczne

lub nowe dowody istniejące w dniu wydania decyzji, nieznanne organowi, który wydał decyzję. Nie mogą więc to być dowody, które strona dopiero co „wytworzyła” na rzecz postępowania, np. zlecając sporządzenie opinii stosownemu rzeczoznawcy, a więc które nie istniały w dniu wydania decyzji. Jeżeli jednak przedstawione przez stronę dowody spełniają wszystkie wskazane wymogi oraz jest prawdopodobne, że mogłyby być podstawą do wydania decyzji o innej treści, należy decyzję dotychczasową uchylć. Jest to o tyle istotne, że decyzji nie uchyla się, jeżeli w wyniku wznowienia postępowania mogłaby zapasć wyłącznie decyzja odpowiadająca w swej istocie decyzji dotychczasowej.

Poza powyższymi przesłankami merytorycznymi dotyczącymi art. 145 § 1 punktów 4 i 5 kpa istotne jest też przestrzeganie terminów:

- uchylene decyzji nie może nastąpić, jeżeli od dnia doręczenia lub ogłoszenia decyzji upłynęło pięć lat,

- podanie o wznowienie postępowania wnosi się do organu administracji publicznej, który wydał w sprawie decyzję w pierwszej instancji w terminie jednego miesiąca od dnia, w którym strona dowiedziała się o okoliczności stanowiącej podstawą do wznowienia postępowania (przy czym termin do złożenia ww. podania z przyczyny określonej w art. 145 § 1 pkt 4 kpa biegnie od dnia, w którym strona dowiedziała się o decyzji).

W sytuacji, gdy do komendanta powiatowego/miejskiego lub wojewódzkiego PSP (w zależności od tego, kto wydał decyzję w ostatniej instancji) wpłynie wniosek o wznowienie postępowania, należy na samym początku jego rozpatrzenia sprawdzić przede wszystkim te terminy, przy czym przekroczenie miesięcznego terminu na złożenie wniosku o wznowienie przesądzi o odmowie wznowienia postępowania tylko w przypadku pkt 4. Jeżeli chodzi o pkt 5 – organ przy określaniu przyczyn do wznowienia postępowania może je wznowić także z urzędu. ■

Konsultacja artykułu: st. bryg. Paweł Rochala.



CNBOP-PIB

TOMASZ MARKOWSKI
MAKSYMILIAN ŻURAWSKI
MICHAŁ CHMIEL

Z dużą siłą



Pneumatyczne poduszki podnoszące mają szerokie zastosowanie w działaniach ratowniczych. To niezbędny element wyposażenia pojazdów pożarniczych.

Strażacy wykorzystują je na przykład przy podnoszeniu, usuwaniu bądź przesuwaniu przeszkód. Warto wiedzieć, jak prawidłowo używać poduszek i jakie wymagania powinny spełniać, by były bezpieczne dla ratowników i osób poszkodowanych.

Wprowadzenie do użytkowania

Aby zestawy poduszek podnoszących można było wykorzystywać w jednostkach ochrony przeciwpożarowej, powinny mieć świadectwo dopuszczenia do użytkowania. To dokument potwierdzający spełnienie wymagań za-

wartych w załączniku do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z 27 kwietnia 2010 r. (DzU 2010 nr 85, poz. 553) [1]. Muszą też realizować wymagania stawiane przez normę PN-EN 13731 [2] i wymagania techniczno-użytkowe, m.in. być odporne na niską i wysoką temperaturę, odpowiednio wykonane i oznakowane, mieć przewody zasilające o odpowiednich parametrach. Ponadto powinny spełniać wymagania dotyczące manometrów kontrolnych, reduktorów, urządzeń sterujących czy zaworów bezpieczeństwa.

Budowa i zastosowanie

Poduszka podnosząca to według normy PN-EN 13731 [2] przenośna napełniana poduszka, używana do wywierania siły



Tomasz Markowski jest specjalistą w Jednostce Certyfikującej CNBOP-PIB



Maksymilian Żurawski jest specjalistą w Jednostce Certyfikującej CNBOP-PIB



Michał Chmiel jest zastępcą kierownika Jednostki Certyfikującej CNBOP-PIB

na przedmioty i/lub podnoszenia lub poruszania przedmiotów (rys. 1).

Wykonana jest ze specjalnie ryflowanej powierzchni, zapewniającej większą przyczepność podnoszonego obiektu. Wzmocnione brzożki chronią poduszkę przed uszkodzeniami, a specjalne uchwyty pomagają w jej przenoszeniu. Każda poduszka oznaczona jest tabliczką informującą o dopuszczalnej wartości ciśnienia, ładowności i ostrzeżenia (piktogramy dotyczące bezpieczeństwa użytkowania). Złącze kłowe służy do podłączenia poduszki do urządzenia sterującego. Aby można było jej użyć w akcjach ratowniczych, należy zbudować cały system podnoszący (rys. 2).

Poduszki podnoszące ze względu na zakres ciśnienia roboczego możemy podzielić na dwie grupy:

- wysokociśnieniowe – najczęściej przy ciśnieniu 8 barów [3], wykorzystywane do przesuwania ciężkich maszyn, głazów czy likwidacji skutków katastrof,
- niskociśnieniowe – najczęściej przy ciśnieniu 1 bar [3], wykorzystywane do podnoszenia przewróconych pojazdów czy uwalniania zakleszczonych osób.

Prosta obsługa i duży udźwig poduszek, sięgający około 60 t, sprawiają, że mają one szerokie zastosowanie. Za ich pomocą podnosi się, przesuwa, rozdziela czy dociska ciężkie obiekty. Najczęściej wykorzystuje się je w ratowaniu poszkodowanych w wypadkach, po katastrofach budowlanych, lotniczych, komunikacyjnych, do podnoszenia ciężkich maszyn czy zbiorników i zabezpieczania konstrukcji budowlanych.

Wskazówki eksploatacyjne

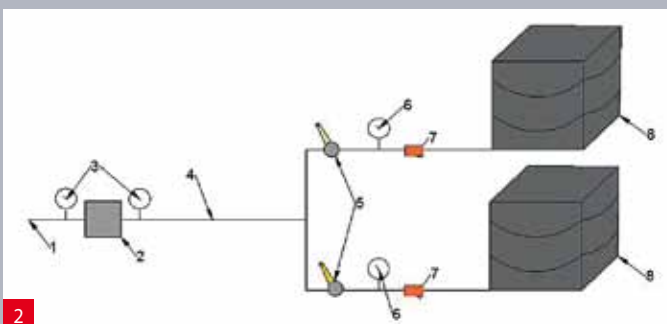
Przed przystąpieniem do pracy z poduszkami podnoszącymi należy zapoznać się z instrukcją ich obsługi. Rozmiar poduszki dobiera się przy użyciu skalibrowanych manometrów. Ważne, by nie przekraczać ciśnienia roboczego poduszki, stosując przy tym wystarczająco długi odcinek węża (zapewnienie przesyłu z bezpiecznej odległości). Na każdej poduszce znajduje się tabliczka znamionowa z informacjami charakteryzującymi dany zestaw (wysokość podnoszenia, siła podnoszenia poduszki, ciśnienie robocze, niezbędna ilość powietrza).

Wartość siły podnoszenia poduszki maleje proporcjonalnie do wysokości, na jaką dany obiekt zostaje podniesiony. Należy sprawdzić w instrukcji obsługi, jaką maksymalnie liczbę poduszek układa się jedna na drugiej (rys. 3).

Warto zapamiętać, że do podnoszenia można użyć na przykład trzech poduszek o różnych rozmiarach. Uwzględnić należy

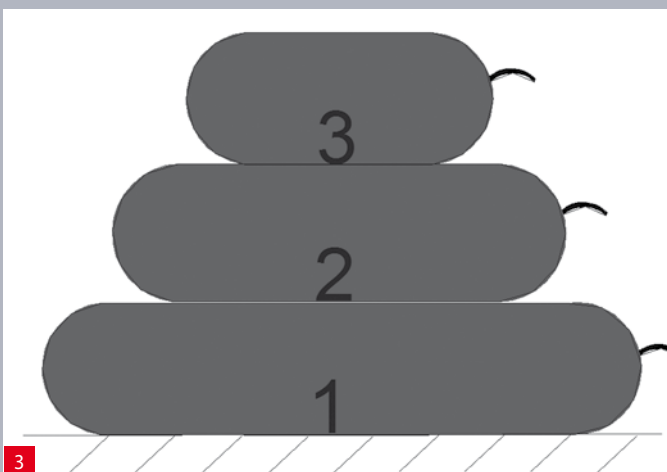


Główne elementy poduszki podnoszącej



Schemat zestawu podnoszącego [1]

1. wlot powietrza pod ciśnieniem, 2. reduktor ciśnienia, 3. przyrządy pomiarowe na reduktorze, 4. zestaw węży, 5. urządzenie sterujące, 6. wskaźnik ciśnienia, 7. zawory bezpieczeństwa, 8. poduszki podnoszące



Poprawne rozmieszczenie poduszek



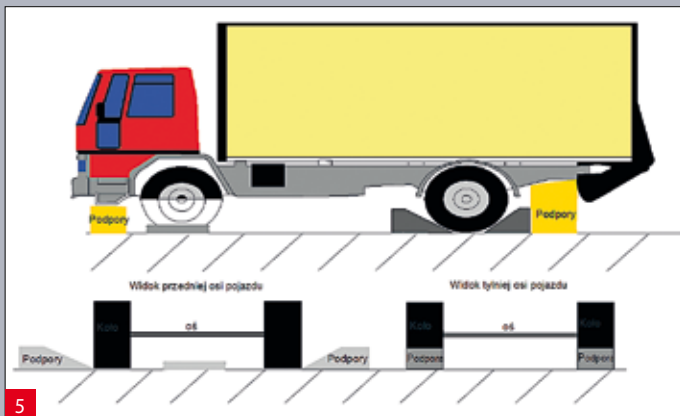
Niepoprawne rozmieszczenie poduszek

opracowanie własne na podstawie na www.framax.pl

opracowanie własne na podstawie normy PN-EN 13204. Hydrauliczne narzędzia ratownicze dwustronnego czajania dla strażaków. Wymagania eksploatacyjne i dotyczące bezpieczeństwa

opracowanie własne na podstawie Resqtec manual NT BAGS (DM022K03_en)

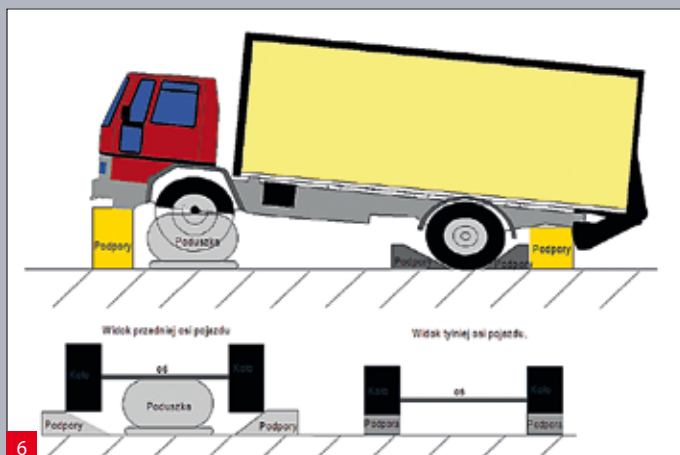
opracowanie własne na podstawie Resqtec manual NT BAGS (DM022K03_en)



5

Przygotowanie pojazdu do podnoszenia

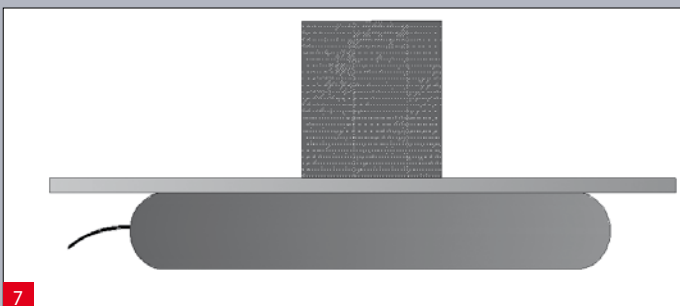
opracowanie własne na podstawie Resqutec manual NT BAGS (DM022K03_en)



6

Podnoszenie przedniej osi pojazdu

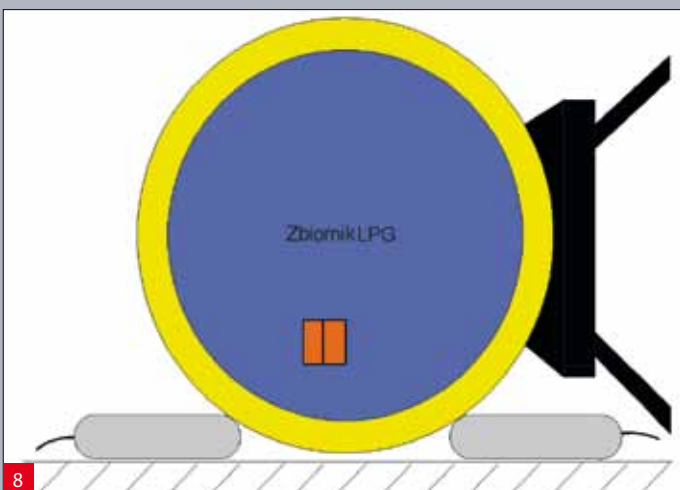
opracowanie własne na podstawie Resqutec manual NT BAGS (DM022K03_en)



7

Przykładowe wykorzystanie poduszki przy podnoszeniu belki

opracowanie własne na podstawie Resqutec manual NT BAGS (DM022K03_en)



8

Podnoszenie obiektów cylindrycznych

opracowanie własne na podstawie Resqutec manual NT BAGS (DM022K03_en)

jednak to, że poduszka o największym rozmiarze stanowi podstawę. Błędne rozmieszczenie poduszek przedstawia **rys. 4**.

Podnoszenie samochodów za pomocą dwóch poduszek

Należy się upewnić, że pojazd jest stabilny i prawidłowo zabezpieczony przed niezamierzonym przemieszczaniem się (**rys. 5**). W przypadku podnoszenia przedniej osi pojazdu tylna oś powinna być zabezpieczona klinami i/lub podporami. Należy określić wysokość, na jaką chcemy podnieść samochód i dobrać niezbędną liczbę poduszek podnoszących. Poduszki układamy jedna na drugiej – jak na **rys. 3**.

Na **rys. 6** przedstawiono podnoszenie przedniej osi pojazdu za pomocą dwóch poduszek ułożonych jedna na drugiej. Jako pierwszą pompuje się górną poduszkę. Jeśli wysokość, na którą podnieśliśmy pojazd, okaże się niewystarczająca, należy napompować dolną poduszkę, upewniając się wcześniej, że pojazd jest nadal stabilny i zabezpieczony.

Podnoszenie belek

Podczas podnoszenia belek w celu równomiernego rozłożenia sił należy między podnoszony obiekt a poduszkę włożyć grubą stalową płytę, deskę lub inny płaski i sztywny przedmiot, bez wystających krawędzi (**rys. 7**). Brak takiej przekładki w niektórych przypadkach, np. przy podnoszeniu ciężkich, wąskich i ostro zakończonych przedmiotów, może skutkować uszkodzeniem lub przebiciem powierzchni poduszki.

Podnoszenie obiektów cylindrycznych

Do podnoszenia dużych obiektów cylindrycznych (zbiorników, rur, cystern) wykorzystuje się dwie poduszki. Podparcie przedmiotu o zaokrąglonym boku tylko z jednej strony może bowiem skutkować stoczeniem się go podczas napelniania poduszki. Aby tego uniknąć, należy użyć co najmniej dwóch poduszek w sposób przedstawiony na **rys. 8** oraz zastosować inne środki, np. podpory czy kliny.

Warto wiedzieć

Podczas pracy z poduszkami podnoszącymi trzeba przestrzegać zasad, które zostały określone w instrukcji obsługi i użytkownika. Instrukcja powinna być dostarczona wraz z zakupionym zestawem. Należy przede wszystkim pamiętać, by:

• obsługując poduszki, nosić odpowiednie ubranie ochronne – zgodnie z obowiązującymi przepisami,

• umieszczając poduszkę na śliskim podłożu (śnieg, glina, piasek), włożyć pod nią dostępne twarde elementy, np. deskę, belkę, płytę,

• nie kłaść poduszek na ostrych krawędziach lub gorących elementach, unikać rozmieszczenia poduszek na ostrych elementach obciążeniach, takich jak śruby itp.,

• zadbać o właściwe przechowywanie poduszek i zakrycie całej ich powierzchni roboczej,

• chronić poduszkę przed iskrami pochodzącymi od spawania lub cięcia,

• nie wchodzić pod obiekt, który jest podtrzymywany tylko przez poduszki,

• mieć zapasową butlę ze sprężonym powietrzem na wypadek opróżnienia butli podstawowej.

Używając poduszek w ciemnościach, koniecznie należy zadbać o bezpieczne warunki prowadzenia działań. Miejsce pracy powinno zostać odpowiednio oświetlone. Oprócz tego wszędzie tam, gdzie widoczność jest utrudniona (nawet za

Środki ochrony osobistej zalecane podczas pracy z poduszkami podnoszącymi



źródło: www.ecosafene.com

dnia), powinno się zapewnić dodatkowe źródło światła.

Inną ważną kwestią jest właściwy transport poduszek. Muszą one być przewożone tak, by końcówka wlotu powietrza była skierowana ku górze (w celu uniknięcia uszkodzenia poduszki w przypadku jej upuszczenia). Poduszki o większych gabarytach i ciężarze powinny być przenoszone przez co najmniej dwie osoby.

Poduszkę po każdym użyciu trzeba wyczyścić. Powstałe podczas pracy plamy olejów i smarów mogą spowodować ślizganie się poduszki, a zanieczyszczenia zaworu – trudności z jej podłączeniem.

Gama oferowanych na rynku poduszek podnoszących jest bardzo szeroka. Należy

jednak pamiętać, by stosować te, które mają świadectwo dopuszczenia CNBOP-PIB. To gwarancja ich jakości – są bezpieczne i bezawaryjne. ■

Literatura

[1] Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 20 czerwca 2007 r. w sprawie wykazu wyrobów służących zapewnieniu bezpieczeństwa publicznego lub ochronie zdrowia i życia oraz mienia, a także zasad wydawania dopuszczenia tych wyrobów do użytkowania (DzU 2007 nr 143, poz. 1002), wprowadzone rozporządzeniem zmieniającym z 27 kwietnia 2010 r. (DzU 2010 nr 85, poz. 553).

[2] Norma PN-EN 13731:2010 Systemy poduszek podnoszących przeznaczone do stosowania przez straż pożarną i służby ratownicze.

[3] J. Kalinowska, M. Chmiel, *Przegląd możliwości wykorzystania wybranego sprzętu ratowniczo-gaśniczego w działaniach jednostek ochrony przeciwpożarowej w kontekście wymagań systemu dopuszczeń*, „BITP. Bezpieczeństwo i Technika Pożarnicza” 2015, nr 4, str. 30.

[4] <http://www.ecosafene.com>

REKLAMA



FPUH „DZIANKO” Andrzej Kowalczyk
92-311 Łódź, ul. Emaliowa 28, tel./fax 042 672 39 21
e-mail: a.kowalczyk@dzianko.pl, andrzejkowalczyk@neostrada.pl, www.dzianko.pl

Oferta firmy obejmuje:

- kurtki, ubrania treningowe;
- dresy;
- bluzy sportowe;
- koszulki i spodenki gimnastyczne;
- koszulki koszarowe letnie i zimowe, koszulki polo.



FPUH „DZIANKO” to firma istniejąca na rynku od 1990 roku, produkująca ubrania sportowe dla jednostek podległych MSWiA (PSP, OSP oraz Policji).

Rotator – na ratunek g

Oznaczenie zgodnie z normą PN-EN 1846-1: S-1-3-1-0-1

GRZEGORZ MAZUR, ARTUR LUZAR

Nieprzeciętny wygląd Rotatora – samochodu ratownictwa drogowego sprawia, że nikt nie przechodzi obok niego obojętnie – przykuwa uwagę nie tylko strażaków i pasjonatów pożarnictwa.



st. sekc.
Grzegorz Mazur
pełni służbę jako
operator sprzętu
specjalnego
w Jednostce
Ratowniczo-
-Gaśniczej nr 2
w Krakowie



ml. kpt. inż. Artur
Luzar pełni służbę
w Wydziale
Informatyki
i Łączności
Szkoły
Aspirantów PSP
w Krakowie

Dwa takie samochody, z charakterystycznym, osadzonym w centralnym punkcie obrotowym wysięgnikiem, zasiliły szeregi Państwowej Straży Pożarnej. Są najnowocześniejszymi w Polsce pojazdami wykorzystywanymi do zadań związanych z ratownictwem drogowym. Będą używane do przyciągania, podnoszenia i holowania ciężkich przedmiotów, samochodów osobowych, ciężarowych i autobusów.

Zabudowa Rotatora, bo tak powszechnie nazywany jest omawiany pojazd, zrealizowana została przez firmę ISS Wawraszek na podwoziu samochodu Renault Kerax XTREM. Sercem jego układu napędowego

abarytom



Parametry podwozia

Kabina	Liczba miejsc (układ): 3 (1+1+1) Liczba drzwi: 2
Silnik	Producent: Volvo Typ: DTI 11 Pojemność skokowa: 10,8 l Moc: 338 kW (460 KM) Max. moment obrotowy/zakres obrotów: 2200 Nm/1000-1400 obr./min
Układ jezdny	Liczba osi: 4 Liczba osi napędzanych: 2 Blokady: blokada mechanizmów różnicowych osi tylnych, blokada międzymostowa
Skrzynia biegów	Rodzaj: zautomatyzowana skrzynia biegów Typ: Optidriver Liczba przełożeń: 15 (12 + 3)
Wymiary zewnętrzne pojazdu	Dł. x szer. x wys.: 10 580 x 2630 x 3495 mm Rozstaw osi: 2005 + 4010 + 1960 mm Zwis przedni: 1515 mm Zwis tylny: 1690 mm Kąt natarcia: 28,2° Kąt zejścia: 23,6°
Prześwit	Pod osiami: 363 mm Poza osiami: 280 mm
Masa	MW: 34 905 kg MMR: 36 905 kg DMC: 50 000 kg
Zabudowa	Materiał: stal nierdzewna/aluminium Szkielec: aluminium Poszycie zewnętrzne: aluminium/kompozyt Górna część zabudowy: użytkowa Liczba skrzytek/strona zabudowy: 15 (8 + 5 + 2)

Parametry wsięgnika obrotowego, ramienia holowniczego oraz wciągarek

Obrotowy wsięgnik Rotatora	Producent: Boniface/Miller Industries Typ/model: 1060S Obciążenie maksymalne: 60 t
Wciągarki podstawowe Rotatora – 2 sztuki	Producent: TWG Typ/model: DP Winch 56014 Miejsce montażu: górna część ramienia obrotowego Siła uciągu: 200 kN Długość liny: 60 m
Wciągarki pomocnicze Rotatora – 2 sztuki	Producent: TWG Typ/Model: DP Winch 53943 Miejsce montażu: dolna część ramienia obrotowego Siła uciągu: 100 kN Długość liny: 60 m
Ramię holownicze	Producent: Miller Industries Typ/model: SDU 4 Obciążenie maksymalne: 25 ton
Wciągarka główna wsięgnika holowniczego	Producent: Sepson Typ/model: Sepdurance H300 Miejsce montażu: rama pośrednia z tyłu pojazdu Siła uciągu: 300 kN Długość liny: 60 m
Wciągarki boczne – 2 sztuki	Producent: Sepson Typ/model: Sepdurance H100S Miejsce montażu: za przednimi podporami Siła uciągu: 125 kN Długość liny: 60 m

jest wysokoprężny silnik o pojemności skokowej 10 800 cm³ i mocy 460 KM, spełniający wymogi normy emisji spalin Euro VI. Pojazd ma cztery osie w układzie 8x4. Napęd przekazywany jest na koła tylne za pośrednictwem wzmocnionej, zautomatyzowanej skrzyni biegów Optidriver Xtrem.

Prezentowany egzemplarz, zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z 21 listopada 2014 r. w sprawie szczegółowych zasad wyposażenia jednostek organizacyjnych Państwowej Straży Pożarnej, będzie pełnił służbę w Specjalistycznej Grupie Ratownictwa Technicznego Kraków-2, której fundamentem jest Jednostka Rato-

wnicz-Gaśnicza nr 2 Komendy Miejskiej PSP w Krakowie. Zakup Rotatora został sfinansowany w ramach projektu „Usprawnienie ratownictwa na drogach – etap III”, realizowanego w Programie Operacyjnym Infrastruktura i Środowisko 2007-2013. Koszt jednego pojazdu wraz z wyposażeniem to 3 mln 153 tys. zł.

Głównym elementem samochodu jest obrotowy wsięgnik teleskopowy firmy Boniface, model 1060S, o maksymalnym udźwigu 60 t. Może on pracować w odległości nie większej niż 10,3 m od osi pojazdu przy ciągłym obrocie na każdą ze stron. Dodatkowo pojazd ma zintegrowane ramię holownicze do usuwania uszkodzonych ▶

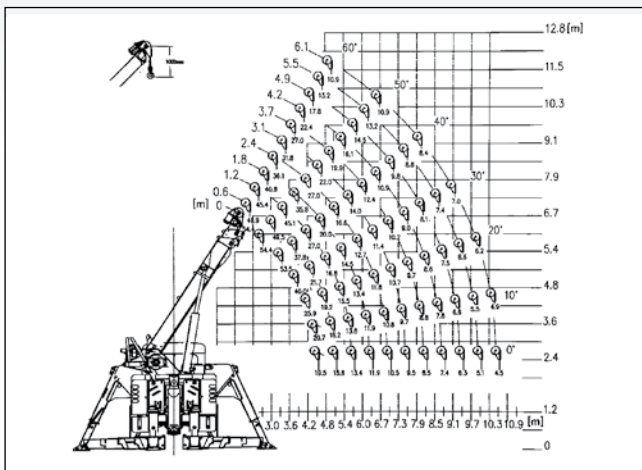


Diagram udźwigu Rotatora

pojazdów o nośności 25 t wyprodukowane przez firmę Miller Industries.

Parametry Rotatora pozwalają mu swobodnie konkurować z innymi znanymi w szeregach PSP samochodami ratownictwa technicznego, np. żurawiem samojezdnym typu Bumar-Labędy DUT 0502 oraz samochodem ratownictwa drogowego Renault Mega City 21. Pole pracy wsięgnika i obciążenia ramienia holowniczego przedstawiają diagramy widoczne powyżej. Tak znakomite możliwości zapewnia m.in. dwustopniowa pompa hydrauliczna pracująca pod ciśnieniem 210 barów, zasilana olejem ze zbiornika o pojemności 200 l. Za odpowiednią stabilizację pojazdu podczas pracy wsięgnika odpowiadają cztery rozkładane i rozsuwane hydraulicznie podpory, dwie przednie są wyposażone we wciągarki hydrauliczne o sile uciągu 125 kN. Trzeba również dodać, że maksymalny rozstaw podpór po ich całkowitym rozłożeniu nie przekracza 6 m, co ma wielkie znaczenie podczas prowadzenia działań ratowniczych na wąskich drogach (np. powiatowych). Wsięgnik może pracować przy dowolnym zakresie ich rozstawienia, również w pozycji

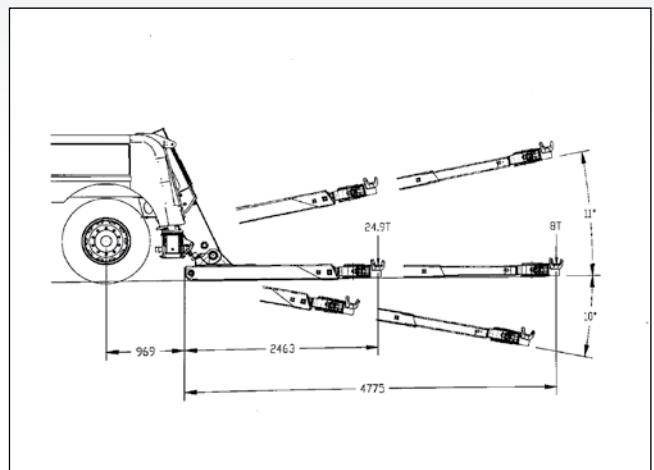
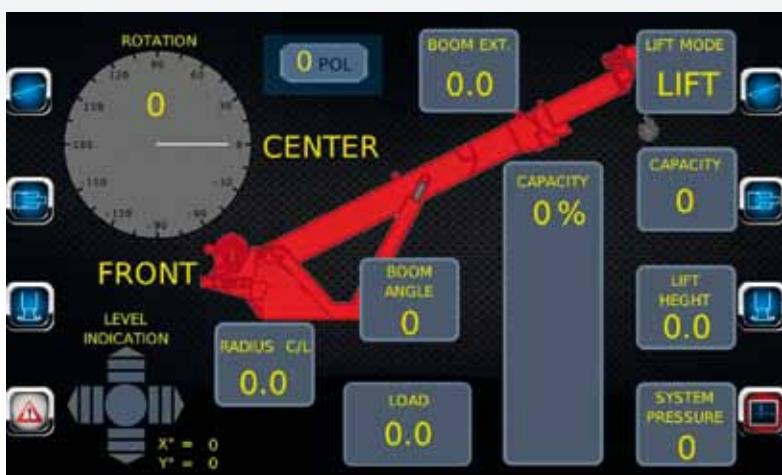


Diagram udźwigu urządzenia holowniczego. Praca na podporach

złożonej. Nad bezpieczeństwem urządzenia i operatora cały czas czuwa elektroniczny system kontroli obciążenia i przechyłu.

Poza dwiema wciągarkami bocznymi operator ma do dyspozycji jeszcze pięć innych. Najsilniejsza z nich to dwustopniowa Sepson Sepdurance H300 o sile uciągu 300 kN, służąca do przyciągania wzdłuż osi pojazdu. Wyposażona jest w linę o średnicy 26 mm, zakończoną kauszą oraz hakiem – wyjście znajduje się z tyłu pojazdu. Na wsięgniku rotatora zabudowano cztery wciągarki – dwie z nich, dwustopniowe, o sile uciągu 200 kN, są głównym elementem systemu. W charakterze wciągarek pomocniczych zastosowano słabsze urządzenia – ich maksymalny uciąg wynosi około 100 kN. Na wszystkie nawinięto po 60 m stalowej liny. Wykorzystanie już tylko części z nich pozwala na stabilne przyciąganie, podnoszenie i obracanie wiszącego ciężaru. Operator może sterować wszystkimi funkcjami urządzenia za pomocą pulpitu umieszczonego w tylnej części pojazdu oraz zdalnie nawet z odległości 60 m.



źródło: instrukcja obsługi wysięgnika holowniczego typu Rotator firmy Century

Ciekłokrystaliczny panel sterowania wysięgnikiem

Szczegółowe dane obrotowego wysięgnika teleskopowego Rotatora, ramienia holowniczego oraz wciągarek, a także dane techniczne podwozia zostały zestawione w tabelach na str. 35.

Manewrowanie tak dużym pojazdem wspomaga włączana na desce rozdzielczej kamera monitorująca niewidoczną dla kierowcy strefę z tyłu samochodu. Znajduje się ona w tylnej części zabudowy i przekazuje obraz wraz z dźwiękiem na kolorowy wyświetlacz w kabinie kierowcy. Znajduje się tam również terminal statusów ELTE GPS, a także inne pomocne kierowcy i dowódcy narzędzia, takie jak szperacz, CB radio President JFK II, nawigacja samochodowa. Za łączność radiową odpowiada radiotelefon przewoźny Motorola DM 4600 oraz radiotelefony przenośne Motorola DP 4600 wraz z zestawem podhełmowym dla każdego członka załogi. System łączności pojazdu oparty jest na rozwiązaniu MOTOTRBO firmy Motorola. Łączy w sobie najważniejsze zalety urządzeń do radiokomunikacji analogowej oraz współczesne rozwiązania z dziedziny komunikacji cyfrowej.

W skład wyposażenia samochodu wchodzi również m.in. zestawy zawiesi łańcuchowych i elastycznych, różnego rodzaju zbloca i szkle, a także cały komplet adapterów do ramienia holowniczego. Dodatkowo Rotator ma poduszki pneumatyczne do podnoszenia pojazdów, rolki do ich przemieszczania, niezbędne narzędzia ręczne, elektryczne, klucze pneumatyczne, przenośne urządzenia rozruchowe, oświetleniowe, agregat prądotwórczy itp. Wszystko to ma zapewnić załodze pełną niezależność na miejscu akcji.

Po dwóch dekadach pracy ciężki samochód ratownictwa drogowego Renault CBH/Jige Lohr służący w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej nr 2 w Krakowie doczekał się godnego następcy. Działania ratownicze przy samochodach ciężarowych i autobusach współczesnej konstrukcji wymagają użycia nowoczesnego sprzętu. Szeroki wachlarz wyposażenia i wszechstronne możliwości działania Renault Kerax XTREM Rotator z pewnością wystarczą na długi czas i sprawią, że zadania związane z ratownictwem technicznym i drogowym prowadzone będą szybko i skutecznie. ■

Jak przewodzić funkcjonariuszom, którzy nam podlegają? Jak robić to skutecznie, a jednocześnie uniknąć zawodowego wypalenia?

MAREK WYROZĘBSKI

Przewodzenie ludziom to nie tylko pokazywanie celu, lecz całokształt działań, które sprawią, że ich do niego doprowadzimy. Warto korzystać ze znanych i sprawdzonych rozwiązań. Prezentowane w artykule zasady głosi amerykański mówca motywacyjny John C. Maxwell, a dotyczą one pracy przywódców średniego szczebla organizacyjnego. W PSP takie stanowiska piastują dowódcy zmian i kierownicy sekcji, a w niektórych aspektach także dowódcy jednostek

rozmowach konieczna jest równowaga i wyczucie – nie można być wścibskim czy oceniać ich sytuacji (np. rodzinnej). Jeśli obdarzysz ludzi szacunkiem i zainteresowaniem, odwzajemnią to. To spowolnienie kroku dotyczy również spraw czysto służbowych. Większość kierowników lubi szybko osiągać cele, ale nie wszyscy będą w stanie dotrzymać im tempa. Jeśli znajdziesz czas, by inwestować w pracowników – poświęcić czas na dzielenie się swoją wiedzą i doświadczeniem,

zapomnimy, może się okazać, że wokół nas nie ma nikogo, kto zechce nam pomóc, gdy będziemy w potrzebie. Wielu słynnych dowódców wojskowych było znanych z tego, że przechadzali się wśród podległych żołnierzy, by dodać im otuchy i zmotywować. Jest to również droga do budowania swojego autorytetu.

Uznaj, że każdego stać na piątkę

Każdy pracownik jest wyjątkowy – ma określone predyspozycje, dobre i mocne strony. Nie warto wysyłać na specjalistyczny kurs nurkowy kogoś, kto wody nie lubi, ale za to świetnie czuje się w ratownictwie medycznym. Są tacy, którzy wolą rozwiązywać zadania po swojemu i tacy, którzy potrzebują dokładnej wykładni, jak mają coś zrobić. Poznaj umiejętności i predyspozycje swoich pracowników, uznaj że mogą wykonywać zadania najlepiej, jak potrafią. Odrzuć utarty

Jak przewodzić

i naczelnicy wydziałów. Zasady Maxwella pierwotnie zostały sformułowane dla środowiska biznesu. Przekonajmy się, czy pasują również do straży pożarnej.

Chodź po korytarzu wolnym krokiem

Twoi podwładni to w pierwszej kolejności zwykli ludzie, mający swoje potrzeby, problemy, radości i smutki. Widzą świat poza pracą, poza celami, które wyznaczasz i wymaganiem, które stawiasz. Chodzenie wolnym krokiem to umiejętność zwolnienia i zauważenia tego, bycia otwartym na ich problemy. Taką relację trzeba budować na co dzień. Nie ignoruj swoich podwładnych, poznaj ich, dowiedz się, co chcieliby osiągnąć w pracy, a czym żyją poza służbą. W takich

oni również będą mogli rozwinąć skrzydła. Żeby motywować podwładnych, nie wystarczy wygłaszać płomienne zachęty i apele. Trzeba do każdego podejść indywidualnie, porozmawiać, wytłumaczyć. Jeśli np. dowódca więcej czasu spędza z pracownikami niż sam w biurowym zaciszu, łatwiej mu dostrzec, gdy w zespole dzieje się coś niedobrego, np. zaostrzają się nieporozumienia i konflikty.

W straży pożarnej dowódcy zmian (kierownicy sekcji) uchodzą za liderów, z którymi łatwiej nawiązać kontakt, bo są bliżej ludzi. Podwładni nie boją się więc zwracać z prywatnymi sprawami, jak to jest w przypadku dowódców JRG (naczelników). Ponadto mają do dyspozycji określoną liczbę osób na zmianie, za które odpowiadają i o które powinni się troszczyć, bo to leży u podstaw przywództwa.

Pamiętajmy – nie chodzi o to, by rozwiązywać za podwładnych ich problemy osobiste, ale być wyczulonym na ich kłopoty, bo przecież będą one miały wpływ na efektywność podczas służby. Jeśli mamy bardzo dużo pracy, wyznaczmy konkretną godzinę na rozmowę, ale nigdy nie ignorujemy sytuacji, w której ktoś potrzebuje naszej uwagi. Przywództwo to praca z ludźmi. Jeśli o tym

schemat, że ludzie to gamonie. Nie patrz na nich z góry i pozwól im przejąć inicjatywę. Zezwól rozwijać się (w miarę możliwości) w obszarze, na którym najbardziej im zależy – a nie tylko tam, gdzie ty musisz ich postawić. Zapytaj, czym chcą się zająć – może jest temat, w którym są naprawdę dobrzy. Zastanów się, kim mogą się stać za kilka lat, spójrz przez pryzmat ich możliwości. Jeśli jako przełożony nie masz wiary w zespół, skąd oni mają ją wykrzesać? Jeśli uczestnicy wyprawy górskiej nie wierzą, że mogą pokonać szczyt, zawrócą. Pozostaną żale i niesnaski między ludźmi, wzajemne obwinianie o stan rzeczy. Pojawiają się myśli, że nie warto się starać, lepiej ograniczyć realizację zadań do swoich obowiązków i nie podpadać. Taka grupa będzie się wprawdzie trzymała przy życiu, ale stopniowo zacznie popadać w nihilizm i maruderstwo.

Popatrz na swoich ludzi jak na grupę, która może odnieść sukcesy, której chce się działać. Możesz być pewien, że będzie to wymagało dużo pracy, głównie twojej. Stwórz dobry klimat, podkreślaj sukcesy swoich ludzi, chwal przy wszystkich, że zrobili coś dobrze – dokładnie, ponad obowiązki. Gdy skupiamy się tylko na wytykaniu błędów i braków, podwładni przyjmą postawę obronną.



kpt. Marek Wyrozębski jest dowódcą zmiany w JRG 3 w Warszawie

Mów swoim ludziom, co chcesz osiągnąć i dlaczego jest to ważne. Pokaż, że mogą być tego częścią, że to będzie ich, a nie twoje osiągnięcie. W straży pożarnej bardzo ważne jest zaufanie. Gdyby go zabrakło, jak moglibyśmy wysłać rotę do gaszenia pożaru wewnętrznego? Wysyłamy, bo wierzymy, że sobie poradzi – a strażacy ufają, że ktoś poda im wodę na linię i wyciągnie ich na zewnątrz, gdyby coś poszło nie tak. Musimy udzielać kredytu zaufania swoim pracownikom, myśleć o nich dobrze, wierzyć, że dadzą radę. To owocuje.

Dbaj o rozwój każdego pracownika

Żeby dobrze wykonywać swój zawód, trzeba być odpowiednio do niego przygotowanym i przeszkolonym, ale rozwój osobisty to nie tylko samokształcenie czy doskonalenie zawodowe. To także umiejętności interpersonalne, takie jak: jasne formułowanie

cele, będziemy mogli pokierować nimi, wskazać ich mocne i słabe strony, wyjaśnić, czego od nich oczekujemy. Takie rozpoznanie wśród pracowników da nam pogląd, kogo warto wysłać do szkoły pożarnej, na kurs specjalistyczny albo awansować np. na stanowisko dowódcze. W przypadku osób funkcyjnych – dowódców zastępów i sekcji warto dzielić się z nimi doświadczeniem, a także zachęcać, by przejmowali inicjatywę, sami dbali o rozwój swój i innych. Osoby przejmujące odpowiedzialność za zespół stają się jego fundamentem, a dla swoich kierowników solidnym wsparciem.

Warto poruszyć jeszcze temat rotacji pracowników między zmianami, wydziałami i komendami. Czy jest sens inwestować, wysłać na kursy i do szkół kogoś, kto niedługo może przenieść się gdzieś indziej? A co z pracownikami, którzy przejdą za parę lat na emeryturę? Niestety, nie zawsze mamy na to wpływ. Spójrzmy na problem nieco niestandardowo: ludzie to również zasoby (jak czas,

przywódca polega na organizacji pracy zespołu (komórki) na bazie zasobów ludzkich, które ma w danej chwili. Musimy znać swoich ludzi i ich predyspozycje. Ważny jest odpowiedni podział zadań. Jeśli przydzielimy pracownikowi zadanie przerastające go, obniży się jego morale i samoocena. Podobnie w przypadku, gdy zadanie będzie dużo poniżej jego możliwości. Warto też mieć świadomość, że zarówno w biurze, jak i w podziale bojowym jest dużo codziennej żmudnej pracy, którą po prostu trzeba wykonać. Jeśli jednak „czarną robotę” będziemy zlecać ciągle tej samej osobie, straci ona motywację do pracy i przejdzie w rutynę – byle wytrwać do końca służby. Takie zadania trzeba rozdzielać umiejętnie – by nie były uciążliwe dla jednej osoby.

Jeśli nie zaobserwowaliśmy tego sami, trzeba dowiedzieć się, czym pracownicy chcieliby się zajmować, gdyby to tylko od nich zależało. Będziemy świadomi, jakie zadania możemy im przydzielić, co zwiększy

ić ludziom (cz. 1)

myśli, dobre słuchanie (np. czytanie komunikatów niewerbalnych), praca zespołowa (podział zadań, dogadywanie się z pracownikami, rozwiązywanie konfliktów), umiejętności organizacyjne (organizacja pracy, czasu, ludzi), dyscyplina, samodzielne podejmowanie decyzji, pozytywne nastawienie. Umiejętności te znajdują zastosowanie także poza służbą, a warto promować je u podwładnych, niezależnie od funkcji, jaką pełnią. Rozwój umiejętności interpersonalnych to proces – nawyki i sposób myślenia zmieniają się stopniowo. Nie da się go osiągnąć po jednym szkoleniu. Wymaga ciągłego inwestowania naszego czasu, sił i uwagi, a przecież i tak mamy dużo zajęć i obowiązków. Nie możemy jednak dać czegoś, czego sami nie mamy. Najpierw zadbajmy więc o swój rozwój – czytamy wartościowe książki, bierzemy udział w ciekawych seminariach lub poszukajmy wskazówek u starszych, szanowanych funkcjonariuszy.

Każdy członek zespołu ma własne cele do osiągnięcia. Czasem są zbliżone do naszych, a czasem jest to tylko przetrwanie do końca służby. Nie można więc każdemu przewodzić tak samo. Musimy poznać podwładnych, by wiedzieć, co jest dla nich ważne i co chcieliby osiągnąć w służbie. Gdy poznamy ich

sprzęt, fundusze), którymi musimy umiejętnie zarządzać. Należy więc korzystać z tego, co się ma w danej chwili (takich ludzi, jacy są), ale nie zapominać o planowaniu spraw kadrowych na najbliższą przyszłość – zwłaszcza w kwestii szkół i stanowisk. Może się bowiem okazać, że za jakiś czas zabraknie nam osób o odpowiednim doświadczeniu czy kwalifikacjach. Parafrazując wypowiedź Maxwella: jest jedna rzecz gorsza niż odejście pracownika, w którego inwestowaliśmy – mieć w zespole człowieka, w którego nic nie zainwestowaliśmy. Jeśli z autentyczną troską angażujemy się w rozwój ludzi i budujemy z nimi relację, mamy pewność, że możemy się do nich zwrócić po pomoc niezależnie od tego, gdzie obecnie pracują.

Deleguj pracowników do obszarów, w których są mocni

Zespół tworzą wszyscy pracownicy. Szczególnie dobrze widać to w podziale bojowym, gdzie każdy ma wyznaczone zadania i obowiązki. Naturalnie, znajdziemy osoby bierne, te bardzo i te mniej zaangażowane. Wielu nie jest zadowolonych ze swojej pracy, bo nie robią tego, w czym są mocni. Rola

ich efektywność. Szczególnie cenna jest wiedza o mocnych stronach osób funkcyjnych. Funkcjonariusze zadowoleni ze swojej pracy to ci, którzy robią to, co lubią – dlatego przeniesienie, zmiana stanowiska czasem odwraca ten stan rzeczy.

Przewodząc swoim podwładnym, osiągniesz więcej, niż gdybyś tylko organizował im pracę. W drużynie piłkarskiej trener zna wszystkich zawodników – wie, na co kogo stać, zna ich motywację, mocne i słabe strony. Trzeba więc otworzyć się na swoich ludzi, poznać, z kim pracujemy, a także z góry założyć, że każdy potrafi swoją pracę wykonywać dobrze, jeśli tylko ma do tego odpowiednie warunki. W końcu ludzie to żywy kapitał, trzeba o nich dbać, inwestować w nich, szkolić, motywować i rozwijać – jeśli chcemy, żeby ich praca przyniosła efekt. W drugiej części artykułu zastanowimy się, jaki przekaz dajemy pracownikom swoim zachowaniem, jak ich motywować i jak ustalić generalny cel pracy zespołu. ■

W pracy nad artykułem korzystałem z książek: J.C. Maxwell, *360° Lider*, Logos, Warszawa 2007 oraz J.C. Maxwell, *Prawa przywództwa*, Erika, Warszawa 2001.

Strażacy, czyli kto?

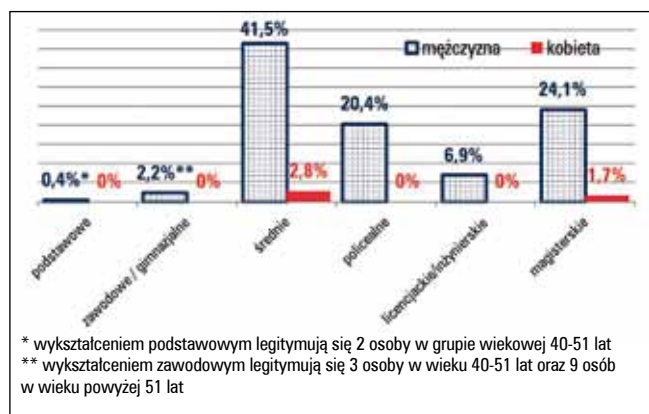
Państwowa Straż Pożarna jest ważnym elementem współczesnego systemu bezpieczeństwa. Kim tak naprawdę są strażacy? Odpowiedzi pomogły udzielić badania, które przeprowadziłam w 2012 r.

MAŁGORZATA STOCHMAL

Wówczas formacja liczyła 30 189 osób. Do badań wstępnie wyłoniono 604 osoby, a do analiz statystycznych zaliczono 535 ankiet. Na ich podstawie powstał socjologiczny portret funkcjonariuszy PSP.

Status społeczno-zawodowy

Kobiety stanowiły zaledwie 4,2% badanych osób. Ponad 93% respondentów pełniło służbę w powiatowych i miejskich komindech PSP. Najliczniej reprezentowany był korpus podoficerski. Status zawodowy skorelowałam ze zmiennymi społeczno-demograficznymi (rys. 1).



rys. 1. Dwuzmiennowa zależność poziomu wykształcenia i płci respondentów



dr Małgorzata Stochmal jest adiunktem w Zakładzie Socjologii Grup Dyspozycyjnych w Instytucie Socjologii Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego, w 2012 r. zrealizowała ogólnopolskie badania naukowe poświęcone specyfice służby funkcjonariuszy PSP

Poziom wykształcenia określa też kwalifikacje do zajmowania odpowiednich stanowisk służbowych. W próbie zbadanych respondentów najliczniejsi mają wykształcenie średnie (41,5% mężczyzn i 2,8% kobiet) oraz studia magisterskie (24,1% mężczyzn i 1,7% kobiet). Na trzecim miejscu znajdują się osoby z wykształceniem policealnym (20,4% mężczyzn), a na czwartym miejscu wykształceniem wyższym licencjackim lub inżynierskim (łącznie 6,9% mężczyzn). Wśród respondentów 2,2% mężczyzn legitymuje się wykształceniem zawodowym, a zaledwie 0,4% podstawowym.

Podczas badań respondenci zostali poproszeni o wskazanie profilu wykształcenia istotnego dla ich kariery. Techniczny uzyskiwali w szkołach średnich o profilach zawodowych (27,7%), w szkołach policealnych (10,5%), na poziomie studiów I stopnia (3%) oraz studiów magisterskich (10,8%). Osoby badane najczęściej deklarowały profil techniczny (52%). Profil związany z ochroną środowiska lub przyrodą wymieniały osoby z wykształceniem średnim (0,9%), policealnym (3,7%) oraz studiami I stopnia (0,4%). Profil związany z chemią lub fizyką zadeklarowały osoby legitymujące się wykształceniem średnim (0,9%), policealnym (0,6%) oraz magisterskim (2,6%). Wykształcenie o profilu humanistycznym uzyskały osoby mające wykształcenie średnie (0,9%), policealne (0,4%), studia I stopnia (2,6%) oraz studia II stopnia (5,8%). Profil wykształcenia artystycznego reprezentowany był przez 0,9% absolwentów szkół policealnych. Profil ekonomiczny – przez osoby, które ukończyły szkołę średnią (1,3%), szkoły policealne (1,5%) oraz studia II stopnia (3,7%). Wykształcenie prawnicze (magisterskie) ma 0,9% badanych. Profil informatyczny przypisany jest do absolwentów szkół policealnych (2,2%) oraz studiów II stopnia (0,9%). Profil ogólny wykształcenia odnajdujemy na każdym poziomie edukacji respondentów, jest to drugi co do wielkości profil (17,6%).

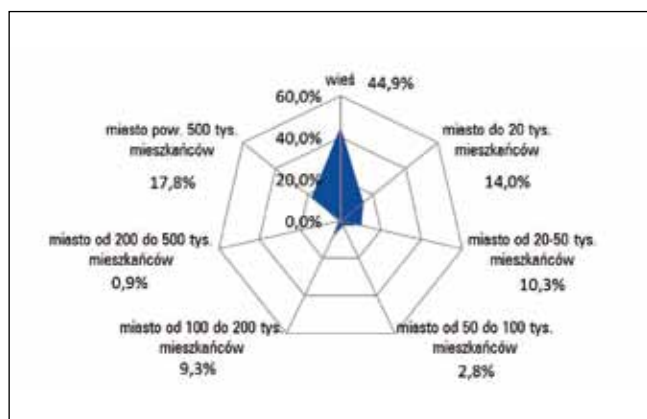
Stan cywilny

Badaną zbiorowość różnicuje także stan cywilny. Aż 70,3% badanych funkcjonariuszy pozamictwa pozostaje w związku małżeńskim, 10,8% żyje w związkach nieformalnych. Z pewnością stabilność



zatrudnienia w PSP wpływa pozytywnie na chęć stabilizacji w życiu rodzinnym. Co ósmy respondent deklaruje, że nie jest w związku sformalizowanym lub niesformalizowanym (13,1%), po rozwodzie jest 5% badanych, a 0,7% to wdowcy/wdowy.

Miejsce zamieszkania



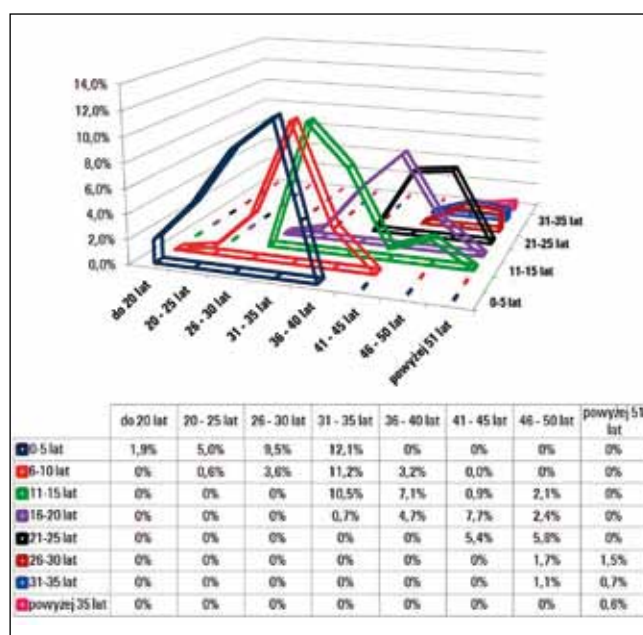
rys. 2. Miejsce zamieszkania

Wieś jako swoje miejsce zamieszkania podało 44,9% badanych, pozostała grupa mieszka w miastach o różnej wielkości.

Wiek

Kolejną zmienną demograficzną jest wiek respondentów. Zestawiono ją z latami służby w szeregach PSP (rys. 3).

Odsetek funkcjonariuszy o stażu służby do 5 lat wynosi 28,6% (1,7% kobiet – 26,9% mężczyzn). Staż służby w przedziale 6-10 lat ma łącznie 18,5% respondentów (udział kobiet to 1,9%, mężczyźni – 16,6%). Łącznie 20,6% badanych ma wysługę od 16 do 20 lat (kobiety reprezentują tę grupę zaledwie w 0,9%, mężczyźni w 19,6%). Dłuższy staż służby mieli jedynie mężczyźni; 21-25 lat – 11,2% funkcjonariuszy, 26-30 lat – 3,2%, 31-35 lat – 1,9%, a powyżej 35 lat – 0,6%.

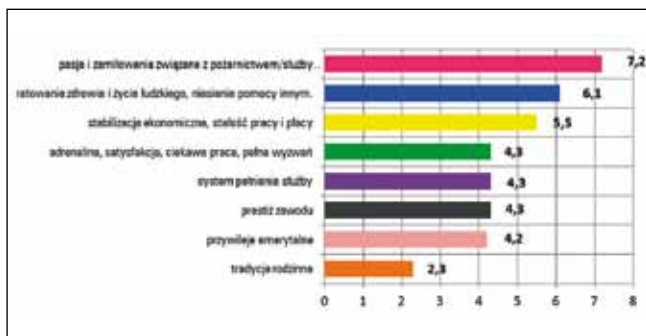


rys. 3. Dwuzmienna zależność wieku oraz lat służby w szeregach PSP

Dowodem zróżnicowania respondentów w zakresie kwalifikacji zawodowych jest także przynależność do konkretnych korpusów służbowych. Do korpusu szeregowych PSP (23,0%) włączone są stopnie: starszego strażaka (8,4%) i strażaka (14,6%). Do korpusu podoficerów PSP (39,3%) należą stopnie: sekcyjnego (8,6%), starszego sekcyjnego (2,6%), młodszego ogniomistrza (4,3%), ogniomistrza (8,8%) oraz starszego ogniomistrza (15,0%). W ramach korpusu aspirantów PSP wyodrębniono stopnie: młodszy aspirant (3,7%), aspirant (10,1%), starszy aspirant (2,4%) oraz aspirant sztabowy (3,4%). Do korpusu oficerów PSP przynależą stopnie: młodszy kapitan (2,6%), kapitan (5,2%), starszy kapitan (4,9%), młodszy brygadier (1,5%), brygadier (2,6%), brygadier sztabowy (0%), nadbrygadier (1,3%) oraz generał brygadier (0%).

► Kariera zawodowa

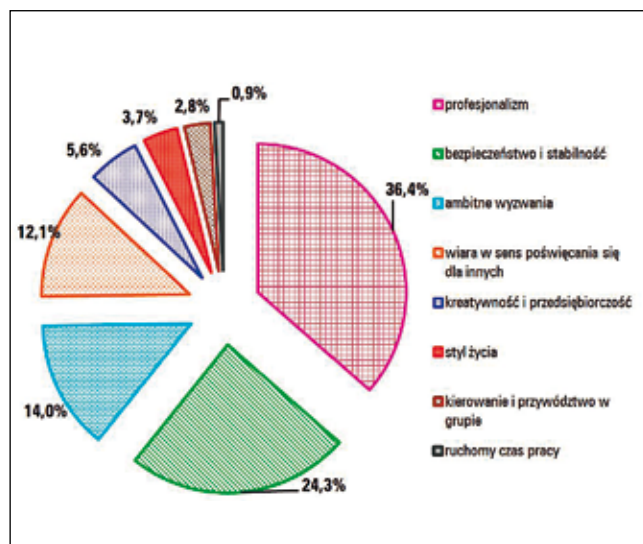
Ważną kwestią poruszoną w trakcie badań były motywacje skłaniające respondentów do służby w PSP (rys. 4).



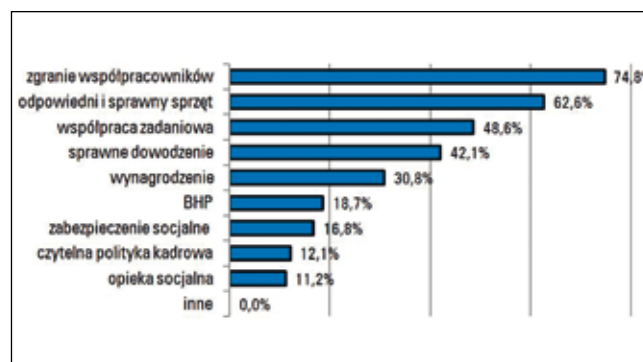
rys. 4. Gradacyjny układ motywów skłaniających do wyboru zawodu strażaka

W toku badań funkcjonariusze PSP dokonali subiektywnej oceny kategorii motywów skłaniających ich do wyboru ścieżki zawodowej, przyznając punkty w skali od 0 do 8. Najwyższą wagę przypisano pasji i zainteresowaniom związanym z pożarnictwem bądź służbami mundurowymi – 7,2 pkt. Na pozycji drugiej znajduje się ratowanie zdrowia i życia ludzkiego, niesienie pomocy innym (6,1 pkt). Ważna dla badanych jest także stabilizacja ekonomiczna, stałość pracy i płacy (5,5 pkt). Można się spotkać z przekonaniem, że przedstawiciele służb mundurowych motywowani są głównie chłodną kalkulacją ekonomiczną. Badania pokazują, że teza ta nie jest prawdziwa. Co więcej, odniosły się one również do subiektywnej oceny respondentów ich sytuacji materialnej. Mieli możliwość ocenienia jej w pięciostopniowej skali, od bardzo źle do bardzo dobrej. Jako bardzo złą opisało ją 1,9% badanych, 3,7% jako złą, 58,9% respondentów uznało swoją sytuację materialną za przeciętną, 26,2% za dobrą, a tylko 9,3% za bardzo dobrą. Trzeba więc kategorycznie stwierdzić, że potencjalna sytuacja ekonomiczna z pewnością nie jest głównym motywem zachęcającym do podjęcia służby w PSP.

Kolejne cztery motywy wybierane są z podobną intensywnością (4,3 pkt): adrenalina, satysfakcja, ciekawa praca, pełna wyzwania; system pełnienia służby; prestiż zawodu oraz przywileje emerytalne. W najmniejszym stopniu o podjęciu pracy w straży decydują tradycje rodzinne (zaledwie 2,3 pkt).



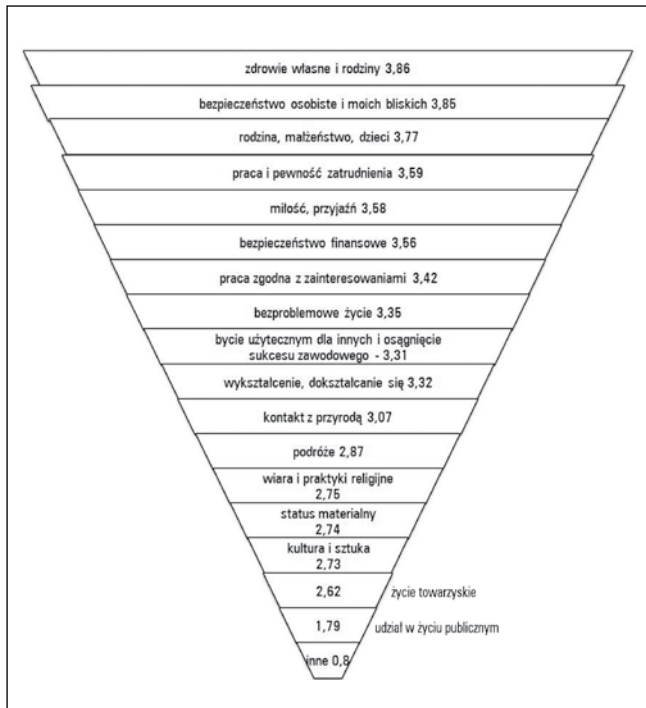
rys. 5. Czynniki zakotwiczące karierę zawodową strażaków



rys. 6. Determinanty wspomagające realizację zadań służbowych

Poza motywami wyboru drogi zawodowej warto dostrzec to, co ważne dla strażaków już w toku służby. Edgard Schein wyłonił tzw. kotwicę kariery (rys. 5). Do czynników zakotwiczących karierę zaliczono: profesjonalizm, bezpieczeństwo i stabilność, ambitne wyzwania, wiarę w sens poświęcania się dla innych, kreatywność i przedsiębiorczość, styl życia oraz kierowanie i przywództwo w grupie.





rys. 7. Hierarchia wartości funkcjonariuszy PSP

Zgodnie z odpowiedziami najważniejszy okazał się profesjonalizm (36,4%). Na drugiej pozycji znajduje się bezpieczeństwo i stabilność (24,3%). Ambitne wyzwania podało 14% badanych, tuż za nim uplasował się idealizm określony mianem wiary w sens poświęcania się dla innych (12,1%). Na kolejnych miejscach znalazły się: kreatywność i przedsiębiorczość (5,6%), styl życia (3,7%), kierowanie i przywództwo w grupie (2,8%) i ruchomy czas pracy (0,9%).

Podjęmowane działania ratowniczo-gaśnicze wymagają odpowiednich kwalifikacji oraz predyspozycji. Jest to służba trudna i nieprzewidywalna. Respondenci ocenili elementy wspomagające realizację zadań służbowych (rys. 6).

Na pierwszym miejscu badani wskazali na zgranie współpracowników (74,8%) warunkujące sprawność akcji. Ta spójność działań łączy się także ze współpracą zadaniową, ocenioną na trzecim miejscu.

Niezbędny w działaniach straży pożarnej jest odpowiedni i sprawny sprzęt (62,6%) oraz sprawne dowodzenie (42,1%). Na dalszych pozycjach badani wskazali wynagrodzenie (30,8%), bezpieczeństwo i higienę pracy (18,7%), zabezpieczenie socjalne (16,8%) oraz czytelną politykę kadrową (12,1%) i opiekę socjalną (11,2%). Są to z pewnością czynniki wpływające na efektywność działań służbowych.

Kultura

Do istotnych elementów opisujących tożsamość strażaków zaliczono wyznawane wartości, preferowane formy aktywności kulturalnej i sportowej oraz czynniki mogące wpływać na rozpad więzi społecznych z powodu braku czasu.

Spójność w sferze kulturalnej kształtują wartości wyznawane przez konkretne osoby. W badaniu poddano ocenie 18 wyselekcjonowanych wartości, które respondenci oceniali w skali od 1 do 4 (1 – zupełnie nieważna, 4 – bardzo ważna). Udzielone odpowiedzi pozwoliły stworzyć hierarchię wartości (rys. 7).

www.uniboot.pl

Łódź powodziowa z kołami
Idealna do ratownictwa lodowego

Ze specjalnymi kołami przystosowanymi do torów kolejowych
Znajdźcie nas na targach Edura stan: ZF-11

EDURA
powered by INTERSCHUTZ

j.w.schaefer
www.uniboot.pl

Tel.: 506 573 594
Email: info@uniboot.pl

VCR J. Bocian
ul. S. Lema 8, Chojnice

WUS
BRZEZINY

**TWOJE
BEZPIECZEŃSTWO
NASZYM
PRORYTEM**

*Ponad 55 lat
doświadczenia!*

WYTWÓRNI
UMUNDUROWANIA
STRAŻACKIEGO

WWW.WUSBRZEZINY.PL

Tabela 1. Preferowane formy aktywności kulturalnej respondentów

	w ogóle nie korzystam	raz na rok	raz na kwartał	raz na miesiąc	raz na tydzień	częściej niż raz na tydzień
oglądanie telewizji	10,3%	0,9%	0,0%	0,0%	12,1%	76,6%
sluchanie radia	7,5%	2,8%	0,9%	0,9%	7,5%	80,4%
wykorzystanie internetu	6,5%	0,0%	0,0%	2,8%	6,5%	84,1%
gry komputerowe	26,2%	15,9%	11,2%	10,3%	21,5%	15,0%
czytanie gazet i czasopism	8,4%	3,7%	5,6%	10,3%	25,2%	46,7%
czytanie książek	11,2%	17,8%	15,0%	19,6%	17,8%	18,7%
seanse filmowe (w domu lub w kinie)	11,2%	1,9%	15,9%	30,8%	24,3%	15,9%
przedstawienia teatralne	33,6%	31,8%	26,2%	3,7%	1,9%	2,8%
wystawy muzealne	50,5%	39,3%	7,5%	0,9%	0,9%	0,9%
wystawy sztuki	59,8%	30,8%	7,5%	0,0%	1,9%	0,0%
koncerty muzyki poważnej	66,4%	20,6%	8,4%	0,9%	1,9%	0,9%
koncerty muzyki rozrywkowej	34,6%	31,8%	22,4%	4,7%	3,7%	2,8%

Tabela 2. Preferowane formy aktywności sportowej respondentów

	w ogóle nie korzystam	raz na rok	raz na kwartał	raz na miesiąc	raz na tydzień	częściej niż raz na tydzień
formuły, gokarty, quady, wyścigi terenowe	67,3%	15,0%	4,7%	2,8%	1,9%	8,4%
hokej na lodzie/na trawie	88,8%	9,3%	0,9%	0,9%	0,0%	0,0%
kolarstwo/turystyka rowerowa	29,0%	9,3%	14,0%	18,7%	18,7%	10,3%
koszykówka	60,7%	15,0%	12,1%	5,6%	5,6%	0,9%
lekkoatletyka	43,0%	6,5%	15,0%	13,1%	12,1%	10,3%
narciarstwo/snowboard	53,3%	28,0%	3,7%	7,5%	6,5%	0,9%
piłka nożna	28,0%	8,4%	12,1%	14,0%	24,3%	13,1%
piłka ręczna	68,2%	10,3%	9,3%	6,5%	3,7%	1,9%
piłka siatkowa	43,0%	11,2%	14,0%	12,1%	16,8%	2,8%
szachy	59,8%	13,1%	13,1%	6,5%	4,7%	2,8%
tenis stołowy/ziemny	40,2%	8,4%	13,1%	19,6%	13,1%	5,6%
wioślarstwo	85,0%	9,3%	1,9%	1,9%	0,9%	0,9%
żużel	89,7%	1,9%	3,7%	3,7%	0,9%	0,0%
sporty ekstremalne	79,4%	11,2%	2,8%	2,8%	1,9%	1,9%
wschodnie sztuki walki	88,8%	3,7%	1,9%	0,9%	3,7%	0,9%
nordic walking	89,7%	1,9%	0,9%	2,8%	3,7%	0,9%
bilard/snooker	57,9%	7,5%	8,4%	12,1%	6,5%	7,5%
inne	29,0%	0,9%	0,9%	3,7%	1,9%	7,5%

Wyznawane przez funkcjonariuszy PSP wartości, oceniane zgodnie z przedstawioną hierarchią, tworzą swoisty kapitał kulturowy kształtujący tożsamość formacji.

Warto poddać analizie styl życia, który przejawia się m.in. w aktywności kulturalnej, a więc w konsumpcji dóbr kultury (tabela 1).

Przedstawione aktywności funkcjonariuszy PSP w konsumpcji dóbr kultury stanowią integralną część ich zawodowego wzorca osobowego.

Sferę kulturową należy także rozpatrywać przez pryzmat aktywności sportowej, niezwykle istotnej dla funkcjonariuszy PSP. Przyczynia się ona do zachowania wysokiej kondycji psychofizycznej, niezbędnej w realizacji zadań służbowych (tabela 2). Wybór konkretnej dyscypliny sportowej oraz intensywność, z jaką jest uprawiana, zależy od indywidualnych upodobań.

Specyfika pełnienia służby w PSP, zmianowej czy codziennej, sprawia, że na niektóre aktywności życiowe może brako-

wać czasu. Oczywiście kwestia dysponowania czasem wolnym od obowiązków jest sprawą bardzo indywidualną.

Najwięcej funkcjonariuszy PSP (43%) deklaruje, że brakuje im czasu na odpoczynek, relaks i chwile tylko dla siebie. Na kolejnej pozycji lokują się spotkania towarzyskie. Ten obszar aktywności społecznej jest zaniedbywany z uwagi na specyfikę służby i jej zmienność. Służby podczas weekendów oraz świąt uniemożliwiają integrację ze znajomymi. Brak możliwości korzystania z dóbr kultury deklaruje aż 40,2% badanych. Na dość zbliżonym poziomie pozostaje rozrywka – nie wystarcza na nią czasu 35,5% badanych. Na dalszym planie pozostają takie aktywności, jak: przebywanie z rodziną (29,9%), czytanie (28,0%), podróżowanie (27,1%), kształcenie (22,4%), uprawianie sportu (20,6%), spacer, przejażdżki rowerowe (20,6%), prace domowe (20,6%), oglądanie telewizji lub filmów (15,9%). Badani wskazali także inne aktywności, wśród nich robienie zakupów, dbałość o zdrowie, załatwianie spraw urzędowych czy też troska o sferę intymną związku (4,7%). ■

**Nowe ubranie
specjalne
TIGER Plus
JAKOŚĆ I KOMFORT**

DEVA®
your smart solution

oryginalny
DuPont™
Nomex®

GORE-TEX®
Outerwear



**Uwaga!
nowy telefon:
33 470 18 48**

SPRAWDZONE BUTY



DEVA Poland Sp. z o.o. - wyłączny przedstawiciel dla butów strażackich HAIX w Polsce



NOMEX jest zastrzeżonym
znakiem towarowym firmy
DuPont



DEVA Poland sp. z o.o.

ul. 3 Maja 19, 43-400 Cieszyn, tel./fax: 33 470 18 48
501 080 353, e-mail: deva@deva.pl, www.deva.pl



Życie to nie jest gra

Co roku około tysiąca młodych ludzi traci życie w wypadkach drogowych, z powodu utonięć i pożarów. Często przyczyną tych tragicznych zdarzeń jest nieostrożność czy wręcz brawura. Co mogłoby ich powstrzymać przed nierozsądnymi zachowaniami?

ANNA SOBÓTKA

Może pomógłby widok roztrzaskanego auta, ciał ofiar wypadku, opowieści strażaków, którym na miejscu zdarzenia pozostaje tylko uprzątnięcie wraku? Może gdyby mieli wcześniej okazję zobaczyć taki występ, jak ten w wykonaniu funkcjonariuszy KP PSP w Sieradzu, zapamiętany obraz albo usłyszana historia powstrzymałyby ich

przed pochopnym działaniem, prowadzącym do tragedii?

Sieradzki zespół, znany już jako Kapela PSP Sieradz, składa się w trzech czwartych z funkcjonariuszy PSP: st. bryg. Waldemara Kosowskiego – zastępcy komendanta powiatowego (gitara basowa), st. ogn. Janusza Ługowskiego – dowódcy zastępu w sieradzkiej JRG (instrumenty perkusyjne), mł. bryg. Jarosława Wasylika – naczelnika Wydziału Operacyjnego komendy (wokół, gitara akustyczna). Czwartym członkiem zespołu jest przyjaciel sieradzkich strażaków, doświadczony w pracy z młodzieżą pedagog Artur Wójcicki (gitara solowa, kierownictwo muzyczne). Postanowili oni w ramach ogólnopolskiego programu „Zgaś ryzyko” przygotować oryginalne przedsięwzięcie, które połą-

czy muzykę, obraz i opowieść, a dzięki temu apel o ostrożność i rozsądek na drodze, w domu, w szkole, podczas zabawy i wypoczynku łatwiej trafi do młodzieży. Jak wiedzą wszyscy pracujący z młodymi ludźmi, niezwykle trudno jest dotrzeć do nich z przestrogią, treściami dydaktycznymi – na pouczanie i moralizowanie reagują buntem.

Zespół od listopada występuje na scenach ośrodków kultury w województwie łódzkim.

Jak łatwo granice można przekroczyć, ze śmiercią się droczyć...

Członkowie Kapeli PSP Sieradz postanowili, mając pełne zaufanie przełożonego – komendanta powiatowego PSP w Sieradzu



Anna Sobótka pracuje w Wydziale Organizacji i Nadzoru Komendy Wojewódzkiej PSP w Łodzi. Zajmuje się m.in. przygotowaniem „Kuriera Strażackiego”, czasopiisma łódzkich strażaków

bryg. Alberta Romka, zadziałać niesztampowo i wielotorowo. Skorzystali ze swojego doświadczenia. Jako strażacy pojawiają się na miejscu wypadków i pożarów, wielokrotnie oglądają tragiczne skutki nieostrożności i brawury. Chcieli więc opowiedzieć młodzieży, jakie to uczucie, widzieć okaleczone ciała ofiar – jeszcze kilkanaście minut wcześniej zdrowych, pełnych energii nastolatków, przekonanych, że świat należy do nich – wrak samochodu, plamy krwi i oleju silnikowego na asfalcie... Wszystkie przedstawione przez nich historie wydarzyły się na terenie powiatu sieradzkiego, są autentyczne, więc tym mocniej przemawiają do wyobraźni. Dla strażaków wiele mijanych na drogach krzyży wiąże się ze wspomnieniem konkretnych tragedii.

Opowieści wzbogacone zostały o dramatyczny materiał zdjęciowy, który bez cenzury (ale z poszanowaniem godności ofiar) pokazuje scenę tragedii. Ta prezentacja miała wstrząsnąć odbiorcami, uświadomić im, że życie to nie gra komputerowa ani film, w którym na niby giniemy, a rolę krwi odgrywa czerwona farba.

To ich ocalić nie udało się, to o nich wciąż śnię...

Nie tylko z życia wzięte opowieści i budzące grozę fotografie decydują o wyjątkowości programu przygotowanego przez sieradzkich strażaków. Najciekawszym elementem występów Kapeli PSP Sieradz są covery znanych utworów oraz autorskie kompozycje. Członkowie zespołu dają artystyczny wyraz bezradności, która ogarnia ich w obliczu bezsensownej śmierci młodych ludzi. Teksty piosenek nawiązują do wspomnień strażaków, przywołują konkretne historie. Kierowcy ciężarówki, który przed śmiercią opowiadał o swoim dziecku jednemu ze strażaków udzielających mu wsparcia psychicznego. Matki, która przyjechała na miejsce wypadku syna, ale zobaczyła jego ciało już w worku. Pary, która wypłynęła pontonem zakupionym w markecie na wody zalewu... Teksty utworów wyrażają protest wobec takich wydarzeń, a jednocześnie są wezwaniem do odbiorców, by nie pozwolili odebrać sobie życia przedwcześnie, zachowali ostrożność i rozsądek. Autorem słów do utworów jest mł. bryg. Jarosław Wasyliak. Muzykę skomponował Artur Wójcicki.

Aby nie było „game over”

Jak młodzi ludzie przyjmują spektakle oryginalnego zespołu? Po reakcjach odbiorców widać, że nie spodziewają się tak

mocnego przekazu. Uczniowie zapewne zakładają, że czeka ich kolejny wykład na temat bezpieczeństwa, kolejna litania przestróg, nakazów i zakazów. Na szczęście cichaczem będzie można wymknąć się do wirtualnego świata za pomocą smartfona albo po prostu pobudzić w obłokach. Najważniejsze, że to nie lekcja i nikt nie wezwie ich do odpowiedzi. Co się jednak stanie, gdy zrobi to życie i któremuś z nich przyjdzie zdać egzamin bez możliwości poprawki? Członkowie strażackiego zespołu do zadań specjalnych zrobili wszystko, żeby młodzi ludzie byli do tej sytuacji jak najlepiej przygotowani.

Występy Kapeli PSP Sieradz dla wielu młodych ludzi okazują się przemawiającą do wyobraźni i rozsądku lekcją edukacji dla bezpieczeństwa. Bo choć ten przedmiot znajduje się w programie nauczania, niektórzy pedagodzy traktują go jako mniej ważny, a akcje prewencyjne z nim związane wydają im się rozrywką, odciągającą uwagę uczniów od zdobywania naprawdę istotnych umiejętności i wiedzy, od których zależy ich przyszłe życie i kariera. Jak jednak stwierdził mł. bryg. Jarosław Wasyliak – i nie sposób odmówić mu racji – lepiej dostać jedynekę z ułamek niż jedynekę z edukacji dla bezpieczeństwa, zwłaszcza na sprawdzianie umiejętności praktycznych, weryfikowanym przez bezwzględny los czy przypadek.

Reakcje widzów są pozytywne. Mocny przekaz spełnia swoją rolę – cichną śmiechy i rozmowy, na widowni zapada cisza, uczniowie są skoncentrowani na tym, co widzą i słyszą. Zdarzają się również skrajne, emocjonalne reakcje – niektóre osoby opuszczają salę, nie mogąc znieść widoku ofiar wypadków, inne, także z grona pedagogicznego, nie są w stanie powstrzymać łez.

Pytanie, czy rzeczywiście przekaz, który zrobił wrażenie na młodzieży podczas godzinnego wystąpienia, pozostawi ślad w ich pamięci i w odpowiedniej chwili każe im się zatrzymać przed popełnieniem błędu mogącego kosztować życie lub zdrowie. Pozostaje mieć nadzieję, że tak się stanie – gdyby nie mieli jej sieradzcy strażacy, zapewne nie zaangażowałiby się w tak dużym stopniu w muzyczne działania prewencyjno-edukacyjne. Opinie, które wyrażali uczniowie po zakończeniu jednego z koncertów, wzmacniają przekonanie, że przekaz Kapeli PSP Sieradz przyniesie pozytywne skutki.

– Zdjęcia z wypadków robią duże wrażenie, zwłaszcza że byłam niedaleko, kiedy te wypadki miały miejsce, więc rozumiałam

dokładnie, o co chodziło. To wywarło na mnie jeszcze większy wpływ, ale oczywiście w pozytywnym sensie. Muzyka też do nas trafiła, i teksty, wszystkie elementy były świetnie skomponowane – stwierdziła Zuzanna Michalska z Gimnazjum nr 1 w Sieradzu.

Jej koleżanka, Dominika Wojnowicz, zaznaczyła: *– Widać, że panowie wiedzą, dlaczego grają, więc nawet jeśli były tam jakieś wpadki, tego nie było widać, słyszać. Bardzo dobry sposób, żeby dotrzeć do młodzieży – właśnie przez muzykę.*

Od 24 listopada 2015 r. do 14 marca 2016 r. Kapela PSP Sieradz wystąpiła 16 razy – w Sieradzu (również w Zakładzie Karnym w Sieradzu), Warcie, Klonowej, Złoczewie, Zgierzu, Łodzi, Ostrowie Wielkopolskim i Błaskach. Nie licząc widzów na koncertach plenerowych w łódzkiej Manufakturze i na rynku w Ostrowie Wielkopolskim, przekaz sieradzkich strażaków trafił do ok. 3250 osób. Planowane są kolejne występy – w Gminnym Ośrodku Kultury w Sędziejowicach podczas charytatywnego koncertu na rzecz młodej kobiety poszkodowanej w wypadku oraz ponownie w Sieradzkim Centrum Kultury. 30 stycznia odbyła się premiera singla i wideoklipu „U niebios bram”, ukaże się również płyta z nagraniem jednego z koncertów. Wszystkie te działania udało się zrealizować dzięki pomocy instytucji patronujących przedsięwzięciu: Starostwa Powiatowego w Sieradzu, które udzieliło wsparcia finansowego, Sieradzkiego Centrum Kultury – udostępniającego Teatr Miejski i Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Sieradzu, z którą konsultowano projekt, aby przekaz był dostosowany do wieku odbiorców.

Kapela PSP Sieradz nie zwalnia tempa i nie traci animuszu. Zespół jest otwarty na propozycje i zaproszenia z całej Polski. Zaangażowani, pełni energii i kreatywności muzycy zagrają przed każdą publicznością, byleby tylko trafić z ważnym przekazem do jak najszerszego grona odbiorców. ■

Tytuł i podtytuły pochodzą z tekstów piosenek Kapeli PSP Sieradz: „Game over”, „U niebios bram”, „Sny”.

Relacje z koncertów Kapeli PSP Sieradz można znaleźć na profilu FB KP PSP w Sieradzu: www.facebook.com/kppsp sieradz.

Krótkie dzieje przepisów przeciwpożarowych (cz. 13)

Na przełomie lat 80. i 90. XX w. państwo polskie przeszło zasadniczą transformację ustrojową. Zmiany nie ominęły też ochrony przeciwpożarowej, stając się podstawą jej obecnego kształtu.

PAWEŁ ROCHALA

O bmyśliła je i przeprowadziła przez legislacyjny gąszcz ekipa zgromadzona wokół Feliksa Deli (pierwszego komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej). A ponieważ zostały wdrożone kompleksowo, w jednym czasie, tworząc trwały porządek obejmujący wszelkie zagadnienia ochrony przeciwpożarowej, należy mówić o zmianach systemowych, czyli mających znaczenie historyczne.

Utworzenie KSRG

Najważniejszym efektem pakietu ustaw i rozporządzeń było utworzenie krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego (KSRG). O zrozumieniu założeń tego systemu poza gronem jego twórców raczej mowy nie było – środowisko przyjmowało je z mieszanymi uczuciami. Trzeba oddać sprawiedliwość twórcom KSRG: mieli rację, przyporządkowując ustawowo wszelkie działania ratownicze czasu pokoju do tworów prawnego zwanego Państwową Strażą Pożarną. Po prostu ubrali w prawo to, co i tak się działo, a co najważniejsze – było skuteczne i przynosiło korzyści podatnikom. Przy okazji prawdopodobnie uchronili przed radykalnymi zmianami w postaci zwolnień grupowych całą strukturę terenowych zawodowych straży pożarnych.

Ale KSRG miał nie tylko same zalety. Nieprzypadkowo w jego nazwie nie pojawiło się żadne sformułowanie nawiązujące do zapobiegania pożarom czy innym miejscowym zagrożeniom, bo wtedy nic takiego nie istniało w jego definicji (obecnie ujęto w niej także rozpoznawanie i prognozowanie zagrożeń). KSRG nie był zatem kompletnym systemem ochrony przeciwpożarowej. Był, a przede wszystkim jest, nadkompletnym systemem ochrony interwencyjnej na wypadek różnego rodzaju zdarzeń. Nadkompletnym, bo mimo że w jego strukturach funkcjonuje wiele różnych podmiotów prawnych, i tak przy większości zdarzeń pomoc niosą jednostki PSP i OSP.

Czyżby zatem twórcy KSRG całkiem zaniedbali sprawę biernej ochrony przeciwpożarowej? Oczywiście, że nie. Stworzyli solidne podstawy również dla ochrony przeciw-

pożarowej, w tym dla zabiegania pożarom, z zadaniami dla PSP. Powtórzyli jednak układ z ustawy o ochronie przeciwpożarowej z 1975 r., utrwalając tym samym stan nierównowagi systemowej w zakresie ochrony przeciwpożarowej zapoczątkowany w latach 70. (z grzechem pierworodnym sięgającym ustawy z 1934 r.). Mamy zatem wybujałą część interwencyjną działań PSP w postaci KSRG, a także całkiem dobrze opracowaną część zadań PSP dotyczącą zapobiegania pożarom, którym nadano rangę działań doraźnych. Powinniśmy jednak uzmysłowić sobie, że jest odwrotnie. Każde działanie interwencyjne to działanie doraźne (reaguje się indywidualnie na to, co się wydarzyło tylko tam, gdzie owo zdarzenie nastąpiło), a każde działanie zapobiegawcze ma charakter systemowy (prowadzi się zmasowane działania wszędzie tam, gdzie zdarzenie może nastąpić, a skutkiem tych działań ma być brak zdarzeń bądź ograniczenie ich rozmiarów). Zapobieganie pożarom przybrało charakter tymczasowej działalności PSP, a że przy okazji nadano temu prowizorycznemu rozwiązaniu profesjonalny rys, to już zupełnie inna sprawa. W ówczesnym środowisku pożarniczym byli też ludzie potrafiący myśleć kategoriami zapobiegania pożarom i ubrać te myśli w prawo. Głos ich był bardzo ważny, wysłuchiwany, niestety – niedocydujący.

Genialnym w swej prostocie rozwiązaniem było rozdzielanie rozwiązań systemowych na dwa akty ustawowe. Powszechnie obowiązki każdego obywatela czy „innego podmiotu prawnego” oraz zasadnicze ramy organizacji ochrony przeciwpożarowej zgromadzono w ustawie o ochronie przeciwpożarowej [1]. Zadania i sposób organizacji instytucji będącej siłą wiodącą w tej ochronie znalazły się w ustawie o Państwowej Straży Pożarnej [2]. Da się zauważyć, że pierwotnie miała to być całość, którą słusznie rozdzielono, bo PSP to zbyt poważna instytucja rządowa, by nie miała własnej ustawy i systemu rozporządzeń.

Poniżej zostaną przedstawione pierwsze edycje ustaw i rozporządzeń kształtujących nowy system ochrony przeciwpożarowej.



st. bryg. Paweł Rochala jest zastępcą dyrektora Biura Rozpoznawania Zagrożeń w KG PSP

Ustawa o ochronie przeciwpożarowej

Tytuł ustawy jest wyjaśniony na samym jej początku. Dowiadujemy się zatem, że:

Ochrona przeciwpożarowa polega na realizacji przedsięwzięć mających na celu ochronę życia, zdrowia i mienia przed pożarem, klęską żywiołową lub innym miejscowym zagrożeniem poprzez:

- zapobieganie powstawaniu i rozprzestrzenianiu się pożaru, klęski żywiołowej lub innego miejscowego zagrożenia (...),
- zapewnienie sił i środków do zwalczania pożaru, klęski żywiołowej lub innego miejscowego zagrożenia,
- prowadzenie działań ratowniczych.

Zatem w ustawie najpierw się zapobiega, a potem leczy, czyli zapewniono naturalną kolej rzeczy. Zapobieganie pożarom to zaś:

- zapewnienie koniecznych warunków ochrony technicznej nieruchomościom i ruchomościom,
- tworzenie warunków organizacyjnych i formalnoprawnych zapewniających ochronę ludzi i mienia, a także przeciwdziałających powstawaniu lub minimalizujących skutki pożaru, klęski żywiołowej lub innego miejscowego zagrożenia.

Zapobiegać pożarowi miał każdy i wszędzie: osoba fizyczna, osoba prawna, organizacja lub instytucja korzystająca z otoczenia. Odpowiedzialność za naruszenie przepisów przeciwpożarowych ponosił natomiast przede wszystkim właściciel, zarządca, użytkownik budynku, obiektu budowlanego lub terenu, a w dalszej kolejności – zależnie już od czynów indywidualnych czy zaniechań – osoba fizyczna, prawna itd.

Tyle że była to odpowiedzialność wyłącznie administracyjna, bo jeśli chodzi o karną, to zlikwidowano przepisy obowiązujące w kolejnych edycjach powojennych ustaw o ochronie przeciwpożarowej. W zamian wprowadzono sformułowanie, że odpowiedzialność ponosi się *w trybie i na zasadach określonych w innych przepisach*. Szybko zorientowali się w istotnej wymowie prawa różnej maści władający potencjalnie całkiem groźnymi obiektami, mówiąc przy okazji o likwidacji całych służb ratowniczych: „Za to, zgodnie z ustawą, odpowiadam ja!”. Odpowiadał, lecz co najwyżej – mandatem, a poza tym przed Bogiem i historią, co było całkiem opłacalne w trybie doraźnym i jak najbardziej szkodliwe społecznie, choć prokuratorzy twierdzili zupełnie coś innego.

W ustawie znalazły się przepisy o uprawnieniu do przeprowadzania czynności kontrolno-rozpoznawczych z zakresu ochrony przeciwpożarowej oraz o możliwości nakładania grzywnien w drodze mandatu karnego. Przepisy te zostały uchylone w jej kolejnych edycjach, gdyż przeniesiono je do ustawy o PSP.

Ciekawostką jest, że komendant główny PSP miał być centralnym organem administracji państwowej w sprawach:

- ochrony przeciwpożarowej oraz organizacji krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego (art. 14 ust. 1 ustawy o ochronie ppoż.),
- organizacji krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego oraz ochrony przeciwpożarowej (art. 9 ust. 1 ustawy o PSP).

Trochę to dziwne, ale zarazem urocze: raz pierwsza była ochrona przeciwpożarowa, raz KSRG, a za każdym razem występowały obok siebie. Można wysnuć wniosek, że obydwa te przedsięwzięcia to zupełnie różne dziedziny bezpieczeństwa kraju, choć jedno w drugim całkowicie się mieściło, lub raczej – powinno się mieścić. Tylko odgadnąć nie sposób – które w którym.

Ustawa o PSP

O zasadniczych zadaniach PSP stanowił wówczas i stanowi nadal art. 1 ustawy, o treści:

Powołuje się Państwową Straż Pożarną jako zawodową, umundurowaną i wyposażoną w specjalistyczny sprzęt formację, przeznaczoną do walki z pożarami, klęskami żywiołowymi i innymi miejscowymi zagrożeniami. To najważniejszy z przepisów ustawy, bo ją otwiera. Tak więc 90% czytających, którzy chcą się tylko zorientować, po co ta straż pożarna tak naprawdę jest, zapamięta jedynie to właśnie zadanie strażaków.

Jak widać, przepis otwierający ma treść jednoznacznie kojarzącą się z walką czynną z różnymi szkodliwymi zdarzeniami. Trzeba naprawdę dużej dozy dobrej woli, by w tę walkę wpleść jakieś czynności mające na celu zmniejszenie prawdopodobieństwa wystąpienia takich zdarzeń. Trochę można twórców KSRG zrozumieć – zapobieganie pożarom wpisano do innej ustawy, jako zadanie obowiązujące powszechnie, wszędzie i wszędzie. Jeśli sformułowanie o zapobieganiu pożarom znalazłoby się pośród zadań PSP, w powszechnym mniemaniu formacja byłaby winna wszelkim zaniechanom w tym zakresie. Ale naprawdę trudno wytłumaczyć inaczej niż brakiem dobrej woli, dlaczego w pierwszym zdaniu o celu powołania PSP nie zamieszczono choćby króciutkiego sformułowania: „do nadzoru nad zapobieganiem pożarom”, co odpowiadałoby wieloletniej sytuacji faktycznej. Chyba nic nie stało na przeszkodzie, a i nadal nie stoi, by takie sformułowanie zawrzeć tam, gdzie trzeba.

Dalej było całkiem ciekawie, bo jako jedno z podstawowych zadań PSP wskazano *rozpoznawanie zagrożeń pożarowych i innych miejscowych zagrożeń* [3]. Podkreślić należy, że nie było tam zadania, które istnieje obecnie: *nadzór nad przestrzeganiem przepisów przeciwpożarowych*. Zadanie to dopisano jeszcze w latach 90., po kilku tragicznych zdarzeniach, w których zginęli ludzie, i pod presją idącą w ślad za tym opinii politycznej.

W art. 2 nadano pierwotną ustawową postać KSRG. Zapoznajmy się z nią i porównajmy z dzisiejszą.

Rok 1991 (ustawa o PSP): *Państwowa Straż Pożarna jest organizatorem systemu ratowniczo-gaśniczego, mającego na celu ochronę życia, zdrowia oraz mienia podczas:*

- 1) walki z pożarami i innymi klęskami żywiołowymi,
- 2) ratownictwa technicznego,
- 3) ratownictwa chemicznego.

Rok 2016 (ustawa o ochronie ppoż.): *Ilekoć w ustawie jest mowa o: (...) krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym – rozumie się przez to integralną część organizacji bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, obejmującą, w celu ratowania życia, zdrowia, mienia lub środowiska, prognozowanie, rozpoznawanie i zwalczanie pożarów, klęsk żywiołowych lub innych miejscowych zagrożeń; system ten skupia jednostki ochrony przeciwpożarowej, inne służby, inspekcje, strażę, instytucje oraz podmioty, które dobrowolnie w drodze umowy cywilnoprawnej zgodziły się współdziałać w akcjach ratowniczych.*

W zadaniach komendanta głównego PSP, jako centralnego organu w sprawach ochrony przeciwpożarowej, znalazło się w 1991 r. jedno bezpośrednio związane z zapobieganiem pożarom oraz dwa, którym da się przypisać taki potencjał:

- nadzorowanie rozpoznawania zagrożeń pożarowych i innych miejscowych zagrożeń,
- inicjowanie przedsięwzięć oraz prac naukowo-badawczych w zakresie ochrony przeciwpożarowej i działań ratowniczych,
- wspieranie inicjatyw społecznych zmierzających do ochrony przeciwpożarowej.

Odnalazł się też nadzór nad przestrzeganiem przepisów przeciwpożarowych, jako zadanie szczegółowe komendanta wojewódzkiego i rejonowego PSP. Komendant rejonowy PSP miał jeszcze jedno zadanie – kierowanie rozpoznawaniem zagrożeń. ▶

- W ustawie znalazł się dział „Rozpoznawanie zagrożeń”. Określono w nim kilka podstawowych obowiązków PSP w tym zakresie. Dział ten był mniej rozbudowany niż obecnie. Wyimki z niego w ramce poniżej.

Nie wyodrębniono wówczas odbiorów obiektów jako osobnego zadania, nie było jeszcze mowy o kontrolowaniu zakładów, w których może dojść do poważnych awarii przemysłowych. Nie było również rozbudowanej części o prawach i obowiązkach kontrolowanego ani konieczności powiadamiania o kontroli na siedem dni przed planowanym terminem jej rozpoczęcia. Mimo tych różnic w generalnych założeniach realizujemy obecnie przepisy przytoczone w ramce: wykonujemy czynności kontrolno-rozpoznawcze, nieprawidłowości opisujemy w protokołach, a w celu ich usunięcia komendanci nakładają decyzje administracyjne. Rozwiązania prawne były zatem bardzo solidne i dawały na powrót uprawnienia decyzyjne komendantom PSP, zabrane im na mocy ustawy z 1975 r.

Niestety, nie znalazło się w tym miejscu wskazanie, obecne w ustawie z 1975 r., o możliwości prowadzenia postępowania egzekucyjnego, który to brak przenosił się do kolejnych nowelizacji ustawy o PSP, aż po dzisiejsze czasy. Zabrakło też określenia odpowiedzialności karnej za utrudnianie bądź uniemożliwianie prowadzenia kontroli, co kilkadziesiąt, a może i kilkaset razy spowodowało bardzo kłopotliwe dla PSP sytuacje.

Przepisy wykonawcze do ustaw o ochronie przeciwpożarowej i o PSP

Ustawy bardzo szybko uzupełniono o kilka przepisów, funkcjonujących dziś pod postacią nowych edycji. Były to m.in. rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w sprawie: wydawania świadectwa dopuszczenia (atestu) użytkownika wyrobów służących do ochrony przeciwpożarowej (kwiecień 1992), czynności kontrolno-rozpoznawczych z zakresu ochrony przeciwpożarowej oraz osób upoważnionych do ich przeprowadzania (maj 1992), zasad pobierania opłat przez PSP za zleczone czynności kontrolno-rozpoznawcze (lipiec 1992), określenia wykroczeń, za które funkcjonariusze niektórych organów (...) upoważnieni są do nakładania grzywnien w drodze mandatu karnego, zasad i sposobu wydawania upoważnień (wrzesień 1992), ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów (listopad 1992), szczególnych zasad przeciwpożarowego zaopatrzenia wodnego (...) oraz warunków, którym powinny odpowiadać drogi pożarowe (styczeń 1993).

Wymienione wyżej rozporządzenia pozwalają na traktowanie ochrony przeciwpożarowej z początku lat 90. jako domkniętego, spójnego systemu – tym bardziej że obowiązywał zestaw kilkudziesięciu ustanowionych wcześniej norm i tylko niektóre z nich zmieniono bądź dodano w tym czasie.

Czego w ustawach zabrakło... Służba kontrolno-rozpoznawcza poza PSP

Niestety, nie rozwiązano ustawowo kwestii resortowej ochrony przeciwpożarowej. A sprawa ta była wówczas o tyle istotna, że instytucjonalnym zapobieganiem pożarom w poszczególnych branżach przemysłu czy obiektach znajdujących się we władaniu instytucji rządowych zajmowało się tam łącznie kilka tysięcy ludzi, i to funkcjonariuszy straży pożarnych. Znaczną część z nich wchłonęła utworzona PSP, lecz bez żadnego wzmocnienia pionu kontrolno-rozpoznawczego. Ilu prewentywistów było w strażach pożarnych przed reformą, tyłu zostało w PSP po reformie – w 1993 r. w jednostkach terenowych służyło 659 osób upoważnionych do kontroli, a w 2015 r. – 683.

Wymienione wyżej rozwiązania nie ułatwiały ochrony przeciwpożarowej całych branż. Co prawda w ustawie o ochronie przeciwpożarowej znalazł się przepis art. 8: *Korzystanie przez właściciela, zarządcę lub użytkownika budynku, obiektu lub terenu z usług z zakresu ochrony przeciwpożarowej jest dobrowolne*, ale jedno ustawowe zdanie (dosłownie) zmieniające przedsięwzięcia o charakterze struktury służbowej (de facto likwidacja ochron resortowych) w rój prywatnych przedsięwzięć o charakterze umowy-zlecenia to stanowczo za mało, by tę ochronę zapewnić.

Próbowano uzupełnić lukę w nadzorze przepisem rangi rozporządzenia nawet nie Rady Ministrów, a ministra [4], obowiązującego aż do reformy ustrojowej z przełomu lat 1998 i 1999. Ale nie dość, że ów króciutki (na jedną stronę DzU) przepis był mało znany, to jego stosowanie pozostawiało bardzo wiele do życzenia, bo nie określono żadnej formy nadzoru (nawet sprawozdawczości) nad jego realizacją. Ustanowiono w nim, że nadzór nad ochroną przeciwpożarową sprawują ministrowie, inni kierownicy urzędów centralnych oraz organy administracji rządowej i samorządowej w podległych im jednostkach organizacyjnych i podmiotach gospodarczych, dla których były organami założycielskimi. W ramach tego prawa organy te uprawniono do wydawania wiążących zaleceń kontrolowanym podmiotom. Zadania w ramach nadzoru mogły wykonywać osoby mające kwalifikacje, z czym był znaczny

1. Państwowa Straż Pożarna wykonuje czynności kontrolno-rozpoznawcze, celem rozpoznawania zagrożeń pożarowych i innych miejscowych zagrożeń.
2. Czynności kontrolno-rozpoznawcze obejmują w szczególności:
1) kontrolę przestrzegania przepisów przeciwpożarowych,
2) rozpoznawanie zagrożeń innych niż pożarowe,
3) wstępne ustalenia przyczyn oraz okoliczności powstania i rozprzestrzeniania się pożaru.
(...)
Art. 24.
1. Czynności kontrolno-rozpoznawcze (...) mogą być przeprowadzane także:

1) na polecenie sądu, prokuratora lub Najwyższej Izby Kontroli,
2) na zlecenie osób prawnych, fizycznych i innych jednostek organizacyjnych oraz terenowych organów administracji rządowej i samorządowej.
(...)
Art. 26.
1. Komendant rejonowy Państwowej Straży Pożarnej, w razie stwierdzenia naruszenia przepisów przeciwpożarowych, uprawniony jest do:
1) nakazania w drodze decyzji właścicielowi, zarządcy, użytkownikowi bądź kierującemu kontrolowaną jednostką organizacyjną usunięcia stwierdzonych uchybień w ustalonym terminie,

2) wstrzymania robót (prac), gdy naruszenie przepisów przeciwpożarowych powoduje bezpośrednio niebezpieczeństwo powstania pożaru lub innego miejscowego zagrożenia, zakazania używania maszyn i urządzeń oraz środków transportu, eksploatacji pomieszczeń, obiektów lub ich części.
2. Decyzje w sprawach, o których mowa w ust. 1 pkt 2, podlegają natychmiastowemu wykonaniu.
Art. 27.
Organem odwoławczym od decyzji, o których mowa w art. 26, jest komendant wojewódzki PSP.

problem. W praktyce „organy założycielskie” na zasadzie przewidzianej w przepisie dobrej współpracy wypożyczały sobie od terenowych organów PSP specjalistów – piszący te słowa prowadził podobne kontrole.

Pojawiła się też druga forma prowadzenia czynności kontrolno-rozpoznawczych przez podmioty niebędące PSP. Związana była z tzw. miejskim programem pilotażowym. Otóż w 1993 r. Rada Ministrów wydała rozporządzenie [5], z którego wynikało, że organy administracji rządowej w drodze porozumienia przekazują gminom o statusie miasta między innymi zadania należące do PSP, w tym wykonywanie czynności kontrolno-rozpoznawczych w zakresie przestrzegania przepisów przeciwpożarowych w następujących rodzajach obiektów:

- produkcyjnych i magazynowych o powierzchni do 1000 m² niezagrażonych wybuchem,
- w gospodarstwach rolnych i na obszarach leśnych,
- w budynkach mieszkalnych,
- w obiektach zaliczonych do kategorii ZL III o wysokości do 25 m, o ile nie istniał w nich obowiązek instalowania urządzeń sygnalizacyjno-alarmowych bądź stałych urządzeń gaśniczych.

Zakładano, że będą to działania z jednej strony odciążające PSP, a z drugiej uzupełniające jej kompetencje. Wymieniano listę 40 miast, które te zadania miały (chciały) przejmować. Jak można się domyślać, docelowo nadzór nad przestrzeganiem przepisów przeciwpożarowych miały sprawować samorządy, jeśli ten program by się sprawdził. Ale nie sprawdził się, zwłaszcza w sprawach ochrony przeciwpożarowej, gdyż jak szacowano – potrzeba było około 5 tys. ludzi, by ogarnąć zadania przejęte od PSP. Tymczasem w PSP zajmowało się tym i zajmuje nadal niespełna 700 osób, co z jednej strony jest miarą skuteczności i profesjonalizmu, a z drugiej – traktowania po macoszemu zadań zapobiegawczych.

Zrobiono wiele, by wspomóc program pilotażowy. Pojawiła się w ustawie o ochronie przeciwpożarowej nowa grupa zawodowa – specjaliści, którzy docelowo mieli wykonywać czynności kontrolno-rozpoznawcze z ramienia organów założycielskich i organów samorządowych. SGSP uruchomiła kursy dla takich osób. Okazało się, że zarówno organy założycielskie, jak i samorządy nie potrafią i nie chcą zajmować się zadaniami policji ogniowej. Dla organów założycielskich było to przedsięwzięcie zbyt kosztowne i zbyt skomplikowane. Organy samorządowe zauważyły podobne trudności, ale wcale nie kwestie etatowe zdecydowały, że nie mogły zająć się tymi zadaniami w sposób rzetelny. Ochrona przeciwpożarowa nazbyt często stała w poprzek partykularnych interesów samorządów, co – wzięwszy pod uwagę doświadczenia historyczne – naprawdę nie było niczym nowym. Zatem po reformie administracyjnej kraju, przeprowadzonej w 1999 r., nikt już nie wspominał, że samorządy mogłyby zająć się nadzorem nad przestrzeganiem przepisów przeciwpożarowych.

W taki oto sposób PSP, która tylko tymczasowo miała realizować zadania policji ogniowej, zajmuje się tym do dziś.

Na zakończenie

Właśnie dotknęliśmy teraźniejszości, więc wypada zakończyć „Krótkie dzieje przepisów przeciwpożarowych”, gdyż – być może – za chwilę stanie się ona historią. A wtedy cykl ten można będzie uzupełnić o kolejny odcinek.

W trzynastu artykułach mogliśmy prześledzić, w jaki sposób ludzie próbowali zapobiegać pożarom. Wbrew pozorom cykl odpowiada tytułowi – są to naprawdę krótkie dzieje, bo przecież nie omawialiśmy przepisów, które były pierwowzorami naszych rodzimych

rozwiązań ani nie omówiliśmy żadnej normy czy instrukcji technicznej, a to przecież integralne części ochrony przeciwpożarowej. Ciężar poznawczy skierowałem na kwestie jej organizacji i kluczowych przepisów, dających wyobrażenie o rozmiarze i sposobach funkcjonowania.

Materiał opublikowany na łamach PP, mimo rozmiarowych ograniczeń, jest na tyle obszerny, że można go uznać za reprezentatywny dla nurtu praktycznie niewystępującego w polskiej nauce, czyli historii polskiej ochrony przeciwpożarowej. Opracowania historyczne, którymi dysponujemy, ukazujące się pod takim szyldem, to głównie dzieła dotyczące historii straży pożarnych, z bardzo powierzchownymi wzmiankami o ochronie biernej przed pożarami, bez zrozumienia istoty czy skuteczności omawianych rozwiązań. Mam nadzieję, że cykl ten przyczyni się do poznania spraw znajdujących się zwykle w głębokim cieniu poznawczym.

Historia lubi się powtarzać, także w dziedzinie ochrony przeciwpożarowej. Wyciągnijmy z niej zatem odpowiednie nauki, zanim nastąpi kolejna szkoda. Organy samorządowe nigdy w historii polskiej (i nie tylko) ochrony przeciwpożarowej nie umiały konsekwentnie wdrożyć zasad ochrony biernej. Próby przekazywania im władzy w tym zakresie skończą się tak, jak ta z lat 90. XX w. – bodajże najpoważniejszą w polskiej historii porażką, której nikt nie ogłaszał i z której nikt się nie cieszył. Jako policja ogniowa nie sprawdzą się również firmy ubezpieczeniowe, co wyraźnie okazało się w czasach, gdy taką próbę podjęto, mianowicie w latach 20.-30. XX w. Jeśli nie udało się to Bolesławowi Chomiczowi, który miał doświadczenie, wiedzę, determinację, a nawet poparcie rządu, by takie rozwiązanie systemowe wdrożyć, to naprawdę byłoby zadziwiające, by taka operacja udała się ludziom dysponującym wyłącznie dobrymi chęciami ku temu.

Zadań policji ogniowej nie zrealizują również organy sprawujące pieczę nad sprawami budowlanymi. Nie mają w tym zakresie żadnych tradycji, za to wachlarz ich zadań jest zbyt szeroki, by mogły dodatkowo zajmować się niezmiernie skomplikowaną dziedziną zapobiegania pożarom.

W polskich warunkach zadanie policji ogniowej, czyli kontroli i nadzoru władczego nad przestrzeganiem przepisów przeciwpożarowych, może być wykonywane tylko przez zawodową, scentralizowaną, wyspecjalizowaną administrację rządową. Jest nią Państwowa Straż Pożarna, mająca kadre (siły) oraz zaplecze naukowe i tradycje (środki).

I jeszcze jedno, może najważniejsze. Jeśli jednak w przyszłości ktoś chciałby pokusić się o wyprowadzenie z PSP zadań policji ogniowej, musi zdawać sobie sprawę, że ustaną powody, by komendantów PSP nazywać organami ochrony przeciwpożarowej. To zaś oznaczałoby, że PSP nie będzie ośrodkiem decyzyjnym, a tylko wykonawczym, z wszelkimi tego konsekwencjami. ■

Przypisy

[1] Ustawa z 24 sierpnia 1991 r. o ochronie przeciwpożarowej (DzU 1991 nr 81, poz. 351).

[2] Ustawa z 24 sierpnia 1991 r. o Państwowej Straży Pożarnej (DzU 1991 nr 88, poz. 400).

[3] Art. 1 ust. 2 pkt 3. ustawy o PSP z 1991 r.

[4] Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 28 maja 1992 r. w sprawie zasad nadzoru nad ochroną przeciwpożarową w gospodarce narodowej (DzU 1992 nr 47, poz. 216).

[5] Rozporządzenie Rady Ministrów z 13 lipca 1993 r. w sprawie określenia zadań i kompetencji z zakresu rządowej administracji ogólnej i specjalnej, które mogą być przekazane niektórym gminom o statusie miasta, wraz z mieniem służącym do ich wykonywania, a także zasad i trybu przekazania (DzU 1993 nr 65, poz. 309).

Rocznicowe skarby

DARIUSZ FALECKI

Związek Floriański powstał podczas I wojny światowej, czyli w nietypowych okolicznościach i czasie. Chcąc zdobyć przychylność Polaków, władze rosyjskie dały zielone światło dla utworzenia w kwietniu 1915 r. stowarzyszenia pod nazwą Towarzystwo Świętego Floriana. Już w sierpniu 1915 r. zmieniła się jednak sytuacja na frontach wojny. Życzliwość Polaków próbowały zdobyć tym razem władze niemieckie, które zajęły Warszawę. Niemcy wydali zgodę na kolejny zjazd polskich działaczy pożarnictwa. Trwał on od 8 do 10 września 1916 r. Jedną z uchwał było przekształcenie dotychczasowego Towarzystwa Świętego Floriana w Związek Floriański. W składzie zarządu znaleźli się: Bolesław Chomicz (prezes), Józef Tuliszkowski (wiceprezes), Alfred Grohman (skarbnik) oraz wielu działaczy reprezentujących ziemie Królestwa Polskiego.

Związek inicjatorem zjednoczenia

Należy zaznaczyć, że niebagatelny wkład w zjednoczenie polskiego pożarnictwa wnieśli urzędnicy wyższego szczebla firm ubezpieczeniowych, którzy wspierali finansowo rozwój Związku Floriańskiego. Do jego głównych celów należało: zakładanie straży ochotniczych, szkolenie oficerów, zakładanie oddziałów związku w innych guberniach, propagowanie budownictwa z materiałów ogniotrwałych i ubezpieczania się od pożarów. O sukcesie tych działań świadczą liczby: w 1916 r. na terenie Królestwa Polskiego należało do Związku Floriańskiego kilkadziesiąt straży, a w 1921 r. – ponad tysiąc. W latach 1916-1926 w skład zarządu Związku Floriańskiego wchodził Bolesław Chomicz, Stanisław Arczyński, Stanisław Pągowski, Jan Boguszewski, Teodor Kostecki i Bolesław Pachelski.



Dariusz Falecki jest naczelnikiem Wydziału Naukowo-Oświatowego w Centralnym Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach

Na rok 2016 przypada 100-lecie powstania Związku Floriańskiego. Centralne Muzeum Pożarnictwa uhonoruje to wydarzenie wystawą pt. „W jednośi siła”. Oto najciekawsze z eksponatów, które zostaną na niej zaprezentowane.



1. Świadectwo ukończenia kursu przez Józefata Bętkowskiego, 1919 r.
2. Hełm z godłem Związku Floriańskiego, I połowa lat 20. XX w.
3. Plakietka pamiątkowa na okoliczność zjazdu założycielskiego Związku Floriańskiego, 1916 r.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. pojawiły się korzystne warunki do całkowitego zjednoczenia polskiego pożarnictwa. Działacze Związku Floriańskiego byli inicjatorami wielkiego zjazdu w 1921 r. Powołano na nim Główny Związek Straży Pożarnych RP, który wchłonął związki wojewódzkie w kraju. Mimo to Związek Floriański nie zaprzestał działalności. Został jednym z oddziałów Głównego Związku. W nowej strukturze skupiał jednostki z województw: warszawskiego, wołyńskiego i poleskiego. Związek Floriański zakończył działalność dopiero w 1926 r.

Związek Floriański w zbiorach CMP

Centralne Muzeum Pożarnictwa ma w swoich zbiorach 24 eksponaty dokumentujące działalność tego stowarzyszenia. Do cie-

kawszych muzealiów należy kopia „Ustawy Towarzystwa Świętego Floriana”, wydana w Warszawie nakładem drukarni P. Ambroziewiczza. Jak informuje strona tytułowa, Stowarzyszenie zarejestrowano w rejestrze towarzystw i związków Gubernialnego Warszawskiego Komitetu do Spraw Towarzystw w dniu 17 kwietnia 1915 r. Jego siedzibą była Warszawa, a terenem działalności gubernie Królestwa Polskiego. Członkowie dzielili się na honorowych, rzeczywistych, popierających i korespondentów. Statut ten, zwany ustawą, składał się z 498 punktów. Ostatni paragraf – 498 informował, że założycielami związku byli: Paweł Górski, Władysław Grabski i Bolesław Chomicz.

Hełm naczelnika biura

W grupie najcenniejszych muzealiów znajduje się hełm z herbem Związku Floriańskiego. Nosił go Bolesław Pachel-

ski – naczelnik Biura Związku Floriańskiego w latach 1921-1925. Na czole hełmu umieszczono napis „W jedności siła”, który był zarazem zawołaniem związku. Pośrodku widnieje św. Florian z chorągwią. Święty polewa wodą płomień. Herb wpisany jest w złotą gwiazdę. Czaszę hełmu wykonano z metalu, poszczególne części połączono techniką lutowania. Hełm ma ozdobny grzebień oraz pasek łuskowy.

Dyplomy

Związek Floriański prowadził bogatą działalność szkoleniową. Uczestnikom szkoleń wręczano świadectwa i dyplomy. Świadectwa drukowane były na ozdobnym papierze. Treść ujmowano w dekoracyjne obramowanie, które tworzyły motywy florystyczne. Na dokumentach widniał logotyp związku oraz jego pieczęć. Interesujące świadectwo w zbiorach CMP pochodzi z listopada 1919 r. Nosi oryginalne podpisy B. Chomicza i J. Tuliszkowskiego. Treść informuje o odbyciu kursu uzupełniającego dla oficerów straży ogniowych ochotniczych przez Józefata Bętkowskiego.

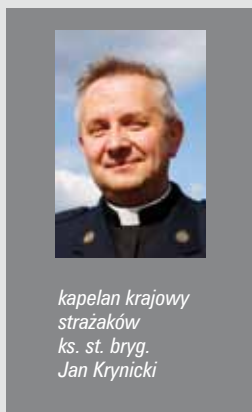
Drugie, podobne świadectwo pochodzi z lipca 1918 r. Czytamy na nim, że Stanisław Struski brał udział w dzielnicowym kursie pożarniczym w Rawie. Ośmiodniowe szkolenie obejmowało m.in.: technikę pożarną, narzędzia i tabor strażacki, taktykę, służbę podczas katastrof i pomoc sanitarną. Związek stosował trzy stopnie: celujący, dobry i dostateczny.

Odnaczenia związkowe

Centralne Muzeum Pożarnictwa posiada także odnaczenia związkowe. Jednym z najcenniejszych jest plakietka pamiątkowa wykonana z aluminium, z napisem: *Pierwszy Zjazd Straży Ogn. Ochot. Polskich*. Poniżej wybito godło strażackie ujęte w wieniec laurowy. Na rewersie widnieje orzeł z koroną i krzyżem. Na piersi orła umieszczono herb Warszawy. Poniżej zamieszczona została data zjazdu. Muzeum posiada także: medal srebrny za nieskazitelną służbę, znak związkowy (korporacyjny) i odznakę przyznaną za uczestnictwo w dzielnicowych kursach organizowanych przez Związek Floriański. ■

Literatura

- [1] T. Olejnik, *Strażackie związki pożarnicze w Królestwie Polskim*, w: *Muzealny Rocznik Pożarniczy* tom 1, PWN, Warszawa-Lódź 1990.
[2] Związek Floriański, *Sprawozdanie z działalności*, 1925.



kapelan krajowy
strażaków
ks. st. bryg.
Jan Krynicki

Meandry ludzkiej wolności

Wolność to miara godności i wielkości człowieka, jego znak rozpoznawczy i podstawa dla innych własności. Dążenie do wolności, przenikające wszystkie epoki historyczne, stanowi bez wątpienia jedną z zasadniczych cech określających współczesność. W niektórych nurtach do tego stopnia podkreśla się znaczenie wolności, że czyni się z niej absolut, który ma być praktycznie jedynym źródłem wartości. W tym kierunku idą przede wszystkim te doktryny, które zatracają zmysł trans-

cendencji lub które otwarcie deklarują się jako ateistyczne. Kształtuje się przy tym nierządno błędne przekonanie, iż wolność sama jest dla siebie celem, że człowiek jest wolny, kiedy jej używa w jakikolwiek sposób, że należy dążyć do tego nie tylko w życiu jednostek, ale i społeczeństw. Wolności nie wolno utożsamiać z instynktem indywidualnego czy zbiorowego interesu lub nawet z instynktem walki i panowania, niezależnie od nadawanego mu zabarwienia ideologicznego.

Tymczasem sama wolność może być jednak niezwykle niepokojąca, zwłaszcza wtedy, gdy myli się ją z instynktem indywidualnego czy zbiorowego interesu. Poważny chaos w sferze moralnej sprawia bowiem, iż człowiek w praktyce staje się niewolnikiem instynktów, namiętności i pseudowartości. Nawet liberalny socjolog Z. Baumann zauważa, iż: „Wolność jest słodka, ale szybko gorzknije, gdy zabraknie jasnych wyborów, pewności siebie i środków, by wybór raz dokonany realizować”. Człowiek jawi się w konsekwencji jako istota nękana koszmarem chaotycznej wolności, która niemal heroicznie musi podejmować odpowiedzialność moralną, w zupełnym osamotnieniu i na własny rachunek, bez możliwości znalezienia stałych norm i wartości czy odniesienia się do Boga.

Nierządno zapomina się również, iż jej rzeczywista wartość nie wyczerpuje się w granicach stawianej dziś na pierwszym planie wolności negatywnej. Skoro bowiem człowiek jest podmiotem moralnym, to nie może on istnieć przede wszystkim bez wolności wewnętrznej, tzn. wolności od moralnego zła. Wolność pozbawiona prawdy zmierza nieuchronnie do samowoli, egoizmu oraz odrzucenia Boga. Nie można nigdy zanegować korelacji pomiędzy wolnością a prawem Bożym. Nie chodzi tu o to, aby prawdę podporządkować Kościołowi, gdyż pozostaje ona od niego zasadniczo niezależna. Należy jednak pamiętać, iż wiara umożliwiła rozumowi ludzkiemu, poszukującemu prawdy, pełniejsze wyrażenie wolności. Jeśli żyje się jedynie „według ciała”, to prawo Boże odczuwa się jako ciężar, jako zaprzeczenie, a w każdym razie ograniczenie swojej wolności. Kto zaś ożywiany jest miłością, w prawie Bożym znajduje pierwszą i niezastąpioną drogę czynnego okazywania miłości, dobrowolnie wybranej i przeżywanej. W Jezusowym „jeśli chcesz” objawia się szczególna dynamika wzrastania wolności ku pełnej dojrzałości, a jednocześnie potwierdza istnienie fundamentalnej więzi między wolnością a prawem Bożym.

W niezmiennej postawie Kościoła, który chce bronić uniwersalnych i niezmiennych norm moralnych, nie wolno widzieć dążenia do umniejszenia człowieka, ale służbę na rzecz jego prawdziwej wolności. Kościół odrzuca jednak konsekwentnie, pomimo nierządno sformułowanych w tej kwestii współcześnie zastrzeżeń, iż dylematy typu: „wolność albo wartości”, „wolność albo prawda”, „wolność albo sprawiedliwość”, „wolność albo równość”, „wolność albo Bóg” są jedynie pozorne. Przypomina, że wolność, nie będąc wartością absolutną, musi być skorelowana z innymi wartościami, a jej zasadniczym obowiązkiem jest służyć godności osoby ludzkiej.

Wolności nie można zdobyć raz na zawsze. Stanowiąc swoisty dar, jest zarazem czymś zadaniem, tzn. domaga się nieustannego wysiłku w jej nacechowanym odpowiedzialnością przeżywaniu. Tylko wówczas, jeśli z wolnością wiąże się poczucie powinności względem bliźnich, wrażliwość na ich potrzeby, buduje ona człowieczeństwo i międzyludzkie więzi. Tylko przy takim pojmowaniu wolności możliwe będzie zbudowanie prawdziwie ludzkich wspólnot i społeczeństw.

Literatura dostępna u autora.

Wan kapelan
K. Jan Krynicki



Analiza przyczyn wypadków wśród strażaków podczas katastrofy budowlanej (*Analysis of the case of fire fighters casualties in the building collapse*), Ru Kang, Gui Fu, Jun Yan, „*Procedia Engineering*” 135 (2016), s. 342-347.

W artykule zwrócono uwagę, że podczas działań ratowniczo-gaśniczych życiu strażaków zagrażają czynniki wpisujące się w jedną z siedmiu grup, związanych z: katastrofą budowlaną (zawalenie się konstrukcji budynku lub innego obiektu budowlanego), wybuchem (deflagacją) lub rozgorzeniem, upadkiem z wysokości, porażeniem prądem elektrycznym, zatruciem gazem, wypadkiem komunikacyjnym (drogowym) lub innymi czynnikami. Wśród wymienionych niechlubny prym wiodą katastrofy budowlane, które w Chinach najczęściej pozbawiają strażaków zdrowia, a nawet życia.

Zaprezentowany został autorski model kwalifikacji bezpośrednich przyczyn wypadków. Jego pierwszym poziomem są czynniki organizacyjne, drugim zaś ich indywidualne odpowiedniki. Autorzy skupili się także na badaniu przyczyn pośrednich oraz sprzężeń zwrotnych (zapętleń) pomiędzy nimi. Pokazali dzięki temu bardzo szczegółowe podejście do problematyki określania przyczyn i okoliczności zdarzeń.

Za szczególnie cenne należy uznać sformułowanie w artykule czterech sposobów ograniczania liczby ofiar wśród strażaków podczas katastrof budowlanych. Pierwszy z nich to badanie okoliczności oraz przyczyn pożarów (i związanych z nimi katastrof budowlanych) w formule *ex ante*, czyli przed ich materializacją. Konieczne jest więc analizowanie bezpieczeństwa działań ratowniczo-gaśniczych na bazie potencjalnych (teoretycznych) studiów przypadków. Do kolejnych sposobów zalicza się wprowadzanie i udoskonalanie działania oficera do spraw bezpieczeństwa działań ratowniczo-gaśniczych (autorzy sugerują, że powinna to być pełnoetatowa funkcja), ustanowienie zunifikowanego systemu analiz wypadków podczas działań, a także podniesienie poziomu świadomości procedur bezpieczeństwa (m.in. alarmowania o zdarzeniach, środków ochrony indywidualnej, konsultacji i doradztwa na miejscu zdarzenia, ewakuacji interwencyjnej, detekcji, dekontaminacji oraz pierwszej pomocy). W artykule można znaleźć szczegółowy opis każdego z tych sposobów oraz ich praktyczne zastosowanie.

Choć proponowane rozwiązania czerpią w głównej mierze z doświadczeń chińskich, ich uniwersalność powinna zaciekawić zarówno teoretyków, jak i praktyków zajmujących się problematyką bezpieczeństwa działań ratowniczo-gaśniczych.

Zagrożenie pożarowe i wybuchowe podczas transportu drogowego LPG: analiza wypadku w Kannur, Kerala, Indie (*Fire and explosion hazard analysis during surface transport of liquefied petroleum gas (LPG): A case study of LPG truck tanker accident in Kannur, Kerala, India*), N. Bariha, I.M. Mishra, V.Ch. Srivastava, „*Journal of Loss Prevention in the Process Industries*” 40 (2016), s. 449-460.

Indyjscy naukowcy opisują skutki zdarzenia, które miało miejsce 27 sierpnia 2012 r. w Kannur (Kerala, Indie). Był to wypadek komunikacyjny z udziałem autocysterny z LPG o maksymalnej pojemności 17 820 kg. W wyniku niebezpiecznego manewru na drodze pojazd utknął między elementami oddzielającymi pasy ruchu. Doszło również do przerwania ciągłości płaszczka (o grubości 0,01 m) zbiornika z niebezpieczną substancją chemiczną i jej wycieku. Po około 20 min od wypadku rozpoczął się pożar obłoku LPG i nastąpił pierwszy wybuch. W ciągu następnych 3 min miały miejsce kolejne eksplozje, doszło do wystąpienia zjawiska BLEVE. Wybuch wyrzucił odłamki płaszczka autocysterny na wysokość 18-20 m w promieniu około 400 m. Jego odgłos był słyszalny w odległości 25 km.

Autorzy zaprezentowali elementy aparatu matematycznego, dzięki któremu możliwe okazało się dokonanie symulacji okoliczności i przebiegu tego swoistego domina. Posiłowali się przy tym dwoma powszechnie wykorzystywanymi narzędziami inżynierii bezpieczeństwa – oprogramowaniem ALOHA (z ang. *Area Locations of Hazardous Atmospheres*) oraz kodem PHAST (z ang. *Process Hazard Analysis Software Tool*). Uzyskane wyniki symulacji zostały porównane z rezultatami obliczeń z dwóch modeli matematycznych: modelu źródła punktowego i modelu stałego płomienia.

Obliczenia pozwoliły oszacować zasięgi stref zagrożenia dla poszczególnych rodzajów skutków zagrożenia pożarowego i wybuchowego, w tym strefy oparzeń I stopnia,

strefy oparzeń II stopnia i strefy śmiertelnego promieniowania cieplnego.

Regulowanie bezpieczeństwa pożarowego: pomysł, wykonanie i profesjonalizm (*Fire safety regulation: Prescription, performance, and professionalism*), G. Spinardi, „*Fire Safety Journal*” 80 (2016), s. 83-88.

Autor proponuje dość ciekawe podejście do regulowania kwestii związanych z bezpieczeństwem pożarowym. Udowadnia, że współczesne przepisy dotyczące ochrony przeciwpożarowej nie nadążają za rzeczywistością. Wynika to częściowo z faktu, iż wszelkie regulacje są swego rodzaju pochodną dorobku inżynierii bezpieczeństwa pożarowego, a także poruszają jedynie najbardziej eksponowane kwestie w tym zakresie. W niniejszym kontekście sugerowane jest rozwiązanie polegające na „samoregulowaniu się” bezpieczeństwa pożarowego. Oznaczałoby to formowanie przepisów, procedur, wytycznych, instrukcji i innych dokumentów normatywnych głównie na bazie wspomnianego dorobku (w tym wyników badań empirycznych).

Powstaje coraz więcej budynków i innych obiektów budowlanych, które wymykają się utartym schematom architektonicznym i powszechnie obowiązujące przepisy prawne nie są w stanie sprostać tym wyzwaniom. W takich przypadkach sięga się po sprawdzone narzędzia inżynierii bezpieczeństwa pożarowego – narzędzia, za pomocą których można kształtować obszar dobrych praktyk pożarniczych.

W artykule można znaleźć obszerny opis asymetrii między praktyką ochrony przeciwpożarowej i jej uregulowaniami. Co więcej, ukazano tu bardzo istotną rolę ekspertów – inżynierów bezpieczeństwa pożarowego. Upatruje się w nich osoby stojące na straży prawidłowej implementacji wyników badań naukowych, ekspertyz i doświadczeń zagranicznych do lokalnych (krajowych) regulacji bezpieczeństwa pożarowego. Aspekt ten jest tak istotny, jak niedookreślony teoretycznie i praktycznie, o czym szerzej można przeczytać w niniejszym artykule.

Autorzy: bryg. dr inż. Waldemar Jaskółowski, kpt. dr inż. Paweł Gromek i kpt. Szymon Ptak są pracownikami Szkoły Głównej Służby Pożarniczej

Wiedza dla bezpieczeństwa



Strażacy potrzebują dostępu do informacji. Żeby dobrze wykonywać swoją pracę, muszą nieustannie się uczyć. Dlatego tym razem zapraszam na stronę ulfirefighter-safety.com.

Celem UL's Firefighter Safety Research Institute jest zwiększanie wiedzy strażaków, a tym samym zmniejszanie liczby wypadków powodujących ich obrażenia i często śmierć, oraz zwiększenie bezpieczeństwa chronionej społeczności.

Współpracując m.in. ze strażakami i agencjami badawczymi, Instytut wykonuje liczne nowatorskie badania i publikuje ich wyniki. Prowadzi wiele eksperymentów i szkoleń, angażując w nie ekspertów z dziedziny pożarnictwa. Przyczynia się tym samym do budowania strategii gaszenia pożarów w budynkach mieszkalnych, obiektach handlowych i przemysłowych oraz rozwoju taktyki w samej straży.

Już wchodząc na stronę główną, można się przekonać, jak wielki zasób informacji oferuje na swoim portalu Instytut. Przede wszystkim warto prześledzić wpisy dotyczące projektów i szkoleń – są to odrębne zakładki, dostępne w głównym menu. W pierwszej z nich można sprawdzić, jakimi badaniami zajmowano się w Instytucie. Czytelnik ma dostęp nie tylko do ich opisu, lecz także do materiałów obrazujących ich przebieg i wyniki – zdjęciowych, a bardzo często również filmowych. W zakładce *Szkolenia* znajduje się cała lista artykułów i raportów z przeprowadzanych badań.

Strona jest niewątpliwie warta polecenia. Zamiast więc opisywać, co można znaleźć



w poszczególnych jej miejscach, pozwolę sobie po prostu zaprosić do jej odwiedzenia. Naprawdę warto.

eM.

TO WARTO PRZECZYTAĆ

Bawiąc – uczyć



Kształtowanie bezpiecznych zachowań u najmłodszych dzieci jest niezwykle ważne. Nieocenioną pomoc stanowią tu rzetelnie opracowane publikacje. Wydane przez Komendę Główną PSP „Przygody Ognika” to prawdziwe kompendium

wiedzy o zagrożeniach, na które składa się podręcznik dla nauczyciela wraz z zeszytem ćwiczeń dla najmłodszych. Publikacja pomoże w przeprowadzeniu ciekawych zajęć dla dzieci, upowszechniających odpowiednie zachowania w sytuacjach niebezpiecznych.

Podręcznik zawiera opowiadania edukacyjne o przygodach Ognika – postaci stworzonej na potrzeby działań edukacyjnych, informacje niezbędne nauczycielowi do przygotowania się do zajęć oraz karty pracy dla dzieci. Opowiadania poruszają tematy dotyczące zagrożeń, z którymi dzieci mogą się spotkać w codziennym życiu i jednocześnie edukują, w jaki sposób sobie z nimi radzić. Istotnym elementem zajęć o bezpieczeństwie są też zaproponowane w podręczniku gry i zabawy ruchowe. W kartach ćwiczeń dzieci odnajdą zestawy różnego rodzaju łąmigłówek, malowanek i krzyżówek. Rozwiązywanie ich będzie dla nich pouczającą zabawą

Informacje przekazane są w sposób przystępny i uporządkowany – tak by łatwo zapadały w pamięć. Jasno sformułowane polecenia zachęcają najmłodszych do wykonania zadań. Wydawnictwo dystrybuowane jest przez KG PSP.

red.

Podręcznik dla nauczyciela „Przygody Ognika” i „Przygody Ognika” – karty ćwiczeń dla dzieci [praca zbiorowa], Komenda Główna PSP, Warszawa 2015.

STRAŻ NA ZNACZKACH

122



Biz itfaiyeciyiz

To po turecku *Jesteśmy strażakami*. Turcja do niedawna należała do maleńkiego grona państw świata, które w swojej pocztowej historii nie poświęciły straży pożarnej ani jednego waloru filatelistycznego. Warto wiedzieć, że w XIX w. ochronę przeciwpożarową w tym kraju organizował na wzorach europejskich węgierski hrabia Odon von Szechenyi (1839-1922), założyciel straży pożarnej w Budapeszcie. Od 26 czerwca 2015 r. Turcja może już poszczycić się serią znaczków poświęconych działalności rodzimych strażaków.

Maciej Sawoni

**CZYŚCIEJ, BEZPIECZNIEJ I BARDZIEJ EKONOMICZNIE
SYSTEM PRALNICZY MIELE PROFESSIONAL & KREUSSLER**



**PROGRAMY SPECJALNE DO
PRANIA I IMPREGNACJI
TKANIN TYPU
GORE-TEX®, SYMPATEX®,
NOMEX®**

**PROGRAMY SPECJALNE
DO DEZYNFEKCJI
SKAŻONYCH UBRAŃ**

**PROGRAMY SPECJALNE DO
PRANIA ODZIEŻY OCHRONY
CHEMICZNEJ CSA***

**PROGRAMY SPECJALNE
DO CZYSZCZENIA
I DEZYNFEKCJI MASEK
ODDECHOWYCH**

**SPECJALISTYCZNE
DETERGETERY DO PRANIA
KREUSSLER
DERVAL RENT**

**SPECJALISTYCZNE
DETERGETERY DO
DEZYNFEKCJI
KREUSSLER OTTALIN PERACET**

**SPECJALISTYCZNE
DETERGETERY
DO IMPREGNACJI
KREUSSLER HYDROB FC**